TnOLETAnWSZS fcSZYSTKTCT? KRAJÓW, tACZCm7 t

MAGAZYN GŁOS SŁUPSKI

16 STRON

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR; W KOSZALINIE

Rok XXIII Nr 88 (7325) SOBOTA — NIEDZIELA 12 - 13 KWIETNIA 1975 r. Cena 2 zł

iKratwaw

Wypocząć jak najlepiej

ROZMOWA Z ZASTĘPCĄ DYREKTORA ZARZĄDU OKRĘGU =UNDUSZU WCZASÓW PRACOWNICZYCH W KOSZALINIE, IZABELĄ STANASZEK

— ęzy korzysta Pan! z wczasów FWP? Kiedy jest Pard z nieb zadowolona, a kiedy nie?

— Na wczasy wyjeżdżam bardzo chętnie. W ubiegłym roku byłam w Sobieszewie koło Gdańska i bardzo sobie chwaliłam pobyt. Osobiście, jestem zadowolona z wczasów, gdy mam dobre warunki hotelarskie; miły dobrze wyposażony pokój, przyzwoite sanitariaty. Na żywieniu specjalnie mi nie zależy Cieszę się z tego, co mi podadzą Gotuję przez cały rok i sam fakt, że jestem zwolniona od przyrządzania i wymyślania potraw — już mnie zadowala. Na wczasach na ogół nie korzystam z rozfywek tam organizowanych, Podkreślam. że to jest mój prywatny sposób wypoczywania. Bo zawodowo przywiązuję jednakową wagę zarówno do hotelarstwa jak do żywienia i rekreacji.

— O naszym województwie mówi się. że jest jednym z centrów turystyczno-re'jreacyjnych w kraju. Odwiedzają nas miliony gości. Mamy wiele pięknych, świetnie wyposażonych, uroczo zlokalizowanych ośrod ków zakładowych. A jak wygląda baza FWP?

(dokończenie na str. 6)

SŁUPSK. Jak już informowaliśmy, członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier i minister kultury i sztuki, Józef Tejchma udekorował sztandar „Famaroiu" Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Na zdjęciu: Józef Tejchma przemawia na spotkaniu z załogą „Famaroiu" i delegacjami słupskich zakładów pracy.

Fot. I. WOJTKIEWICZ

ŻYWOT MICHAŁA str. 5

W CAŁEJ JASKRAWOŚCI POŁUDNIA str. 10

HCMO TELEYISIENSIS str. 7

KUF PAN PICASSA... str. 11

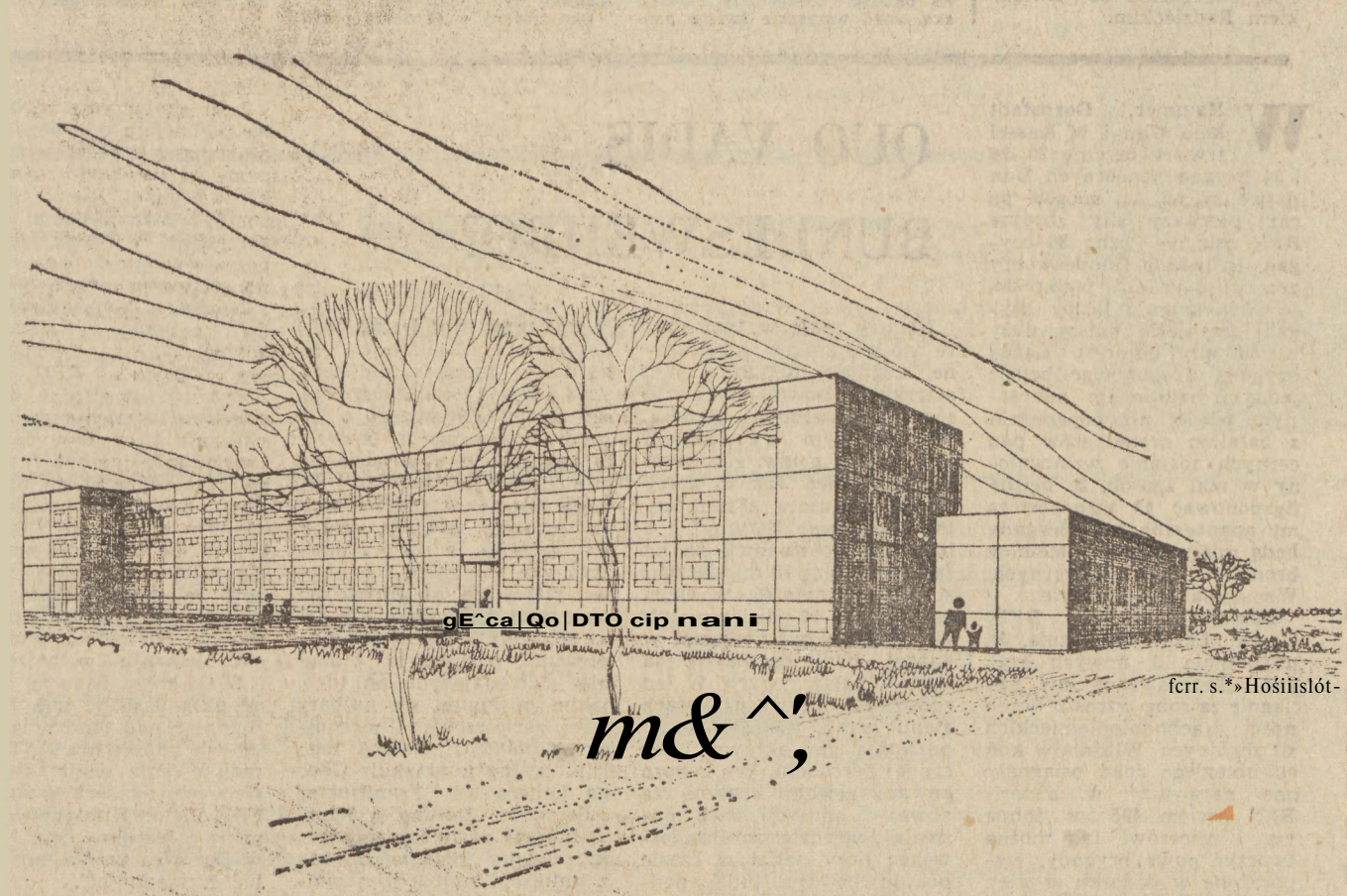

Rysowała B. Komosińska

KOŁO—BRZESKA SZKOŁA Z FABRYKI

(Czytaj str. 3)

KRAJ

WYMIANA LEGITYMACJI PZPR

Wczoraj odbyło się uroczy *sie* zebranie partyjne OOP na wydziale obróbki wstępnej Słupskich Fabryk Mebli. Członkiem tei organizacji jest I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kozdra. Otrzymał on nowa legitymację z rqk I sekretarza KZ PZPR przy SFM, tow. Mariana Grondka. Sprawozdanie z zebrania zamieszczamy na str. 4.

ZAPOWIED2 WIZYTY

Na zaproszenie przewodniczgeeao Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowei prof dr Henryka Jabłońskiego. orezydent Związkowej Republiki Austrii, dr Rudolf Kirchsrhlaeaei złoży w okresie od 20 24 5 75 r. oficjalną wizytę w Polsce.

POLSKA MUZYKA

W Warszawie rozpoczął się XVIII Walny Zjazd Związku KomooTv?otów Polskich. Program obrad wypełni – poza sprawami organizncyjnymi wyborem nowych władz – dy skosia nad dorobkiem ZKP oraz nad dalszym rozwojem polskiej muzyki.

ŚWIAT

SALT-2

W Genewie toczą sie radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia zbrojeń starałeqic7r>veh (SALT-2). Odbyło sie snotknn|e szefo delegaci! ZSRR na te rozmowy, wiceministra spraw zagranicznych, W Siemionowa z szefem deleaocji U^A. ambasadorem do specialnych poruczeń, A. Johnsonem.

SPRAWY EUROPY

W Wiedniu odbyło się kolejne nlenarne oosiedzenie uczesłników rozmów na temat wzaiemnei redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

ROZBROJENIE

W Genewie zakończyła się wiosenna sesic *<f>miteHi Roz broieniowoao ONZ podczas której kraje członkowskie przedstawiły swe stanowiska wobec najaktualniejszych pro blemów rozbroienia Uczestnicy sesii wiele uwagi poświeci li problemowi nierozprzestrzeniania broni iadrowpi w zwiaz ku z maioca się odbyr w orzy szłvm miesiącu w Genewie Światową Konferencją Rozbro jeniową

BLISKI WSCHÓD I ONZ

Członkowie Rady Bezpieczeństwa odbyli dwugodzinne konsultacje w sprawie prze< dłużenia mandatu Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. Omawiany jest projekt rezolucji krajów niezaangażowanych, który domaga się m in. przedłużenia mandatu tych sił o nastepne 3 miesiące. Członkowie Rady spotkają się ponownie w tej sprawie w poniedziałek.

AMERYKAŃSKI SAMOLOT NAD DRW

Przedstawiciel MSZ UfcV# poinformował wczoraj, że poprzedniego dnia do obszaru powietrznego DRW nad prowincig Nghean wtargngł samolot wywiadowczy USA. Rzad DRW traktuje ten akt jako poważne naruszenie porozumień paryskich w sprawi* Wietnamu.

POGODA

WARSZAWA (PAP) Jak informuie IMiGW dziś w Polsce będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, głównie na północnym zachodził* kraiu Miejscami opady deszczu. Temp. maks. od 6 st. na zachodzie do 10 st. w centrum i 14 st. na wschodzie Polski. Wiatry słabe i umiarkowane, na wschodzie dość silne i porywiste przeważnie x kierunków północnych.

Wydarzenia TYGODNIA

A Wizyta premiera Belgii, Leo Tindemansa w Polsce wzbudziła powszechne zainteresowanie nie tylko u nas i w Belgii, ale w całej Europie i daleko poza niq. W komentarzach prasy belgijskiej wskazuje się przede wszystkim na sukcesy gospodarcze naszego kraju, który pod względem uprzemysłowienia znalazł się w pierwszej dziesiątce państw świata. Mówi się więc o daleko idącej wzajemnej współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowej oraz podkreśla, że Polska i Belgia — konsekwentnie dążą do utrwalania procesu odprężenia. Wyraża się to m. in. w tym, że kraje nasze gotowe są uczynić wszystko, by przyspieszyć finał Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy.

• Właśnie główny organ tej Konferencji — Komitet Koordynacyjny — debatuje obecnie nad formą i strukturą postanowień końcowych, które wkrótce, zostaną podpisane na najwyższym szczeblu KBWE w stolicy Finlandii. Jednocześnie organ, zajmujący się sprawami techniczno-organizacyjnymi trzeciej i ostatniej fazy Konferencji, przystąpił do ustalenia „szczegółowych czynników spotkania na najwyższym szczeblu".

A Procesy odprężeniowe w stosunkach międzynarodowych stają się czynnikiem dominującym. Świadczy o tym m. in. fakt, że w czwartą rocznicę ogłoszenia przez XXIV Zjazd KPZR (8 4.1971) radzieckiego programu pokoju — prezydent USA, G. Ford stwierdził, że ma nadzieję na podpisanie w bieżącym roku porozumienia z ZSRR w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. Dodał on, że obecnie nie widzi poważniejszego osłabienia polityki odprężenia, mimo rozwoju osfntnieh wydarzeń w Azji południowo-wschodniej i na Bliskim Wschodzie.

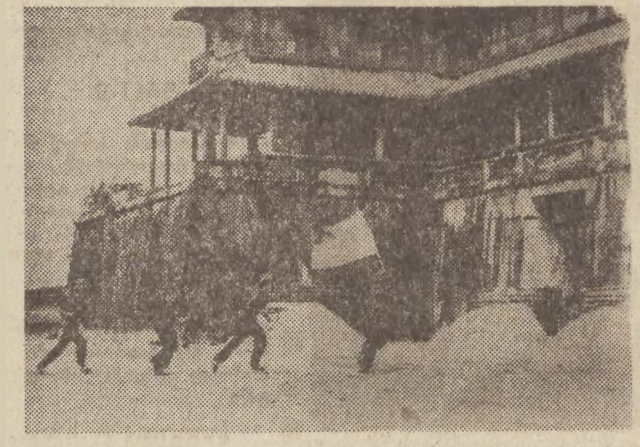

Oddziały ludowych sił zbrojnych Wietnamu Pld. po zdobyciu historycznej twierdzy Hue.
CAF — VNA-telefoto

A Minister spraw zagranicznych TRRRWP pani Nguyen Thi Binh, udzielając wywiadu „UHumanite Dimanche", stwierdziła, że sytuacja wWietnamie Płd. zmieniła się zasadniczo w rezultacie działań sił wyzwoleńczych, które stanowczo zareagowały na prowokacje wojsk sajgońskich, naruszających — przy poparciu USA — porozumienia paryskie. Minister podkreśliła, że obecnie istota problemu południowowietnamskiego polega na tym, by zapewnić przestrzeganie porozumień paryskich, ustanowić pokój — aby to osiągnąć, konieczne jest usunięcie kliki Thieu.

• W Kambodży siły wyzwoleńcze walczą już na przedmieściach okrążonego Phnom Penh. Wszystko wskazuje na to, że agonia reżimu Lon Nola dobiega niesławnego końca.

• Również reżim chilijski ma swoje kłopoty. Podał się tam do dymisji reakcyjny gabinet, który objął władzę po krawawym zamachu stanu 11 września 1973 r. Oficjalnie mówi się, że dymisja ma jakoby na celu umożliwić reorganizację gabinetu szefowi faszystowskiego reżimu chilijskiego. Wiadomo jednak, ie krwawy terror w tym kraju i katastrofalna sytuacja gospodarcza doprowadziły do spięć w łonie grupy rządzącej. Chile bije obecnie rekordy nie tylko pod względem represji i prześladowań politycznych (ponad 20 tys. zamordowanych i przeszło 42 tys. aresztowanych), ale również gospodarczego chaosu, osiągając największą na iwie cle stopę inflacji, która wyniosła tu w ciągu ub. roku 372 proc.

Rządy chilijskiej junty wojskowej doprowadziły gospodarkę kraju do ruiny. Pół miliona ludzi bez pracy, 2 miliony żyją w skrajnej nędzy. Na targowiskach w Santiago (zdjęcie) kobiety i dzieci wyławiają z odpadów resztki żywności.

A Skoro mowa o zbrodniach faszyzmu, trzeba przypomnieć, że 11 kwietnia jest symbolicznym Międzynarodowym Dniem Wyzwolenia Więźniów z Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych, dniem pamięci i czci dla milionów ludzi — przedstawicieli wszystkich narodów Europy, więzionych i mordowanych przez nazistów. Różne obozy wyzwalane były w różnym czasie. 11 kwietnia 1945 roku w obozie koncentracyjnym Buchenwald nastąpiły jednak wydarzenia, których znaczenie oceniono tak wysoko, iż ową datę przyjęto i uznano za symboliczną: w dniu tym obozowy ruch oporu, znając hitlerowskie plany wymordowania więźniów, rozpoczął walkę zbrojną i własnymi siłami, bez pomocy z zewnątrz doprowadził do wyzwolenia obozu. Uratowało to życie 21 tysiącom przetrzymywanych jeszcze wówczas w obozie więźniów. Wciąż żywa po 30 latach pamięć tych wydarzeń powinna być przestrogą dla reżimu gen. Pinocheta w Chile i jemu podobnych, że ludzkość nigdy nie zaakceptuje żadnej formy faszyzmu.

Z WIETNAMU POŁUDNIOWEGO

NA WYZWOLONYCH TERENACH

PORUCZNIK armii sajgońskiej Nguyen Thanh Trung, który w ubiegły wtorek dokonał nieudanego zamachu na Nguyen Van Thieu, wylądował na jednym z lotnisk znajdujących się na terenach wyzwolonych TRRRWP. Trung udzielił wywiadu południowowietnamskiej agencji „Wyzwolenie" ,w którym stwierdził, że jako pilot w bazie Bien Hoa dostał rozkaz zbombardowania terenów wyzwolonych. Jego zdaniem większość szeregowych żołnierzy armii sajgoń^ciej przeciwna jest antynarodowej polityce Nguyen Van Thieu i jego grupy, której jedynym dążeniem jest zgromadzenie jak największej ilości bogactw. Porucznik Nguyen Thanh Trung poprosił. dowództwo sił wyzwoleńczych o wcielenie go w ich szeregi.

Na terenach wyzwolonych, życie wraca do normy. Do portu w wyzwolonym mieście Da Nang wpłynęły pierwsze statki TRRRWP z dostawami dla ludności miasta i prowincji Quang Nam od Komitetu Centralnego Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego oraz od Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego. W dawnej stolicy cesarskiej, Hue wznowiły działalność pierwsze zakłady przemysłowe. Jednym z głównych problemów rewolucyjnej władzy stała się poprawa warunków by* tu ludności. W mieście D** lat z więzień zwolniono ponad tysiąc więźniów politycznych, osądzonych tam przez Thieu, wbrew zasadom porozumienia paryskiego. Przedstawiciele Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego I TRRRWP odwiedzają nowo wyzwolone tereny. W tych dniach przewodnicząc^ TRRRWP Hyunh Tan Phat przebywał na terenach prowincji Phuc Long, w odległości około 100 km na północ od Sajgonu W stolicy prowincji przywódcę TRRRWP .powitało ponad 4 tys. mieszkańców.

POROZUMIENIE W LIZBONIE

Wspólne działanie

LIZBONA — (PAP) W Pałacu Prezydenckim Belem w Lizbonie odbyło się uroczyste podpisanie przez przedstawicieli sześciu partii politycznych i ruchu sil zbrojnych (MFA) porozumienia w sprawie ścisłego poszanowania zasad współpracy i w sprawie struktury władzy w okresie przejściowym. W imieniu ruchu sił zbrojnych porozumienie podpisał prezydent Portugalii Costa Gomes. Podpisy złożyli przedstawiciele następujących partii politycznych- Centrum Demokratycznego i Społecznego, Socjalistycznego Frontu Ludowego, Portugalskiego Ruchu Demokratycznego, Partii Komunistycznej, Ludowo-Demokratycznej i Socjalistycznej.

Na fali odprężenia

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA FORDA

WASZYNGTON (PAP). W nocy z czwartku na piątek czasu warszawskiego prezydent USA Gerald Ford wygłosił przemówienie na posiedzeniu połączonych izb Kongresu amefykańskiego poświęcone omówieniu głównych kierunków polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w najbliższej przyszłości. Prezydent potwierdził, że Stany Zjednoczone będą nadal prowadzić politykę odprężenia re Związkiem Radzieckim.

•PRZED WSPÓLNYM LOTEM „SOJUZ-APOLLO"

Astronauta amerykański polskiego pochodzenia gości w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Przebywający w Polsce amerykański astronauta pochodzenia polskiego, ppłk Karol Bobko spotkał się przedwczoraj z dziennikarzami, informując o przygotowaniach do wspólnego, radziecko-amerykańskiego lotu „Sojuz-Apollo", jaki odbędzie się w połowie lipca br.

Astronauci amerykańscy jak również ekipa naziemnej kontroli lotu — powiedział ppłk Bobko — opanowała już język rosyjski w stopniu pozwalającym porozumiewać się w sprawach lotu. Przećwiczono wszystkie manewry i czynności, jakie będą musiały wykonać obie załogi podczas spotkania i łącznej fazy eksperymentu. Podczas lotu zostaną przeprowadzone badania, których za pomocą jednego tylko statku kosmicznego w ogóle nie można by wykonać — np. fotografowanie korony słonecznej w czasie, gdy „Apollo" stworzy „Sojuzowi" sztuczne zaćmienie Słońca.

Największą korzyścią z lotów kosmicznych będzie lepsze poznanie Ziemi — jej zasobów naturalnych, oceanów i atmosfery — powiedział astronauta. Połączenie potencjałów różnych państw . w opanowaniu kosmosu zwielokrotnia efekty wykorzystania techniki kosmicznej.

„RDZENNY NIEMIEC" W WYDANIU BAWARSKIM

BONN (PAP). Jakie warunki musi spełnić obcokrajowiec który chciałby uzyskać obywatelstwo RFN na terenie Bawarii? Okazuje się, że musi on umieć na pamięć konstytucję bawarską, znać wszystkie święta państwowe, znać również adresy najważniejszych lokalnych 'urzędów, wiedzieć, w iaki sposób rozpoznaje się . rdzennego Niemca", a przede wszystkim umieć śpiewać hymn bawarski.

Deputowany z ramienia partii socjaldemokratycznej, Axel Wetnitz, postanowił wydać wojnę tym wyjątkowym na terenie RFN zarządzeniom administracji bawarskiej. W tej sprawie złożył on 'internelarię pisemną do rządu federalnego.

QUO VADIS BUNDESWEHRO?

W Hammer, Dornstadt koło Ulm i w Kassel trwa tworzenie 20, 28 i 34 brygad pancernych Bundeswehry. W ten sposób, po raz pierwszy siły zbrojne RFN osiągną liczbę 36 brygad. Inspektor Bundeswehry gen. Hildebrandt podkreśla, że powiększenie liczby brygad przyniesie dalszy duży wzrost siły bojowej. Każda brygada dysponować będzie jednym batalionem pancernym więcej niż poprzednio, a batalion grenadierów pancernych zostanie wzmocniony w taki sposób, że będzie dysponować **43** transportermi opancerzonymi. Brygady będą miały więcej systemów broni przeciwpancernych. Wzmacnia się artylerię.

Minister obrony RFN, Georg Leber zapewnia, że utworzenie 3 nowych brygad Bundeswehry nie pociągnie za sobą wzrostu liczebności zachodnioniemieckich sił zbrojnych. Właśnie w końcu ubiegłego roku osiągnęły one najwyższy w historii RFN poziom 495 tys. żołnierzy i oficerów. Jak można tworzyć nowe brygady, wyposażone w dodatku w większą l.iężbę wozów bojowych, nie powięk3£*jąę stanu liczebnego armii?

Niemcy mają w tym spore doświadczenie historyczne, sięgające Republiki Weimarskiej i powojennych czasów ministerstwa Blanka. Współczesnym wynalazkiem jest ustawa o tzw. gotowości dyspozycyjnej. Jak to precyzyjnie wyjaśnia „Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 3 bm. ustawa stanowi, że po zakończeniu 15-miesięcznej służby zasadniczej, w ciągu następnych 12 miesięcy żołnierze mogą być powołani w każdej chwili do swych jednostek macierzystych. W ten sposób nie ma ich na listach stanu armii, ale faktycznie pozostają oni aktywną częścią jej personelu. Ten zaaprobowany głosami koalicji rządowej i opozycji trick pozwala twierdzić, że Bundeswehra liczy nadal w czasie pokoju 495 tys. ludzi, podczas srdy faktycznie dysponuje 525 tys.

Przypomnijmy, że niewiele dni temu Bundestag jednogłośnie uchwalił nowy, rekordowy budżet Ministerstwa Obrony, który jest wyższy od ubiegłorocznego o 7,4 proc, Głosowanie to pozwoliło raz jeszcze stwierdzić że min Leber jest szefem jedynego resortu w rządzie socjalliberalnej koalicji, który nie natrafia ze strony opozycji na trudności, lecz nawet cieszy się jej pełnym poparciem i zaufaniem. Nie dziwi to, gdyż w sprawach odprężenia przemawia tonem nie odbiegającym od tego, jakim posługują się najbardziej zacietrzewieni rzecznicy CDU/CSU, Dowód tego znajdujemy w artykule George Lebera we „Frankfurter Allgemeine Zeitung' z 5 bm. w którym zachodnioniemiecki minister idzie w zawody z autorami najbardziej zimnowojennych tekstów z epoki lodowcowej w stosunkach międzynarodowych.

Jeśli skojarzymy rozbudowę potencjału bojowego Bundeswehry z lansowanymi przez jej zwier/.chnika mroczmymi ocenami stanu odprężenia i stanowiskiem delegacji RFN w Wiedniu, gdzie przeciwstawia sie ona.' żarówno przyjęciu przez Niemcy zachodnie konkretnych co do czasu i rozmiaru zobowiązań zredukowania przez RFN jej wojsk i zbrojeń, a nawet przyjęciu wzajemnego zobowiązania 11 państw do niezwiększania liczebności wojsk na czas rokowań, to powstanie wiele niepokojących znaków zapytania Niepokojących nie tylko dla nas, ale dla całej europejskiej współnoty międzynarodowej. Obserwujemy wszak proces wzrostu 7achodnioniemieckie 20 elementu w potencjale NATO, który oznacza zmianę układu sił w tym bloku. Biadając nad tendencjami w innych państwach NATO do redukowania wydatków wojskowych, ekspert wojskowy FDP Victor Kirst. powiedział m. in. „Jesteśmy osia NATO w Europie; tu nie można robić oszczędności".

ANDRZEJ RAYZACH^R (PAP)

W Moskwie obradowała IV Krajowa Konferencja TPRP

Jan Szydlak przewodniczył polskiej delegacji

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA o odznaczeniu TPRP

„Wyrażając uznanie dla szczególnych zasług Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w dziele umacniania braterskich stosunków między narodami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dowód szacunku dla licznych rzesz aktywistów i członków Towarzystwa za ich niestrudzoną działalność, pragnąc podkreślić ideową i polityczną doniosłość dorobku Towarzystwa w zakresie urzeczywistniania wielkiej idei socjalistycznego internacjonalizmu, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje Towarzystwu Przyjaźni Radziecko-Polskiej Wielką Wstęgę Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
HENRYK JABŁOŃSKI

PRZYJAŹŃ I BRATERSTWO

MOSKWA (PAP). Wczoraj w Moskwie zakończyły się dwudniowe obrady IV Krajowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Wśród zaproszonych gości była delegacja polska, na której czele stał członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Jan Szydlak — przewodniczący Zarządu Głównego TPPR.

Konferencja, która odbywała się w okreeie obchodów 30. rocznicy podpisania przez Polskę i Związek Radziecki Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej' i Współpracy Powojennej, podsumowała bogaty dorobek ubiegłych 5 lat działalności TPRP oraz wytyczyła zadania na przyszłość.

Delegaci na konferencję reprezentowali liczne oddziały terenowe TPRP. Byli to ludzie z różnych środowisk społecznych i narodowości. Obecni byli m. in. wybitni dowódcy Armii Radzieckiej, którzy wyzwalali nasz kraj i pomagali w formowaniu się i szkoleniu pierwszych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego. Byli też radzieccy specjaliści — współtwórcy unikalnych urządzeń i maszyn dostarczanych do budującej się „Huty Katowice" i innych polskich obiektów inwestycyjnych.

W prezydium konferencji obok wicepremiera rządu ZSRR Michaiła Lesieczki, przedstawicieli KC KPZR, deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, zasiedli serdecznie witani przez uczestników obrad członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Jan Szydlak i ambasador PRL w ZSRR Zenon Nowak.

Sprawozdanie z 5-letniej kadencji Centralnego Zarządu TPRP wygłosił jego przewodniczący, Aleksiej Szytilkow.

Następnie zabrał głos serdecznie witany przewodniczący polskiej delegacji Jan Szydiak. Poinformował on zebranych, że Rada Państwa PRL odznaczyła Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej Wielką Wstęgą Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Następnie Aleksiej Szytikow podziękował Komitetowi Centralemu PZPR, Radzie Państwa i rządowi PRL za tak wysoką ocenę działalności TPRP i zapewnił, że członkowie tej organizacji nie będą szczędzić sił dla dalszego rozwijania przyjaźni radziecko-polskiej.

CZŁONEK Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydlak spotkał się podczas pobytu w Moskwie z członkiem Biura Politycznego KC KPZR Konstantinem Katuszewem. Delegacja ZG TPPR z J. Szydlakiem spotkała się również z przewodniczącym Rady Związków Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym Centralnego Zarządu TPRP Aleksiejem Szytikowem.

•

W ambasadzie PRL w Moskwie odbyła się konferencja prasowa z okazji zbliżającej się 30. rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską a Związkiem Radzieckim. Obecnych było około 200 przedstawicieli radzieckich i zagranicznych środków przekazu.

Na konferencji zabrał głos Jan Szydlak, który omówił historyczne znaczenie układu polsko-radzieckiego, wskazując, że stał się on podwaliną braterskiej współpracy we wszystkich dziedzinach, która w ciągu 30 lat nabrała niezwykle szerokiego zasięgu.

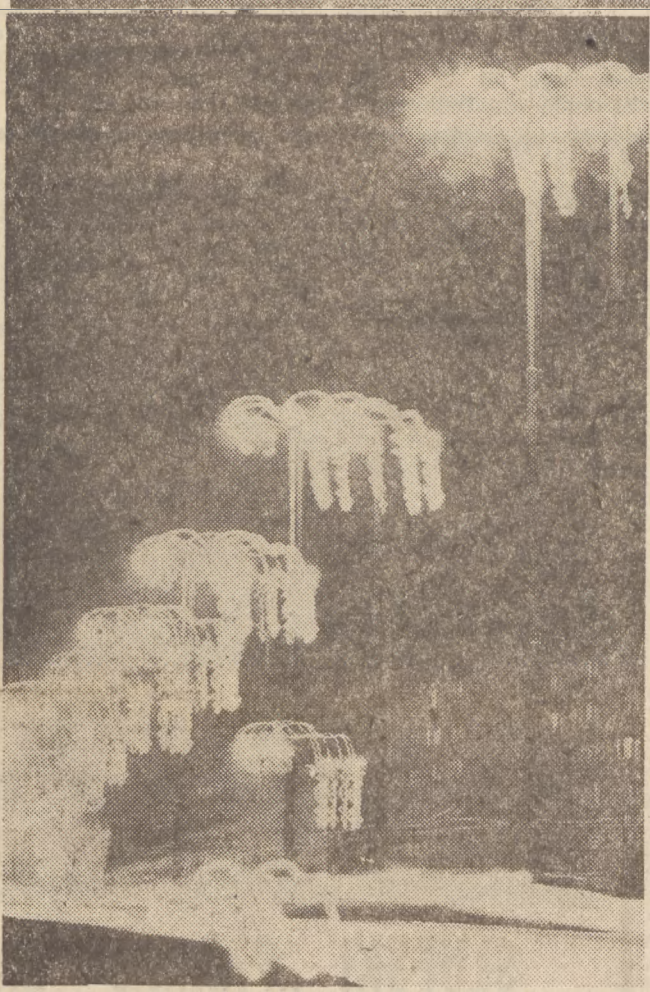

ŚWIATŁA GRODU NAD SŁUPIA

SŁUPSK. Przejezdni, a zwłaszcza letnicy, mówią o Słupsku iako mieście urodziwym, zadbanym, ze smakiem zabudowanym. Słupszczanie przyzwyczaili się do tych komplementów. Wiosną, latem i wczesną jesienią szczególnie zachwycają zielone enklawy miasta ; ukwiecone skwery, tysiące lóżanych krzewów. A zimą — jak obecna — kalendarzowa? W dzień szaro i ponuro. O zmierzchu zapalają się jednak neonowe reklamy, tysiące latarń iak awiazdy, z mroku wyłaniają się zorysy murów budowli Promienie świetlne rysują fantazyjne refleksy w kałużach, na zroszonych jezdniach, a światła samochodów znaczą reflektorami własną drogę. I to zapewne jest uroda miasta nocą. Nawet monotonne dniem osiedle Sobieskiego, w świetle okazałych latarń zyskuje korzystniejszy wygląd.

Zdjęcia i tekst:
Ireneusz Wojtkiewicz

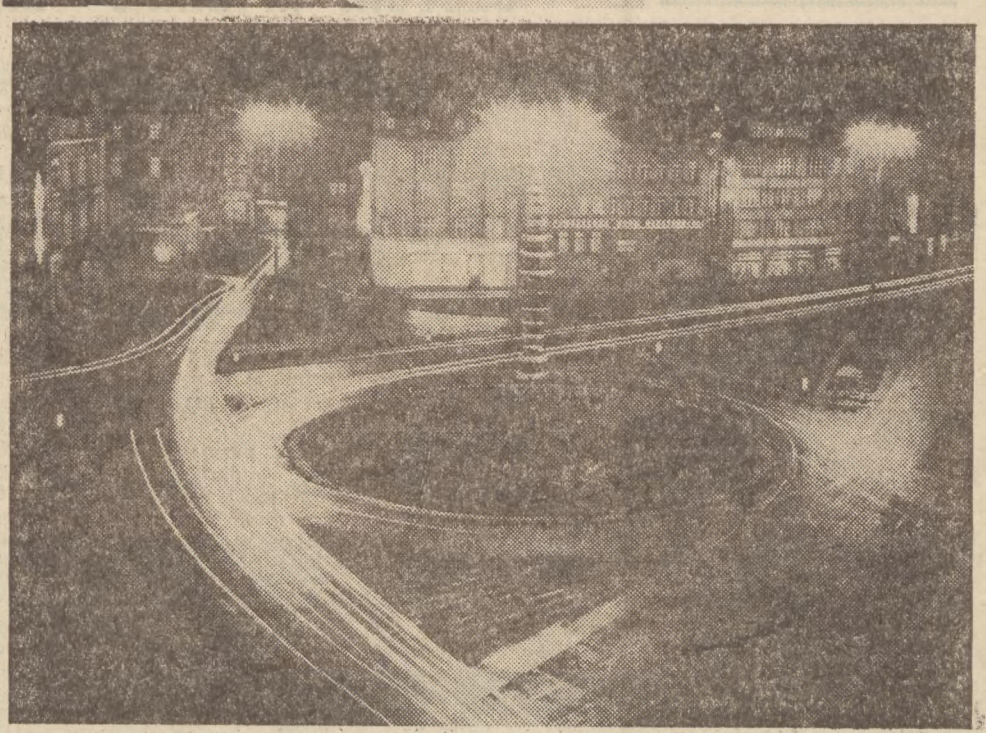

SZCZECIN (PAP). — W elektrowni „Dolna Odra" trwają końcowe prace przy montażu turbozespołu IV bloku energetycznego. Jego rozruch rozpocznie się już za miesiąc. Podobnie jak turbozespół bloku III został on wykonany w Związku Radzieckim — w Leningradzie,

RADZIECKIE TURBOZESPOŁY MONTUJEMY W „DOLNEJ ODRZE"

a jest montowany przy pomocy radzieckich specjalistów.

Radzieckie turbozespoły odznaczają się wysoką jakością. III blok już w pierwszym miesiącu pracy osiągnął pełną zdolność eksploatacyjną.

Związek Radziecki dostarczy również generatory dla bloku VII i VIII.

KOŁOBRZESKA SZKOŁA Z FABRYKI

System budownictwa W-70, dysponujący dużym wyborem elementów prefabrykowanych, pozwala zmontować nie tylko dość dowolnie zaprojektowane budynki mieszkalne. Z elementów tego systemu można również zmontować różne obiekty ogólnego użytku, jak szkoły, przedszkola, przychodnie. Szkopuł jednak w tym, że dla produkcji całego zestawu elementów potrzeba wiele form, które niestety, należą do najdroższych urządzeń wytwórii. Wykonane ze specjalnie profilowanej stali, są nie tylko bardzo drogie, ale i trudno osiągalne. Z tych też względów istniejące wytwórnie, zwane populanie fabrykami domów, dysponują ograniczonym zestawem form.

Do budynków mieszkalnych wystarczą elementy o wysokości brutto 280 cm. Żeby zmontować szkołę, niezbędne są elementy o wysokości 330 cm.

Kołobrzeski Kombinat Budowlany, posiadający fabrykę domów Wk-70, staiął w ubiegłym roku przed bardzo trudnym problemem. Otrzymał zlecenie na budowę szkoły podstawowej na osiedlu Lęborskim w Kołobrzegu. Obiekt ten ma być gotowy jeszcze w tym roku. Budowa tradycyjnymi metodami trwałaby długo i wymagała zbyt wielu pracowników. Do montażu z elefentów prefabrykowanych brakowało form, mimo to zdecydowano się na nowoczesne rozwiązanie. Tak więc Kołobrzeg otrzyma pierwszą w kraju szkołę z fabryki Wk-70.

Nowe, duże formy wykonał zakład „Zrembu" w Tychach. Projekt szkoły przygotował koszaliński „Miastoprojekt" przy współpracy zakładu projektowego Kombinatu.-Jest to praca pionierska, wzbudzająca duże zainteresowanie w całym kraju.

Szkoła będzie posiadała 24 oddziały i wszystkie inne niezbędne pomieszczenia pomocnicze.

Autorami projektu architektonicznego są: **mgr inż, arch. Jacek** Machnikowski i mgr inż. arch. Andrzej Wolanin. Projekt konstrukcji wykonał mgr inż. Sławomir Kokoszyński.

WRĘCZENIE NOWEJ LEGITYMACJI PARTYJNEJ TOW. WŁADYSŁAWOWI KOZDRZE

UROCZYSTE ZEBRANIE OOP W SŁUPSKiCH FABRYKACH MEBLI

SŁUPSK. W całym województwie w fabrykach, w państwowych gospodarstwach rolnych, w szkołach odbywają się uroczyste zebrania podstawowych organizacji partyjnych. Na zebraniach wręcza się nowe legitymacje partyjne — zakończona zostaje w ten sposób blisko rok trwająca kampania, mająca wielkie znaczenie w życiu partii.

Jedno z takich zebrań odbyło się wczoraj na wydziale obróbki wstępnej Słupskich Fabryk Mebli. Członkiem tej oddziałowej organizacji partyjnej, liczącej 56 członków i 3 kandydatów partii, jednej z siedmiu OOP w SFM jest I se kretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Władysław Kozdra. Wraz z członkami egzekutywy KW partii, I sekretarzem KMiP PZPR w Słupsku, tow Henrykiem Kruszyńskim i posłem na Sejm, pracownikiem SFM, tow. Michałem Kolanowskim obecny był na wczo rajszym zebraniu.

Po referacie I sekretarza KZ PZPR, tow. Mariana Grondka następuje uroczysty moment Wręczania legitymacji. Pierwsza — dla członka partii o najdłuższym stażu partyjnym w tej OOP, dla tow. Władysława Kozdry.

— Ogromnie sobie cenię, ze tę nową legitymację otrzymałem od was i u was — mówi wzruszony tow. Wł. Kozdra — Jak najserdeczniej wam za to dziękuję i wierzcie mi, towarzysze, że waszego zaufania dopóki mi sił i tchu starczy, nie zawiodę.

Tow. Henryk Kruszyński jako przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku wręczył tow. Kozdrze pamiątkowy medal „Za zasługi dla miasta Słupska".

Następnie grupa najstarszych członków partii, których staż sięga roku 1948 otrzymuje legitymacje. Aleksander Debus, Marian Niewęgłowski, Franciszek Niedzielak, Józefa Gdań... Kilkoro z nich przeszło już na zasłużone emerytury, Z rak tow, Wł. Kozdry otrzymują nowe legitymacje partyjne, młodzież zetemesowska obdarowuje kwiatami swych starszych towarzyszy. Legitymacje partyjne wręczają także tow. tow. H. Kruszvóski i M. Kolanowski.

Dyskusja na zebraniu toczy się dwoma nurtami: starsi wspominają jak trudne były początki zagospodarowania Ziemi Koszalińskiej, z wystąpienia dyrektora SFM, tow. J. Nawrockiego dowiadujemy się zaś czym obecnie chlubić się może załoga Słupskich Fabryk Mebli: plan pierwszego kwartału 1975 wykonany w 102,6 proc., zrealizowano połowę zobowiązań, podjętych na cześć VII Zjazdu partii, tylko w pierwszej dekadzie kwietnia sprzedano meble za blisko 30 min złotych.. Załoga SFM ma zamiar przed terminem wykonać plan pięcioletni i dać dzięki temu produkcję ponad plan wartości pół miliarda złotych.

Prócz wręczenia legitymacji porządek dzienny zebrania zawierał inny, równie ważny punkt — przyjęcie do partii nowych kandydatów, Dwie młode robotnice, zarekomendowane przez zakładową organizację ZMS, Henryka Połchowska i Zofia Janowska jednogłośnie przyjęte zostały w poczet kandydatów na członków PZPR. Rośnie nowa zmiana...

(sten)

OBRADOWAŁ WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ POSELSKI

KOSZALIN, Wczoraj w sali Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. W obradach, którym przewodniczył poseł Jan Szymański, uczestniczyli m. in. I sekretarz KW partii, Władysław Kozdra i wojewoda koszaliński, Stanisław Mach. Zespół rozpatrzył kompleksowy program rozwoju rybactwa śródlądowego- na Ziemi Koszalińskiej do roku 1990 oraz zapoznał się z aktualnym stanem i zamierzonymi przedsięwzięciami w dziedzinie ochrony i zagospodarowania turystycznego wód śródlądowych w województwie.

W drugiej części posiedzenia posłowie wysłuchali informacji Delegatury Najwyższej Izby Kontroli na temat załatwiania interwencji poselskich przez organa państwowej administracji terenowej w okresie ubiegłorocznym.

Wojewódzki Zespół Poselski przyjął również informację ze swojej trzyletniej działalności. Od kwietnia 1972 roku do końca marca br. posłowie odbyli 184 dyżury poselskie oraz podjęli 1923 interwencje. W okresie tym zorganizowano 802 spotkania poselskie, w których uczestniczyło ponad 48 tysięcy wyborców.

Na zakończenie posłowie zwiedzili nowo wznoszone osiedle domków jednorodzinnych Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w północnej dzielnicy miasta.

(wi

PLENUM ZMS W ZAKŁADACH „KAZEL"

KOSZALIN. 9 bm. obradowało plenum zakładowej organizacji ZMS w „Kazelu", które poświęcono omówieniu roli ZMS w zakładzie pracy. Podsumowano dotychczasową działalność zakładowej organizacji oraz nakreślono plan działania na drugi kwartał br.

W toku obrad powołano młodzieżowy zespół wiedzy o partii, gdz·e 40 aktywistów organizacji pogłębiać będzie wiedzę o PZPR oraz aktualnych problemach społeczno-politycznych. W trosce o podniesienie efektvwności nro dukcji — zawiązano tzwradę młodych specjal'stów która starać się będzie o wyszukiwanie rezerw orodukcyjnych i technologicznych. Na zakończenie obrad uchwalono dzień 27 kwietnia — dniem społecznego czynu młodzieży „Kazelu". (ap)

KIERMASZ DLA DZIAŁKOWCÓW

KOSZALIN. Dzisiaj, 12 bm. na placu Bojowników PPR przed ratuszem w Koszalinie od godz. 11 do 18 trwać będzie kiermasz pn. „Wszystko dla działkowców". Współorganizatorami tej wiosennej imprezy są: WSS „Społem" Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo – Pszczelarska, PZGS, „Arged" i Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni.

W czasie dzisiejszego kiermaszu działkowcy, posiadacze ogródków przydomowych oraz ci wszyscy, którzy hodują kwiaty w oknach i na balkonach, będą mogli nabywać różne akcesoria służące do uprawiania ziemi. A także skrzynki balkonowe i okienne, sadzonki krzewów i bylin, narzędzia, nawozy mineralne, środki chwastobójcze itp. (el)

SŁUPSKI „PARNAS" ZAPRASZA MUZY...

SŁUPSK. W' czwartek w nowej dzielnicy miasta — Zatorzu odbyło się otwarcie klubu „Parnas". Uczestniczył w nim m. in. członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki — Józef Tejchma, prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Stanisław Kukuryka, przedstawiciele władz wojewódzkich.

Tow. J. Tejchma, który przeciął wstęgę, uczestniczył następnie w posiedzeniu Rady Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz", pod czas którego przewodniczący zarządu — Tadeusz Mól złożył informację o działalności społeczno-wychowawczej i samorządowej.

— Sprawiliście mi wielką przyjemność — powiedział wicepremier — dając jako ministrowi kultury i sztuki możliwość otwarcia klubu. Widać, że chcecie tutaj nie tylko mieszkać, ale i tworzyć nowe wartości ,w spółdzielczych osiedlach.

Tow. J. Tejchma zadawał pytania dotyczące działalności kulturalnej tej spółdzielni.

Obecnie zarysowały się możliwości specjalizacji w działaniu. Na tym samym osiedlu SM „Czyn" otwarła wczoraj klub „EMKA" który teraz przyjmuje dzieci i młodzież. Natomiast „Parnas" otwiera podwoje przede wszystkim dla dorosłych.

Nazwa nawiązuje do starogreckiego mitu, który na Parnasie umieścił siedzibę Apollina i muz.

Nowy klub, którego wnętrze projektował słupski artysta plastyk. Ignacy Bogdanowicz, mieści m. in. filię miejskiej i powiatowej biblioteki, salę ogólną z kominkiem, kilka sal dla kół zainteresowań. Będą się tu odbywać gawędy przy kominku (spotkania z przedstawicielami różnych zawodów, z hobbystami) turnieje noetyckie pn. „Giełdy nie tylko rymów". Klub podejmie wykłady z cyklu „szkoła życia", zorganizuje grupy miłośników muzyki poważnej, imprezy muzyczne w pobliskim małym amfiteatrze. „Parnas" chce wyjść naprzeciw zainteresowaniom mieszkańców, chce być miejscem wypoczynku mieszkańców osiedla po całodziennej pracy. Można tu będzie przyjemnie spędzić wolny czas.

Na zdjęciu: wicepremier Józef Tejchma w towarzystwie wojewody koszalińskiego Stanisława Macha zwiedza sale kominkowa klubu osiedlowego „Parnas," należącego do SM „Kolejarz" w Słupsku.

T. MAFTYCIIFWTC7
Fot. I. WOJTKIEWICZ

• • Wybieramy film miesiąca 01

- „Ziemia obiecana" — „filmem marca"
- Główne nagrody: Ewa Baracz z Koszalina i Piotr Borowski ze Zlotowa

„Ziemia obiecana" Andrzeja Wajdy była według Czytelników biorących udział w naszym plebiscycie najlepszym „filmem marca" Na II miejscu uplasował się „Jeremy", III zajęło „Złoto dla zuchwałych".

Wśród prawie 500 osób uczestniczących w konkursie zostały wylosowane nagrody. Roczny bezpłatny, karnet dla 2 osób do kin w całym województwie (ufundowany przez WZKin) wygrał Piotr Borowski ze Złotowa, ul Piasta 3 m 3; roczny karnet do kina „Kryterium" w Koszalinie, ufundowany przez tę placówkę, otrzyma Ewa Baracz i Koszalina, ul Poprzeczna 22 a/l; portrety gwiazd ^kranu, ofiarowane orzez CRF dostana pocztą: Elwira Kruozyk, Czarne WDM 9/16, Tadeusz Tunin. Sławno, ul. M. Fornalskiej 13/12; Stanisław Rekowski, Biesowice, pow Miastko. Natomiast pięć bonów książkowych, wartości 100 zł każdy, zakupionych przez Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego wylosowali: Dorota Dtfdczak, Mieleńko, Piotr Wojtowicz, Bądecz, poczta Wysoka. Wiktor Bnszta Siecino, pow Drawsko, Izabela Artemow, Wałcz. ul. Krucza 27/1; Józef Ku£nicz, Świdwin, ul. Szczecińska 65/1, Taki sam bon, z fundacji ZW ZMS, otrzyma Józefa Seneczko, Darłowo, ul. Obrońców Stalingradu 5.

Przypominamy, że tydzień temu ogłosiliśmy nasz dwu etapowy tym razem konkurs. Po pierwsze wybierzemy wspólnie najlepszy „film kwietnia" spośród tytułów premierowych (Dni miłości; Nie oszukuj kochanie; Rajdowa sympatia: To ja zabiłem. Aresztuję cię przyjacielu* No i co doktorku- Zachłanne miasto; Generał śpi na stojąco; Nieuchwytny morderca. Droga Luiza i Dramat Namiętności) i wszystkich filmów wyświetlanych w kinach naszego województwa.

W tym miesiącu wybierzemy również najlepszy film produkcji ZSRR spośród obrazów wyświetlanych w ramach Dni Kultury Radzieckiej Z nowyeh tytułów zobaczymy filmy: Szukam człowieka,- Romanca o zakochanych; Miasta i lata; Płonąca tajga i Pie<* za burtą Kina orzypomna poza tym wiele znanych tytułów, na które tak że można głosować

Przypominamy zasady konkursu Kartki z dopiskiem „film kwietnia", z dokładnym nazwiskiem i adr^s^m wysyłamy na adres redakcii Kto coda również tytuł filmu radzieckiego, weźmie udział w losowaniu dwa razy Zamieszczamy również knnon konkursowv, uprawniający do nabycia ulgowego biletu w* Wszystkich kinach naszego województwa Oprócz na?ród. wsDomn?anvr>h na wstępie na głosujących na film radziecki czeka rzutnik ze zmiennikiem „profil" Głosować można wyłącznie indywidualnie l tylko na jeden ..film kwietnia" ' ieden film radziecki. Na kupony czekamy do 4 maja (kon)

KUPON KONKURSOWY „FILM KWIETNIA"

Tytuł filmu .....

.....

Imię i nazwisko widza .....

.....

Adres .....

.....

Tytuł filmu radzieckiego .....

.....

Kupon **uprawnia** do **nabycia** ulgowego **biletu. Wainy** do **2 maja.**

WIEDZA UMACNIA PRZYJAŹŃ

ŚWIDWIN, W Klubie Rolnika w Pęczerzynie odbyła się ostatnio powiatowa impreza pod hasłem: „Wiedza umacnia przyjaźń" zorganizowana z inicjatywy zarządów powiatowych TPPR, ZSMW oraz PZGS. Uczestniczyli w niej zwycięzcy pierwszego etapu eliminacji przeprowadzonych we wszystkich klubach rolnika, a podstawowymi tematami konkursów były takie zagaanlenla jak: działalność TPPR, polsko -radziecka współpraca gospodarcza, zagadnienia kulturalne oraz polityka zagraniczna Polski i ZSRR.

Doskonałą znajomością tych zagadnień wykazali się: Kazimierz Szwajlik z Pęczerzyna, Regina Lachowicz z Czarnkowa i Zofia Tomczyk z Zajączkowa. Zwycięzcy reprezentować będą powiat świdwiński na eliminacjach wojewódzkich.

W części artystycznej imprezy wystąpiły zespoły: dziecięcy prowadzony przy GS w Świdwinie i zespół ośrodka „Nowoczesna Gospodyni" w Rusinowie Przebieg eliminacji obserwowało wiele osób zarówno z Pęczerzyna jak i okolicznych wsi.

(JS)

RAJD WETERANÓW SZOS

KOSZALIN. Automobilklub w Opolu organizuje w ramach święta „Trybuny Opolskiej" rajd starych samochodów. Odbędzie się on w dniach >–-4 maja br. Do udziału w rajdzie organizatorzy zaprasaja posiadaczy samochodów wyprodukowanych do '951 roku.

Szczegółowych informacj' w sprawie rajdu udziela Automobilklub w Opolu ul. Katowicka 50, telefon 359-19, (fi)

Żywot Michała

Ludzie w Siemyślu znają sprawę Bieleckiego. Jak to ludzie — każdy po swojemu — Chodzi o spadek — mówią jedni — Bielecki ma dwie córki, one nie zgodziły się na oddanie ziemi na skarb państwa, a bez ich zgody nie wolno tego zrobić. Sprawa jest w Sądzie Wojewódzkim, bo wyrok instancji powiatowej nie zadowolił Bieleckiego.Dziadek — mówią inni — ma harmonię pie niędzy i siedzi ciągle w knajpach, Córka od niego odeszła z drugim mężem, a z pierwszym rozeszła się też przez „starego"...

Opinia Urzędu Gminy — Budynki Bieleckiego ulegają dewastacji, a rolnicy *we* wsi nie mają gdzie rozwijać hodowli. Jesteśmy bezsilni, musimy czekać na orzeczenie sądu. Naczelnik gminy zna warunki, w jakich żyje Michał Bielecki w Białokurach i jest zainteresowany przejęciem całego gospodarstwa na skarb państwa z chwilą zakończenia postępowania sądowego, regulującego sprawy spadkowe A tymczasem postępowanie sądowe ciągnie się i ciągnie bez końca...

...Urodziłem się w dziewięćset drugim roku — zaczyna opowiadanie dziadek Michał Siedemnaście lat temu zmarła mi żona. Nie ożeniłem się po raz drugi, bo żal mi było dzieci i wnucząt Teraz tego żałuję Mam dwie córki. Jedna mieszka w Rymaniu, gospodaruje na roli, mąż pracuje w GS. Druga córka była ze mną do siedemdziesiątego drugiego roku. Ożeniła swoje córki, a moje wnuczki-Chciała zostawić swojego zięcia na mojej gospodarce. Ale — panie ło! — on się nie nadawał na gospodarza. Nie zgodziliśmy się — panie ło! (to ulubione powiedzenie dziadka). On mnie bił, tarmosił Poszedłem do prokuratora, ale obie córki mnie ubiegły i wcześniej poskarżyły się w sądzie na ojca, że nic nie robię, tylko sobie jeżdżę rowerem. Zapytałem wtedy pana prokuratora, czy on ma ojca. Podałem sprawę do sądu, o usunięcie z mojego gospodarstwa zięcia córki, który zresztą szarogęsił się bez mojej zgody. Przyszedłem do domu i powiedziałem temu młodemu człowiekowi, że ostatni raz mnie wtedy tarmosił Pro-*zę pani. gdyby nie krzesło, to bym go kopnął w... — dziadek robi wymowny ruch ręką. Wnuczka z mężem po wyroku sądowym wyjechała na Śląsk, to moja córka za Airni. A przecież ja się nigdy z córkami nie kłóciłem.

— Proszę pani. Ja mam do pani jedną prośbę .Niech pani mi przeczyta ten list, bo ja go naprawdę nie pisałem. Znalazł się dobry człowiek i ujął się za starym.

Czytam więc list. Po każdym zdaniu dziadek Michał przytakuje aprobująco: — Prawdziwie napisał, panie ło!

Nie jestem grafologiem, ale pismo dziadka znacznie różni się od tego w liście skierowanym do redakcji. Dziadek dziwi się tylko, że ten anonimowy autor podpisał list jego nazwiskiem. — Po co mnie podpisał? Przecież, skoro to prawda, mógł się sam podpisać...

Na chwilę zapada milczenie. Przez brudne okna wdziera się ostre, marcowe słońce. Na żelaznym łóżku z brudnymi betami siedzi dziadek (obok leżą dwie laski) i drżącymi rękami wyłuskuje z kopert różne dokumenty. Przenikliwe zimno. Zewsząd wyziera niedostatek i opuszczenie.

— Było gorzej, ale dziewczynka z piątej klasy się mną zaopiekowała. Posprzątała trochę. — Dziadek z za żenowaniem drapie się * po szczeciniastej brodzie.

— Gdybym wiedział, że pani przyjedzie, ogoliłbym się ładnie. Właśnie chciałem się puścić po żyletki do Siemyśla, ale nikt sie nie trafiał, żeby mnie za te 100 złotych podwieźć Ileż to godzin przestałem w oknie z tymi swoimi niewładnymi kulasami, żeby mnie ktoś z łaski podwiózł do Siemyśla.

Patrzę na dziadka Michała i myślę, że to bardzo smutne. Ma dwie córki, ośmioro dorosłych wnuków, ośmioro prawnuków, a jest zupełnie sam. A przecież próbował różnych sposobów, aby choć jeden chłopak został po nim na ziemi. Pieniądze, ponad 20 tys. złotych, wzięli chętnie Ale nawet, nie napisali listu, żeby dziadkowi podziękować. Czyżby Michał Bielecki był strasznym dziaduniem?

— W 1972 roku, przy końcu sierpnia, jak już zostałem zupełnie 'sam, pozwoliłem się wprowadzić Janowi W. Ustanowiliśmy „na gębę", że będzie gospodarował po swojemu, a mnie zapewni dożywocie.

— Jak się wprowadzę — mówił Jan W. — to ty, Bielecki, będziesz pod krawatem chodził i tylko lasecką pokażesz, co gdzie posiać. Uwierzyłem. Cieszyłem się,' że ziemia będzie miała gospodarza. Po dwóch miesiącach, ona mnie tak rąbnęła w ucho, że mnie zamroczyło. Tylko dlatego, że zażartowałem. Powiedziałem, że maż to jej się boi. jak nikogo. Myślałem, naiwny, że się kobieta ucieszy Potem posprzeczaliśmy się z nim o kombainy. Ja załatwiłem i on załatwił. Uderzył mnie w twarz na polu przy ludziach Wtedy zrozumiałem jaka to będzie o'piPka;~jskie to będzie dożywocie. W grudniu 1973 roku sąd orzekł eksmisję Jana W. Ale cóż, siedzą do tej pory.

— Jak będzie ze żniwami? — zwróciłem się do byłego naczelnika Ten poszedł do Jana W., do gospody. Mój lokator napispł od r°ki oświadczenie, że żniwa go nie obchodzą i dalej nie będzie mi pomagał. Napisałem wtedy prośbę, z bólem serca, żeby wzięli gospodarstwo za rentę. To było w 1973 roku I do tej pory ani renty, ani gospodarstwa. Popchałem znów do naczelnika. — Co d^ei z ziemią? — Nie wolno wam tej ziemi obsiać — powiedział, bo nie dostaniecie renty. To był już rok 1974. A nie miał racji, bo najwyżej bym zapłacił podatek, który i tak ściągnięto, mi wiosną.

Czas dziadka Michała i jego troski odmierzała zawsze ziemia. Obsiana, nie obsiana, będzie komu zebrać, czy nie będzie?

— Znów przyszła wiosna. Kto obsieje moją ziemię? Zapytałem, kaleka, naczelnika. — Twoja gospodarka, rób sobie co chcesz — usłyszałem Więc porozdawałem tę ziemię prawie za darmo, Wzięli ludzie po kawałku, p)acili po 1000 złotych rocznie To uczynno 13 tys. ,a pooatku zapłaciłem 16 tys. zł. Wtedy dostałem to pismo, 14 sierpnia 1974 roku:

„Urząd Gminy Siemyśl wzywa Ob. do zaniechania dalszego wydzierżawiania własnych gruntów innym rolnikom. Rozdysponowanie przez Ob. swojej ziemi będzie po wodem uniemożliwiającym przejęcie przez tutejszy urząd gospodarstwa na Skarb Państwa".

Więc już nie wydzierżawiłem całego gospodarstwa takim jednym z Górawina Dzierżawą zajął się naczelnik. Prawie całą ziemię, 10,86 ha wydzierżawił E Andziak, a 2,50 ha A Kosidło. Spisano prawomocna umowę, w której czytamy: „Umowa niniejsza nabiera mocy z dniem I X 1974 i obowiązywać będzie do dnia przejęcia gospodarstwa ob. Michała Bieleckiego na własność państwa".

— Nie powiem, Andziakowip płacą mi regularnie po 1400 złotych miesięcznie i i tego żyję.

Co chwilę dziadek Michał przeprasza mnie ze staroświecką galanterią za to, że mu burczy w brzuchu — A jakże, jadłem dzisiaj barszczyk z proszku, Jadam malutko, ale tłusto, mówi z chichotem, bo wie pani, vv*edy rzadziej się chodzi na stronę. Czasem nie mam co jeść. bo do sklepu jest półtora kilometra. Chyba bym musiał na czworakach iść.

. — W sobie to jestem zdrowy, jeszcze tak mi się chce zyć. Ale te nogi, to moja rozpacz Kiedyś, proszę pani to był Bielecki, jak zaprzągnąłem konie do pięknej brycz kr, jak pojechałem do miasta wszystkie kobiety się oglądały. Teraz nie ma już Bieleckiego, Teraz jest wrak. Pyta pani, co ja bym chciał? Tvlko rentę i żeby stąd mnie zabrać Ale nie do domu starców, tylko do domu rencisy. Koniecznie mech pani napisze „do domu rencisty" >o ja jeszcze nie jestem stary! Mie chcę być nikomi# cie z?rem, ani dzieciom, ani obcym. Marzę jeszcze o jednym i zupełnie po cichu, nieśmiało Nowy naczelnik, młody p owiek, ale bardzo dobry, energiczny, podoba mi się. -o on właśnie.^ iok mnie odwiedził, wpadł na nomv-ł że byc może znajdzie mi mieszkanko w Siemyślu. Wtedy może jakaś dobra kobieta oczywiście nie za darmo zao mekuje się mną, żebvm miał .-zysto i ro zjeść Ale 'i ia ', pr.n naczelnik ozekamy na ten wyrok sądowy i nie mo zemy się doczekać.

Tak samo zakończył rozmowę nowv naczelnik gminy Powiedział się, o zgrozo, że jak dobrze pójdzie, to mo-7.0 sprawa rozstrzygnie sie najwcześniej w sierpniu. O co ".reszcie chodzi, że tak to się wlecze Wiadomo przecież, że żadna córka, ani wnuczek nie będą gospodarować. Czy 'c j sprawy nie można przyśpieszyć? Jeśli wierzyć dziadkowi, wydał już na te swoja żvciową sprawę około 14 tvs. złotych Czeka, niecierpliwi się. Wygląda przez okno •nmnej izby na drogę, oczekuje pomocy już dzisiaj, zaraz!

MARYLA WRONOWSKA

Koszalińskie muflony

Piękna, smukła sylwetka, zręczność górskiej- kozicy, cenne futro, dorównujące wartością karakułom, atrakcyjne poroże i bardzo smaczne mięso — oto główne walory muflonów, które jednocześnie stały się w pewnym okresie przyczyną ich niemal doszczętnpj zagłady, Muflon, będący w prostej linii dzikim przodkiem europejskiej owcy, przed niespełna stu laty wvparty został z Europy niemal zupełnie I wtedy właśnip podjęto pierwsze próby ratowania tego pięknego zwierzęcia. Wykorzystując fakt. że na Sardynii i Korsvce zachowały się jeszcze nieliczne muflony, spróbowano stworzyć im warunki bytowania pód ochrona również w kilku innych krajach Europy południowej.

W Polsce nieliczne muflony występowały do niedawna jedynie w Sudetach, dokąd prawdopodobnie same przywędrowały z południa Pierwsze zorganizowane prace nad przeniesieniem muflona poza Sudety podjęto u nas przed kilkunastoma laty w województwie lubelskim Przeniesione dp tego województwa muflony, otoczone należytą opieka działaczy łowieckich, szybko się zaaklimatyzowały i rozmnożyły.

Właśnie przykład województwa lubelskiego wysazał, że muflonem warto się zaiąć. Jako dzikie zwierzę łowne nie wyrządza żadnych szkód, nie wymaga też przesadnej opieki ze strony kół łowieckich, żywi się najgorszymi, kwaśnymi trawami, których właściwie żadne zwierze poza nim nie zjada, jest bardzo odporne i szybko przystosowuje się do nowych warunków. O jego walorach łownych już wspomnieliśmy na wstępie.

W .tym roku podjęta została druga w Polsce prAba rozszerzenia zasieeu bytowania muflona, tym razem znacznie bardziej na północ Niedawno pierwsza partia tych oięknych zwierząt przewieziona została do naszego województwa i umieszczona w specjalnej zagrodzie dla zwierząt, łownyrh w Nadleśnictwie Żukowo, W najbliższym czasie spodziewane sa nastepne partie. Sᵗąd. po okresie adaptarji i aklimatyzacji, rozpocznie się trwajacy kilka lat proces rozpowszechniania muflona w całym województwie.

A oto co na ten temat powiedział nam nadleśni^z" Nadlp£.ni>twa Żukowo, wybitny specjalista w dziedzinie gospodarki łowieckiej, mgr inż. Andrzej Różycki:

— Województwo koszalińskie ma wystarczająco dobre warunki, aby to piękne/\ n°zwykle atrakcyjne pod względem łowieckim zwierzę u nas się przyjęło i rozpowszechniło, Chciałem jednak zaznaczyć, że o powodzeniu tej akcji zadecydują nie tylko starania specjalistów w dziedzinie gospodarki łowieckiej i kół PZŁ, ale również postawa mieszkańców naszego województwa. to, $jak przyjmiemy przybysza, który ma wzbogacić faunę naszych lasów i pól. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że muflon nie czyni żadnych szkód na polach, a zatem rolnicy nie powinni mieć żadnych obaw.

Zdajemy sobie sprawę, że praca nad rozpowszechnieniem muflona w naszym województwie nie będzie z wielu względów łatwa. Jednak nawet duży nakład pracy i zab·egów sowicie nam się w przyszłości opłaci.

Tekst 1 zdjęcie

WIESŁAW WISNIEWSKI

Wypocząć jak najlepiej

Rozmowa z zastępcą dyrektora Zarzgdu Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Koszalinie, IZABELĄ STANASZEK

(dokończenie ze str. 1)

— FWP rna bazę zbliżona do zakładowej, jeśli oczywiście porównamy to w tych samych kategoriach. Sły Szy się poglądy, ich echo jest nawet w Pani pytaniu, że baza FWP odbiega standardem od ośrodków zakła dówych. Tego poglądu nie podzielam. Na ogół porów nuje się nasze budynki nadwerężone wiekiem, najgorzej wyposażone — z luksusowymi ośrodkami zakłado wymi. Jeśli jednak nasze obiekty np. kategorii II porównamy z obiektami zakładowymi tej samej kategorii okaże się, że maja, identyczny standard. Wprowadzona od dwóch lat kategoryzacja pozwoliła na sklasyfikowanie obiektów w czterech kategoriach, co powinno uprościć porównania..,

— To znaczy, że ośrodki zakładowe także mają kategorie?

— W zasadzie powinny mieć, bo wzorują się na systemie organizacyjnym Funduszu Wczasów Pracow niczych. Bardzo więc interesującą jest kwestia, czy w hotelarskiej bazie FWP ogółem, udział miejsc kategorii pierwszej i drugiej jest niższy czy wyższy niż w ośrodkach zakładowych. Ale takich badań nikt nie prowadzi i osobiście z takimi materiałami się nie spot kałam. Mogę natomiast powiedzieć, na ile corocznie wzrasta standard w naszej bazie FWP. W roku 1974 mieliśmy 184 miejsca w kategorii I, w tym roku jest ich już 788. W kategorii II — 349, obecnie — 379. Automatycznie liczba miejsc w najniższych kategoriach ulega zmniejszeniu.

—Jaka jest zatem baza FWP?

— Mamy bazę stałą, dzierżawioną i obcą, W sumie zarządzamy 6114 miejscami. Tyle mamy przygotowanych na rozpoczynający się lada dzień sezon. Jest to baza zlokalizowana nad morzem — w Sarbinowie, Chłopach, Kołobrzegu, Ustroniu Morskim, Darłówku, Jarosławcu, Mielnie i Ustce. Szyld FWP pojawia się także w wielu innych miejscowościach, miastach powiatowych, miasteczkach i wsiach. W sumie — ponad 6 tysięcy miejsc w jednym turnusie, z których w ciągu sezonu letniego korzysta ponad 51 tys, osób.

— Niewiele to w porównaniu z bazą ośrodków zakła dowych, które dysponują ponad 65 tysiącami miejsc. Niewiele — w odniesieniu do atrakcyjności i popularności regionu.

-* Niestety. Z części bazy będziemy musieli zrezygnować, gdyż obiekty nie kwaliiikują się nawet do remontów. Mamy jeonak bogaty program inwestycyjny, który przysporzy nam miejsc o wysokim standardzie wyposażenia. W Mielnie trwa budowa hotelowca, w planie budowa rekreacyjnego obiektu wielofunkcyjnego, w Połczynie Zdroju projektujemy rozpoczęcie inwestycji z myślą o rozbudowującym się uzdrowisku; będzie to obiekt o przeznaczeniu profilaktycznym. Pla nujemy także rozpoczęcie budowy hotelowca w Ustro niu Morskim. Są to zamierzenia na najbliższy okres, bo do roku 1980. Ich realizacja pozwoli nam uzyskać około 1000 miejsc. Bardzo dużo jeśli chodzi o możliwości przerobowe własnego zakładu remontowo-budowlanego oraz trudności w ulokowaniu zleceń w przedsiębiorstwach budowlanych, mało — w porówna niu z pragnieniami ludzi, którzy chcą wypocząć właśnie nad morzem.

— Na mapie ośrodków WFP od niedawna figuruje Kołobrzeg.

— Od czterech lat czynny jest tu DW „Pomorze!" dysponujący 184 miejscami. Jest to obiekt CRZZ, administrowany przez FfWP. W okresie lata jest on domem wczasowym, przez resztę roku ośrodkiem sanatoryjnym.. 10 brn, oddany został do użytku nowy obiekt — dom CRZZ „Bałtyk. Będzie on czynny przez cały rok. „Bałtyk"oferuje swoim gościom luksusowe warunki pobytu w pokojach jedno- i dwuosobowych, każdy z węzłem sanitarnym, jak również doskonała bazę rekreacyjną. Dodatkowym walorem jest wspania ła lokalizacja tuż nad brzegiem morza. 5 maja „Bałtyk przyjmie pierwszych wczasowiczów.

— Nad morzem robi się coraz tłoczniej. Wszyscy chcą odpoczywać na plaży i to koniecznie latem. Co FWjp na to?

— Zabiegamy by nasze obiekty były wykorzystywa ne przez cały rok, nie tylko w okresie zaledwie 100 dni lata. Miejsc w domach ogrzewanych, z podwójny mi oknami mamy właściwie już dużo. Ale o ich wykorzystanie musimy energicznie zabiegać. Wypoczynek nad morzem jesienią i zimą nie ma tradycji. Trud no przełamać zakorzenione mniemanie, że wypocząć można tylko latem. Szukamy więc innych kontrahentów, niż wczasowicze. Są to przedsiębiorstwa organizujące kursy, szkolenia, narady, często obiekty dzier żawimy jako hotele robotnicze. Do kilkuset przedsiębiorstw w kraju wysłaliśmy oferty z wszystkimi usłu gami, jakie jesteśmy w stanie zaproponować. W tym roku bardzo nam pomogły zimowe ferie młodzieży. Sprzedaliśmy wszystkie miejsca w ogrzewanych domach na zimowiska dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Większość zakupiła Stocz nia w Szczecinie. Ale i koszalińskie zakłady, np. PZZ, WZKR również skorzystały z oferty, mam nadzieję z pożytkiem dla młodzieży. W sumie wykorzystano około 600 miejsc. W budynkach tych organizujemy tak że wczasy świąteczne, które mają ogromne powodzenie.

— Kursy, konferencje to jednak półśrodki.

— Oczywiście. Przedsiębiorstwa kupują tyle miejsc, ile im potrzeba. Zdarzają się więc przestoje. Stąd rodzi się coraz bardziej potrzeba dotarcia, do tych przed siębiorstw czy instytucji, które chciałyby w tzw. martwym sezonie organizować wypoczynek swoim pracownikom. Na nasze oferty, a będziemy je ponawiali co roku, jak dotąd przedsiębiorstwa w kraju nie odpowiadają. Marzenia gospodarzy terenu, a przede wszystkim dyrekcji FWP — by wydłużyć sezon, wciąż pozostają w zasadzie nie spełnione. I nie jest to już sprawa przygotowania odpowiedniej bazy, co do tej pory było zawsze problemem, lecz znalezienie chętnych, którzy chcieliby z niej skorzystać. (Wyjątkiem jest tylko Kołobrzeg, Niezależnie od pory roku mamy ciągle więcej chętnych, niż miejsc.

— Prócz morza, mamy w naszym regionie ponad 1000 jezior, malowniczo położonych, do wzięcia we władanie przez turystów i wczasowiczów.

— Środki masowego przekazu nieustannie zachęcają instytucje zajmujące się organizacją wypoczynku, by oferowały wczasy pod gruszą i letniska. I my, w ramach tzw. bezinwestycyjnego rozwoju bazy wczasowej, w wielu miejscowościach położonych w głębi województwa nad jeziorami, rzekami, wśród i^sów organizujemy letniska. Od czerwca do końca sierpnia, a nawet połowy września wykorzystujemy wynajęte kwatery. Ale zainteresowanie jest wciąż zbyt nikłe. Wydaje mi się, że brak zainteresowania tą formą wypoczynku wynika z dwóch powodów. Po pierwsze. Przedstawiciele zakładów pracy kupujący skierowania nie zawsze orientują się w potrzebach swojej załogi. Wiedzą natomiast to, co wie każdy obywatel, że jeśli Zakopane to zimą, a Kołobrzeg latem. Swoje uwagi opieram, na listach i rozmowach z wczasowiczami. Pisze do nas pewna kobieta: „...nie wiedziałam, że to taka koszmarna dziura, 0 szóstej rano budzi mnie pianie koguta i ryczą krowy"* Ta pani zupełnie inaczej wyobrażała sobie wcza sy i nic dziwnego, że jest niezadowolona. Ale ze znanego wczasowiska piszę, mężczyzna: „W mieście to ja mieszkam. Teraz chciałbym odpocząć w ciszy l spokoju, bez samochodów i hałasu". Gdyby zakłady znały potrzeby i upodobania załogi, to nie byłoby nieprawidłowości przy rozdziale skierowań, a tym samym rozczarowań czy wręcz zmarnowanego urlopu.

— A kto lubi ranne pianie kogutów?

— Letniska wiejskie najbardziej chwalą sobie pracownicy nauki i pracownicy fizyczni. Najmniej chętnie korzystają z tej formy odpoczynku pracownicy biurowi.

— Czy w popularyzacji letnisk FWP jest bez winy?

— Tego bym me powiedziała. Rzetelna reklama ma istotne znaczenie. Wydaliśmy i rozprowadziliśmy bardzo szczegółowe foldery. Ale czy trafiły one bezpośrednio do wczasowicza, trudno powiedzieć. W przyszłym roku informatory o naszych letniskach chcemy skierować także do ośrodków informacji turystycznej i do większych zakładów pracy. Drugą sprawą związaną z prawidłowym funkcjonowaniem letnisk wiejskich jest problem inwestycji. Pojawiają się głosy, że FWP, choć od kilku lat organizuje letniska, wykorzystuje istniejącą bazę żywieniową GS i WSS, że korzysta z kwater prywatnych — zupełnie nic nie inwestuje. Rzeczywiście nie inwestujemy z różnych względów- Ale czy rzeczywiście FWP nic nie wnosi? Poprzez organizację letnisk działamy na rzecz aktywizacji tych miejscowości. Przede wszystkim wzrastają dochody ludności, przedsiębiorstw usługowych, handlowych itp. Wpływamy bardzo korzystnie na poprawienie wyglądu miejscowości i obejść gospodarskich — warunkiem wynajęcia kwatery jest schludne, mieszkanie i... podwórze. Finansowo partycypujemy natomiast w wyposażeniu świetlic w telewizory, radia, prasę, w urządzeniu i wyposażeniu przystani.

— Mówi Pani o tym z wyraźnym przejęciem, widać że sprawa leży Pani na sercu...

— Istotnie. Uważam bowiem, że pozostawienie tych miejscowości w ich naturalnym kształcie jest bardzo ważne z wielu względów. Wieś letniskowa to jedna z naszych propozycji wypoczynku. Chodzi nam o różnorodność propozycji do wyboru.

Dziękuję za rozmowę-

MIRA 20ŁTAK

STRACISZ NADWAGĘ ZYSKASZ ZDROWIE

Spora część naszego społeczeństwa — zwłaszcza ci, którzy przekroczyli „czterdziestkę" — posiada nadwagę. Powodów otyłości jest wiele. Najczęstszym jest, nie Stety, zbyt obfite i kaloryczne odżywianie

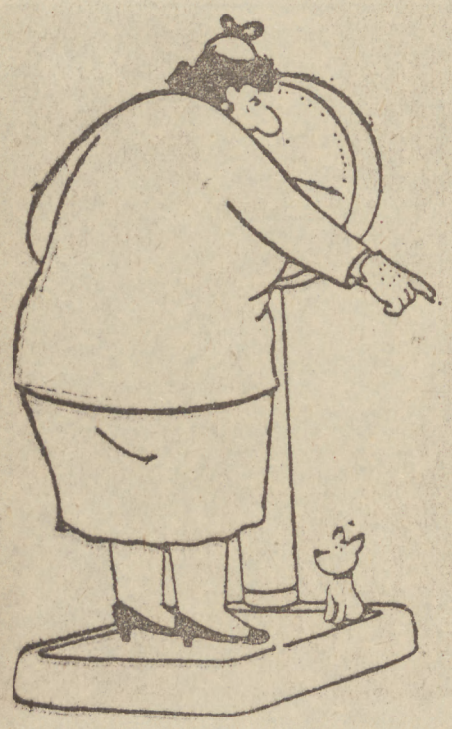

Pójdziesz ty!!l

się. Bardzo łatwo jest utyć — o wiele trudniej zrzucić nadwagę.

A nie chodzi przecież tylko o wygląd zewnętrzny, lecz o nasze zdrowie. Ci co dźwigają stale niepotrzebne kilogramy wagi, siłą rzeczy gorzej się czują od ludzi szczupłych, a ponadto — co stwierdzone zostało już przez lekarzy na całym świecie — żyją krócej. Nadwaga bowiem sama w sobie nie musi być chorobą, ale jest przedsionkiem wielu schorzeń. Tkanka tłuszczowa odkłada się nie tylko pod skórą, ale gromadzi się wokół ważnych narządów wewnętrznych, sprzyja powstawaniu miażdżycy, chorobom układu krążenia, utrudnia funkcjonowanie serca i wątroby.

Cierpiący na' otyłość — i każdy kto za uważy, że zbyt szybko przybywa na wadze — nie powinni słuchać rad znajomych, sugerować się różnymi „dietami cud". Stosowanie na własną rękę, bez po rady lekarza, jakiejkolwiek diety może przynieść więcej szkody niż pożytku. Jedynie lekarz jest w stanie stwierdzić przy czyny otyłości i zalecić odpowiednią kurację.

Lekarz też nie jest cudotwórcą — i nic nie pomoże jeżeli nie będzie silnej woli, uporu oraz, co to ukrywać, pewnego rodzaju poświęcenia. Każdy z nas lubi zjeść dobrze i smacznie, i najczęściej... obficie. Na ogół wszelkie rady udzielane przez lai ków zalecają „diety*' które mogą doprowa dzić do Wyniszczenia organizmu i wielu chorób. Organizm ludzki do prawidłowego funkcjonowania potrzebuje określonych składników: tłuszczu, bia&a, węglowodanów, witamin, soli mineralnych. Pozbawienie go choćby jednego z nich jest karygodne.

W zależności od zaleceń lekarza dobowa ilość kalorii zmniejsza się przy rozsądnej diecie odchudzającej do 60, a nawet 40 proc. zapotrzebowania. Człowiek zdrowy 0 normalnej wad.ze potrzebuje około 35 ka lorii na 1 kilogram wagi ciała na dobę. Delikwent z nadwaga musi tę ilość zmniej szyć do 15—20 kalorii na 1 kg ciała.

Wartość kaloryczna dziennych posiłków powinna się kształtować w granicach oko ło 1000 kalorii — i trzeba, niestety, spożywać pokarmy z ołówkiem w ręku, liczyć l liczyć kalorie. Przykładowo warto podać, że 10 dkg sera chudego dostarcza 100 kalorii, tyle samo kalorii zawiera 3 dkg schabu, 4 dkg kiełbasy żywieckiej, 30 dkg kalafiora, 10 dkg karpia, 4 dkg chleba itd.

Łatwo to wszystko wyliczyć, zwłaszcza że w wielu wydanych u nas, m..in. przez Instytut Żywienia i Żywności i Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, broszurach i książkach podane są dokładne dane, wyjaśniające całą „buchalterię niezbędną w diecie odchudzającej.

Trzeba przyznać, że odchudzanie się nie należy do przyjemności. Człowiek otyły, któremu zaczniemy serwować mniejsze ilości kalorycznego pożywienia, będzie od czuwał głód. Dlatego przy wszystkich dzień nych wyliczeniach spożywanych kalorii trzeba jednocześnie pamiętać, aby posiłki były objętościowo duże, choć niskokaloryczne. Do produktów takich zaliczają naukowcy warzywa i owoce, chociaż nie wszystkie. Do najwyżej kalorycznych należą banany, winogrona, maliny, do najniżej — cytryny, melony, pomarańcze. Z warzyw warto zwrócić uwagę, zwłaszcza wiosną, na bardzo mało kaloryczna sa'atę zieloną. Zjedzenie jej — oczywiście bez śmietany i jaj — w ilości pół kilograma daje dopiero 100 kalorii; taką samą ilość kalorii daje zjedzenie pół kilograma ogórków świeżych, 350 g pomidorów itd.

Każdy przyzna rację, że stosowanie diety odchudzającej w warunkach domowych, a jeszcze bardziej stołówkowych jest uciąż liwe i w wielu wypadkach niemożliwe. Niestety, nasz przemysł produkujący środ ki żywności traktuje przetwory dietetyczne po macoszemu. Na świecie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Szwajcarii, już po pierwszej wojnie światowej zwrócono specjalną uwagę na produkcję przetworów dietetycznych. W ciągu ostat nich 15 lat przemysł spożywczy w Związku Radzieckim, Bułgarii, NRD, Czechosło wacji i na Węgrzech uruchomił na szeroką skalę wytwarzanie dietetycznych środ ków spożywczych.

U nas zagadnienie takiej produkcji wciąż nie jest uporządkowane. Wprawdzie niektóre zakłady zajmujące się produkcją „dietetycznych środków produkcji, zwłasz cza przeznaczonych dla małych dzieci, ro bią co mogą — ale handel nie stosuje specjalnych warunków przechowywania, nie wydziela specjalnych sklepów, nie przestrzega okresu gwarancji wymaganych szczególnie dla tego rodzaju pi^two rów.

Produkcja dietetycznych środków spożywczych nie. może być sprswą marginesową, choćby dlatego, że cf utrzymania prawidłowej wagi zależy zdrowie naszego społeczeństwa.

IRENA. NIZIAŁKOWSKA

W salonie wystawowym Powiatowego Domu Kultury w Słupsku wystawa rzeźby **Piotra Saksona.** Sq tutaj eksponowane rzeźby w kolorowym drewnie. Autorem tych prac jest rolnik rencista z Pobłocia, Piotr Sakson, Niedawno przekazał on gospodarstwo za rentę i poświęcił się pasji twórczej. Rzeźbi w drewnie postacie ludowe, przedstawia ludzi różnych zawodów, (wir) Fot. I. Wojtkiewicz

W PIONIERSKIEJ PLACÓWCE

Przychodzą głodne, brudne, pobite. Przychodzą z własnej woli lub na polecenie sędziego. W Kuratorskim Ośrodku Pracy z Młodzieżą przy Sądzie dla Nieletnich w Białogardzie znajdują dobre słowo, opiekę, rozrywkę — czyli to wszystko, czego nie mają we własnych domach. Ponad trzydzieści dzieci w wieku 11—16 lat pięć razy w tygodniu spędza w ośrodku popołudnia.

W dawnej siedzibie MZBM, gdzie obecnie mieści się Sąd dla Nieletnich parter budynku zaadaptowano na ośrodek. Wiele prac wykonano w czynie społecznym, sporo pomogły dzieci. Mają teraz niewielki wprawdzie, ale za to jakby własny kąt. Jest sala lekcyjna — tam od bywa się nauka, pod kierunkiem nauczycieli pracują grupy wyrównawcze. Obok świetlica, a w niej wiele gier, radio, telewizor, aparat projekcyjny. Jest też kuchnia, bo dzieci otrzymują podwieczorek.

Na pewno niełatwo jest pracować z dziećmi, z których większość stawała już przed sądem. Ostatnio na przykład przychodzą tam dwaj jedenastoletni chłopcy, którzy w ciągu jednego wieczoru włamali się do trzech kiosków. „Robotę" wykonali fachowo — w rękawiczkach, żeby nie zostawić śladów, a trasę ucieczki z miejsca włamania posypali zmielonym pieprzem — żeby zmylić ewentualny pościg z psem. Skąd zaczerpnęli pomysły, kto ich tego nauczył. Dorn, środowisko rodzinne, ulica?

— Zasadniczym celem powołania Kuratorskiego Ośrodka Pracy z Młodzieżą — mówi prezes Sądu Powiatowego w Białogardzie, Stanisław Smulski — jest resocjalizacja nieletnich, w stosunku do których* zapadły orzeczenia sądowe, oraz działalność profilaktyczna wśród dzieci wywodzących się ze środowisk kryminogennych. Chcemy, by te dzieci jak najwięcej czasu spędzały poza domem, w którym nic dobrego się nie nauczą. Chcemy, by przychodziły do ośrodka dzieci z ulicy, ezieci, które tylko teoretycznie mają dom.

Dzieci, które weszły w kolizję z prawem najprościej byłoby umieścić w zakładzie poprawczym. Chodzi jednak o resocjalizację nieletnich w warunkach wolnościowych, ale w izolacji od środowiska niezdolnego do wpojenia im podstawowych norm obowiązujących w społeczeństwie.

Ośrodek w Białogardzie istnieje dopiero od roku, ale ma już pewne sukcesy. Wyodrębniły się grupki. Młodzież dobrała się według zainteresowań — artystycznych, sportowych i innych. Wkrótce też wyłonili się przywódcy grup. Przywódcy w sensie pozytywnym. Powoli do pracy w ośrodku wciąga się rodziców — uczestników kursu pedagogizacji, zorganizowanego przez TWP.

Matka czternastoletniego chłopca tak ocenia pobyt syna w ośrodku:

— Mój syn od roku chodzi na te zajęcia. Sędzia mu kazał, bo miał włamanie do kiosku. Dobrze, że go do poprawczaka nie zamknęli. Pięć lat siedziałam, to wiem co to znaczy. Ojciec go przez ten czas nie dopilnował, to się 'chłopak rozpuścił. Ale teraz jest coraz lepszy. Myje się co wieczór, spodnie prasuje, siostrze w lekcjach pomoże, nawet zupę umie ugotować i naczynia pozmywać. Ja wiem, że tego wszystkiego powinien się w domu nauczyć, ale jakoś nie wyszło...

W ośrodku młodzież znajduje coraz ciekawsze, coraz różnorodniejsze formy zajęć rozrywkowych i zdobywania tak im niezbędnej wiedzy o życiu. Będzie kółko fotograficzne, pracownia plastyczna, kurs szycia, gotowania i pieczenia, sekcja kra joznawęza. Dla tej ostatniej Komenda Powiatowa MO zakupi..rowery, inny zakład pracy. może zdobędzie się na kupno namiotów. Większość sprzętu, którym dysponuje ośrodek, udało się zakupić dzięki ofiarności białogardzkiego społeczeństwa. Wiele zakładów pracy już pomogło finansowo, wiele zadeklarowało pomoc, bo potrzeby ośrodka są ciągle bardzo duże.

Nie wszystkie sprawy związane z prowadzeniem ośrodka są dopięte na przysłowiowy „ostatni guzik". Niedobrze, że w sobotę i w niedzielę ośrodek jest zamknięty. W tym czasie dzieci mają najwięcej wolnego czasu, w domu z reguły przebywają również rodzice. Często wspólna z takimi rodzicami niedziela niweczy robotę wychowawczą całego tygodnia. Funkcję opiekunów w ośro-dku sprawują na ogół społeczni kuratorzy. Tytułem rekompensaty, symbolicznej zresztą, otrzymują pięćset złotych miesięcznie. W powiecie białogardzkim jest ponad stu takich kuratorów. Są na pewno ludźmi ofiarnymi, oddanymi sprawie, ale mają swoje zawodowe i rodzinne obowiązki, nie zawsze mogą się tak bardzo angażować, jakby tego wymagała na przykład sytuacja w ośrodku. Wydaje się, że w ramach tych samych środków finansowych można by zatrudnić kilkunastu etatowych kuratorów, odpowiednio przygotowanych którzy dzień po dniu pełniliby kuratorską powinność. Można by wówczas otworzyć ośrodek również w sobotę i niedzielę tym bardziej, że z roku na rok przybywa wolnych od pracy sobót.

Kolejna sprawa: w Kuratorskim Ośrodku Pracy z Młodzieżą jest doskonałe pole do działania dla organizacji młodzieżowych. Ale działania nie ma, choć w porozumieniu z dyrekcją zakładu zetemesowcy z białogardzkiej ,,Eltry" przyjęli patronat nad ośrodkiem, zawarto nawet odpowiednie porozumienie. Harcerzom też trzeba podpowiedzieć, że przy ośrodku warto powołać drużynę czy zastęp „Nieprzetartego szlaku". W innych tego typu placówkach wychowawczych istnieją takie drużyny i bardzo dobrze pracują.

Kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą w naszym województwie są placówkami pionierskimi, należą do pierwszych w kraju. Jedne powstały — jak w Białogardzie — przy Sądzie dla Nieletnich, inne — jak w Kołobrzegu — przy szkole. Jedne i drugie nabierają dopiero doświadczeń, wypracowują formy działalności. Na razie jest ich niewiele, następne będą powstawały na bazie doświadczeń tych pierwszych. Jedno jest pewne — ośrodki zdały egzamin, okazały się placówkami skutecznej resocjalizacji w warunkach wolnościowych. Zasługują na społeczne zainteresowanie i pomoc.

ANNA ZALEWSKA

HOMO TELEVISIENSIS

Przyszli pod wieczór, niezapowiedziani — jak dawniej, kiedy nasze kontakty były jeszcze częste. Już od progu dowiedziałem się „dlaczego" Zepsuł im się telewizor, a oni... właśnie... koniecznie., chcieliby obejrzeć, więc... gdyby to mi nie przeszkadzało-., itp. itd.

Włączyłem odbiornik.

* * *

Właśnie „odrabiałem zaległości" w lekturze, gdy zadźwięczał telefon. Dzwonił przyjaciel:

— Stary... widziałeś tę bramkę Lubańskiego, majstersztyk. Nie ten „Górnik", powiadam ci, nie ten „Górnik". Co — co ty mówisz? J a k t o oo... mecz w telewizji a ty c z y t a s z?...

Poczułem się trochę dziwnie, i — włączyłem telewizor.

* * *

— Tatusiu, taka piękna pogoda... chodźmy na wrotki. Do parku.

— Wiesz córeczko, tatuś ma jeszcze dużo pracy, a poza tym dają dziś w telewizji taki dobry film. Dla dzieci... — usłyszałem własny głos. I zrobiło mi się nieswojo.

W rozważaniach o Człowieku współczesnym mówi się z niepokojem o wielu jego cechach, a nade wszystko — o skłonności do samoizolacji. O tendencji do zamykania się w swych 4 ścianach i dobrowolnym ograniczaniu łączności ze światem. O. spadku jego towarzyskiej więzi i społecznej aktywności wraz ze. szkodą jaką sam ponosi przez eliminowanie się z uczestnictwa w innych procesach kulturotwórczej egzystencji poza tym jednym (biernym) kanałem: telewizją.

Nie wiemy wprawdzie jak wypadnie ocena neuro-psycho- i socjologów zapłat 20—30 na temat genezy kształtowania się pewnych odruchów i nawyków u „człowieka społecznego" lat siedemdziesiątych i|aszego stulecia oraz — udziału i wpływu w tym względzie telewizji. Być może, wypadnie ona nawet korzystnie. Może okaże się np. iż właśnie najmłodsza z muz przyczyni się w decydujący sposób do zmniejszenia cech agresywnych człowieka; że przyczyni się do pogłębienia w nas cech łagodności, umiejętności zadumy i kontemplacji, skłonności do introspekcji, nawyku refleksji, słowem — tego, czemu nie sprzyja nadmiernie czynne, aktywne życie społeczne.

Być może...

Jak wykazują badania w licznych krajach wielu kontynentów od Japonii po USA, w szczególności zaś — w Europie (w tym, również i w Polsce) do imprez kulturalnych, które poniosły trwałe szkody w wyniku rozpowszechnienia się nawyku korzystania z telewizji, należą przede wszystkim:

1) kina i teatry,

2) książki i periodyki (także popularnonaukowe),

3) zabawy towarzyskie i inne formy wyżycia się kulturalnego, w tym również — sport (stadiony są puste).

Nabycie telewizora, tego jedynego sprzętu technicznego, który człowiek nazwał „domownikiem", jest więc czymś więcej niż tylko zwykłą transakcją handlową. Po pewnym czasie, jego „obecność" (lub jej brak) stają się nie do znienia, rla dobrą sprawę nie bardzo już wiadomo: kto kupuje, a kto i komu zostaje sprzedany W niewolę.

To prawda, narzekamy, sarkamy, szydzimy z tego lub innego programu TV, prywatnie i publicznie, i to dobrze bo znaczy to, że zachowuiemy jeszcze pewien krytyczny dystans „do sprawy". Ale przecież, gdy nadchodzi wieczór... włączamy telewizor nie zdając sobie sprawy, że zachowujemy się jak... nar komani. Zwłaszcza, gdy dla niektórych z nas stał się on już głównym źródłem informacji, orientacji i kształtowania poglądów na świat i życie, polityke, kulturę, estetykę, naifkę, dobry i zły gust, wzorce zachowania i wzorce ich oceny itp. wartości łącznie... z poczuciem humoru. Lub jego brakiem. W tym właśnie tkwi sedno największej groźby (społecznei") i takiej samej odpowiedzialności tych, którzy ów „telewizyjny ogródek" uprawiają iż stał się on dla wielu, dla zbyt wielu wygodnym panaceum wiedzy na wszystkie trapiące ich dotąd wątpliwości, znaki zapytania, problemy na które odpowiedzi szukali dotąd w innych formach społecznych sposobów komunikowania się: w książce, teatrze, kinie, muzeum, sali koncertowej, towarzyskiej dyskusji...

Chciałbym być dobrze zrozumiany, bom... sam pełen winy co zresztą zaznaczyłem na wstępie. „Na to co dobre (w telewizji), ja krzywo- nie zerkam". Doceniamy jej walory i to, że umożliwia nam uczestnictwo w zdarzeniach i treściach — politycznych, kulturalnych, sportowych — w których (bez niej) nie moglibyśmy uczestniczyć. Różnokierunkowość tych doznań i powszechność ich odbioru jest bez wątpienia najbardziej demokratycznym i uniwersalnym kompendium wiadomości, emocji i przeżyć, także... wysokiej, czasem bardzo wysokiej artystycznej i poznawczej wartości jakie stają się udziałem wszystkich. To samo jednak, choć już nie z identycznym skutkiem, dotyczy również owych — złych, nudnych by nie rzec wręcz kompromitujących programów i sposobów przekazywania informacji rywalizujących swą formą i językiem z zaściankiem... pana majstra i księdza proboszcza. Na szc.zaście, w takich chwilach można wyłączyć telewizor lub wygłuszyć Cenię, i... „niech sobie tam migają te śrubki, walet, rynny, klepki — z Pcimia, Wsimia, Kłaja i Rozstaja" dokąd znów nie zacznie się dziać coś interesującego w telewizyjnym okienku.

Dlatego nie trwor.ą mnie katastroficzne proroctwa o naszym wyjałowieniu intelektualnym i nieuniknionej, zubożonej unifikacji poglądów do których (tak to się czasem wydaje) pragnie przyczynić się telewizja. Na szczęście, człowiek jest dostatecznie różnorodnym i zróżnicowanvm w swych reakcjach osobnikiem aby miało mu to grozić w większym stopniu niż w przypadku — schematycznych, zrutynizowanych szablonów prasowych czy komunikatów radia, 'które i tak k:-żdy odbiera inaczej. Na szczęście również sama telewizja jest — jak była już o tym mowa — zbyt nierówna w swych programowych wartościach, co jeszcze bardziej oddala tę jeremiaszową groźbę o... telewizyjnej monokulturze jaka ma nam zagrażać.

Niepokoi jednak, i to ludzi zajmujących się tym zagadnieniem specjalnie (naukowo), pogłębiający się stopniowo lecz stale — właśnie w wyniku nadmiernego korzystania z TV — proces alienacji społecznej i swoistego „konsumpcyjnego" sybarytyzmu przeżywania i dzielenia się treściami naszego życia społeczno - kulturalnego. Niepokojący jest tryb podporządkowania prywatnego życia człowieka czasowi określanych programów telewizji (dziennik, film, teatr) czyniąc je przesadnie „zasiedziałym" i niezdrowym — także z fizjologicznego punktu widzenia.

Ostrożnie tedy z tym „koniem trojańskim", .które go wpuściliśmy do naszych domów. Nie zdradzajmy dla niego książek, teatru, wystaw, prasy, kawiarni. Nie pozwólmy się wabić co dzień jedynie głosowi „telewizyjnej Syreny". Pamiętajmy o wszystkich ogrodach naszego społecznego życia, które uczyniły nas tymi, jakimi jesteśmy — ludźmi myślącymi.

STEFAN IIENEL ;

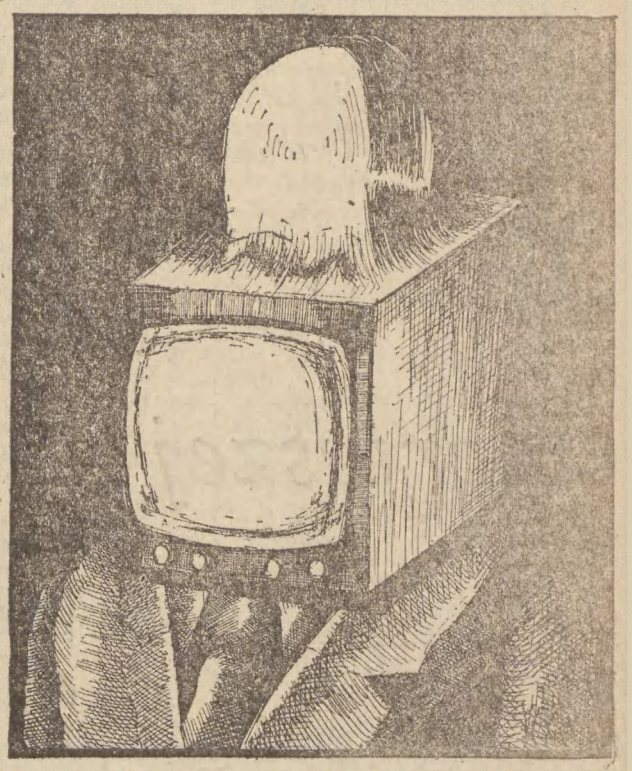

Rys. Humanile, DimancŁe

X PRZEGLĄD ZAWODOWYCH TEATRÓW MAŁYCH FORM W SZCZECINIE

CZEKAJĄC NA NOWA GENERACJE...

fczJSalii

— Szczeciński przegląd jest festiwalem inicjatyw artystycznych. A przynajmniej' wyszedł on z takiego nurtu — powiedział na chwilę przed ogłoszeniem werdyktu przewodniczący jury, a jednocześnie jeden z tych, którzy w naszej sztuce teatralnej m. in. monodramowi nadali wysoką rangę Andrzej Łapicki. Powiedział też jeszcze jedną prawdę: że w tym roku w Szczecinie dominowała problematyka współczesna.

Tyle komplementów. A konkrety? Na dwanaście spektakli, aż trzy tematy wiejskie — już nazwiska autorów mówią za siebie: Kawalec i Nowak. Inna sprawa, że zaserwowana akurat dawka ich tekstów jest już dla nas czymś przebrzmiałym, czymś, co stoi o krok od lektur szkolnych jako zapis literacki pewnych dokonanych przeobrażeń i przemian. W interpretacji wykonawców ze Szczecina, Poznania i Gorzowa musiała ona zabrzmieć jak nie pozbawione poetyckości i sentymentu wspomnienie tego, co minęło. Trzy monodramy godne może obejrzenia, ale nie wnoszące nic nowego ani w sferę problemu, ani też w sferę aktorskiego działania.

Jeszcze bardziej muzealny produkt przywiózł tylko Tadeusz Kuduk z Lublina. Jego „Ikar 74" (teksty Horacego, Ajschylosa, Sofoklesa, Morstina, Wyspiańskiego i Staffa) to nic innego w zamiarze artystycznym, jak nawiązanie do świetnych, lecz przebrzmiałych tradycji teatru rapsodycznego. Takie samo, jak gdybyśmy teraz stanęli oko. w oko z legendarnym Ikarem, który zapomniał już o locie ku słońcu, a pokazał nam tylko żałośnie śmieszne, oblepione woskiem skrzydła. Gdy'-dodairi -jeszcze, że z całą powagą na tym „festiwalu inicjatyw artystycznych" aktorzy rzeszowscy prezentowali (pewno pożyteczny) bryk z historii teatru: czyli: rzecz o pierwszej odtwórczyni roli Panny Młodej w „Weselu", Wandzie Siemaszkowej — wszystkim interesującym się nowinami teatralnymi sztuki zrobić się powinno raczej smętnie.

I rzeczywiście — nie warte to było ani oglądania, ani tym bardziej konfrontowania z tym, co przywiozły „asy" przeglądu. „Asy" nie dlatego, że legitymujące się już uznaną w kraju marką. Po prostu — Teatr Ochoty, Teatr Adekwatny i „eref 66" mają określoną już od pewnego czasu linię artystycznych i treściowych poszukiwań. Ochota — szukająca takiego materiału w dramacie czy prozie narracyjnej, który pozwoli nawiązać bezpośredni dialog z widzem; Adekwatny — który tym razem przywiózł Brechta („Człowiek jak człowiek") ale jakże wyostrzonego, jakże drapieżnego w stosunku do tematu i do widza, atakującego nie tylko wyborem konwencji teatralnej, zmuszającej do współuczestnictwa, ale odpowiednią konstrukcją psychicznych napięć i aktorskich wysiłków (scenariusz — Jerzy Wójjcik, reżyseria — Magda Wótjcik); i wreszcie — „eref 66", który obok dwóch monodramów konkursowych przywiózł dwa inne, poza konkursem i przewyższył konkurentów nie tylko liczbą propozycji, ale przede wszystkim wachlarzem problemów, trącaniem z całą świadomością i odpowiedzialnością żywych i aktualnych polskich spraw.

Jak wypadły te zapasy, najlepiej i najlsprawiedliwiej (warto podkreślić, że w tym roku w Szczecinie opinia jury wyjątkowo się uzupełniała z opinią publiczności) określa werdykt: Nagrody Publiczności — I nagroda dla spektaklu „Człowiek jak człowiek" (Teatr Adekwatny z Warszawy), ® i I* nagroda dla spektakli *pi* lampion" i „Nie ma ratunku" (Teatr „eref 66" z Krakowa); Nagrody Komisji Artystycznej — w grupie spektakli wieloosobowych: I nagroda dla „Jak przejść w pion" (tekst — Czesław Dziekanowski, reżyseria — Zdzisfcaw Wardejn, wykonawcy. Małgorzata Pritulak i J-an Kulczycki (Teatr Ochoty) i Ii nagroda dla spektaklu pt ,,Człowiek jak człowiek'* (Teatr Adekwatny), w grupie monodramów — I nagroda (i jedyna) dla spektaklu „Champion" (tekst — Stanisław Radłowski, reżyseria — Jacek Strama, wykonanie — Janusz R. Nowicki, (Te~tr „eref 66").

A ponieważ utarła się tradycja, że w Szczecinie wykonawcy bardzo cenią sobie właśnie nagrody publiczności, pozwolę sobie jeszcze na przytoczenie kilku wniosków z dyskusji pomiędzy widzami — czego dziś oczekuje odbiorca małych form teatralnych?

Przede wszystkim — aktualnych treści, mocno i wprost trafiających do widza. A także — kunsztu aktorskiego. To już nie mogą być rozchwiane poszukiwania formalne, Ani tym bardziej — poprawnie podany chociaż nośny tekst. Widzowie domagali się przede wszystkim przemyślanego zespolenia formy widowiska z aktualną dniom dzisiejszym treścią i aktorskim kunsztem. W tych wymogach jest też oczywiście wrażliwość na teatralność propozycji, jest bunt przeciwko tkwieniu w „pudełkowej" scenie, jest wreszcie zdecydowany protest przeciwko chałturze, przeciwko przeżutej i podanej na talerzu papce. Jednym zdaniem — widów nia przede wszystkim wymaga i to wymaga bardzo wiele.

— Nie chodzi o to, żebyście tak ustawiali fotele, żeby nie można było wyjść w czasie spektaklu. Róbcie tak, żeby widz nie miał ochoty wychodzić — usłyszałam ,w trakcie dyskusji.

To zdanie warto przytoczyć. Nie tylko prezentowanym w Szczecinie i gdzie indziej małym formom teatralnym. Przyda się je usłyszeć także i profesjonalnym dużym scenom.

Pięć dni i dwanaście konkursowych spektakli przywiezionych przez ludzi z niewielu właściwie stron kraju. Gdzie podziały się potężne swego czasu, m. in. właśnie w małych formach teatralnych, województwa gdańskie i bydgoskie, gdzie Koszalin czy Olsztyn? Czy zaniechano już prób artystycznych poza dużą sceną? Że tak nie jest, najlepiej dowodzi fakt, że komisja kwalifikująca na szczeciński przegląd obejrzała aż 40 zgłoszonych spektakli. Wybrano z tego dwanaście — należy ufnie mniemać, że dwanaście najlepszych. Jeżeli jednak spośród tych wybranych warto było obejrzeć ledwo połowę, to jakiż w takim razie reprezentowały poziom te zgłoszone i nie dopuszczone? Musiały być w zamyśle mniej interesujące, niż spektakl rzeszowski czy lubelski a w wykonaniu aktorskim nie dorównujące nawet tym propozycjom, o których tu nie Wspomniałam.

Jak pisze w swoim szkicu do programu jubileuszowego szczecińskiego przeglądu Michał Misiorny, „ruch pionierski się wyczerpał, wypada teraz czekać na nową generację". Nie ulega wątpliwości, że na dziesiątym przeglądzie, jeżeli się ta oczekiwana **generacja** w ogóle przejawiła, to tylko tam, gdzie mała forma teatralna stała się programowym założeniem zinstytucjonowanej już grupy — jak wspomnianę przed chwilą warszawskie teatry Ochoty i Adekwatny, jak krakowski „eref 66". Tylko one mogły się w tym roku w Szczecinie liczyć, tylko one podjęły artystyczną rywalizację. I to nie czym innym, jak świadomym odejściem od repertuarowego prz.ypa-.ku, jak świadowym poszukiwaniem aktualnego tematu i adekwatnej do jego przekazania formy. Jak wreszcie — zerwaniem z zakorzenialym już nawykiem sprowadzania małej formy teatralnej do roli popularyzatorskiej w nieoświeconym "społeczeństwie.

WALENTYNA TRZCIŃSKA

Na marginesie: Jak już wspomniałam, na szczecińskich konfrontacjach zabrakło także Koszalina. Dlaczego? Gzy w zespołach Bałtyckiego Teatru Dramatycznego i słupskiej „Tęczy" nie ma żadnych ambicji w tej sferze teatralnego działania? Czy też — niema odważnych do zmierzenia swoich sił? Pytanie być może z tych niestosownych. Ale postawić je chyba warto. Ot, chociażby jako złośliwą konfrontację z grupą aktorów z Nowej Huty, której w szlifach zdobywanych w Teatrze „eref 66" patronuje tamtejszy dyrektor, Ryszard Filipski. Może dlatego, że sam przede wszystkim aktor. A może — że docenia samodzielność w doskonaleniu aktorskiego rzemiosła. (wmt)

Do pierwszej krwi

1. „0 ministrze do spraw Galicji, Wojciechu Dzieduszyckim opowiadano przed I wojną światową, że wyzwany na pojedynek nie stawił się i przysłał liścik: „Przepraszam za spóźnienie, zaczynajcie beze mnie". Pojedynkomania szczególnie rozpowszechniona była w Polsce w wieku osiemnastym. Wiek dziewiętnasty przygasił nieco płomień zwad i pretekstów do pojedynków i dopiero lata międzywojenne przyniosły erupcję tego zjawiska. Pojedynek był satysfakcją honorową udzieloną przez obraziciela obraionemu. Pojęcie obrazy było niesłychanie płynne w różnych czasach, niekiedy zdarzało się, że wystarczał **pretekst** *do obrazy, aby się kłuto, rąbano czy szpikowano kulami.*

2. Kodeks karny był bezsilny wobec kodeksu honorowego. Kodeksów honorowych było kilkadziesiąt wg różnych rytów. W Polsce obowiązywały dwa: osławiony „Kodeks Honorowy" Władysława BOZIEWICZA i „Kodeks" Tadeusza Zamoyskiego i Eugeniusza Krzemienieckiego Oczywiście najpopularniejszy był kodeks Boziewicza. W niedawno wydanej książce DO PIERWSZEJ KRWI Jerzy Rawicz opisuje kilkanaście pojedynków, których autorami byli ludzie znani w kręgach wojskowych i towarzyskich przedwojennej Polski, by wspom.nieć tylko generała Hallera, J. N. Millera czy wreszcie znakomitego poetę Antoniego Słonimskiego.

3. Najczęściej używaną bronią był pistolet bezgwintowy, ładowany kulą od lufy, bez muszki. Prawo wyboru broni przysługiwało stronie obrażonej, chociaż w praktyce decydowała strona wyzwana. Zastępcy honorowi tzn. sekundanci omawiali warunki spotkania honorowego, które najczęściej nie stanowiły zagrożenia życia lub zdrowia dla stron. Niemniej jednak zdarzały się nieszczęśliwe wypadki.

4. Pojedynki były zabronione przez prawo cywilne i kościelne. Były jednak niekiedy jedynym rozstrzygnięciem honorowym sporu. Prawo w szczególnych tylko przypadkach ingerowało, kara wszelako nałożona na pojedynkowiczów nigdy nie była zbyt uciążliwa. Rozmówcy Jerzego Rawicza podkreślając absurdalność pojedynków nie oponowali jednak wyraźnie przeciwko idei takiego załatwienia sporu. Wynikało to z presji społecznej. Kto odmówił pojedynku, uznawany był za niehonorowego, wynikały stąd kłopoty natury towarzyskiej. I to nie byle jakie.

5. Były pojedynki wynikiem epoki, która odchodziła. Epoki, która zamiast racji naczelnych, ogólnych przedkładała racje prywaty. Służyła jednostkom uzurpującym sobie prawo do honoru, jakby posiadającym do niego prawo ex cathedra. Była to choroba systemu totalnego, systemu, w którym argument ostateczny znajdował się u wylotu lufy pistoletu. Idea pojedynku, to jednocześnie idea określonego stylu życia Tam, gdzie spór rozstrzygała kula, rozstrzygana była zarazem wartość życia. A żyrie wobec tego nie przedstawiało żadnej wartości, nawet jeśli było to życie cenne dla społeczeństwa, dla narodu, dla kultury. Pisał Boy-Zeleński: „Ponad kodeksem zwykłym mamy kodeks Boziewica, przekreślający wszystko. Bo gdzie tam zwykłej kodeksinie równać się z tym nadkodeksem... Z Boziewiczem w ręku można wystrzelać pół świata, można przeciąć mieczem wszystkie zawiłości polityczne". Były więc pojedynki wytworem pewnej cywilizacji, rr.ożna nawet zaryzykować, kultury duchowej społeczeństwa. Ale również od wieków traktowane były jako zwyczajne przestępstwo, pojedynkowicze zaś traktowani byli jak zwykli przestępcy kryminalni. DO PIERWSZEJ KRWI Jerzego Rawicza jest książką o pogmatwanych losach II Rzeczypospolitej. Jest książką-dokumentem o zabawach tragicznych .Jest książką o niby-honorze. Jest przyczynkiem do naszych dziejów. Przyczynkiem napisanym wybornie.

SAS

LAUREAT NAGRODY „EKRANU"
IM. Z. CYBULSKIEGO

MACIEJ GÓRAJ

Gościł na II Międzynarodowych Spotkaniach Filmowych w Koszalinie w ub. roku. Film, w którym kreował główną rolą, „Ciemna rzeka", otrzymał główną nagrodę, a Maciej został wyróżniony za najlepszy debiut aktorski. Po rozdaniu nagród w amfiteatrze rozmawialiśmy z nim. Spieszył się wówczas na zdjęcia do Wrocławia. Ponownie Macieja Góraja spotkałam podczas próby generalnej „Ptaków" w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Zapytałam czego dokonał przez rok?

— Nauczyłem się prowadzić tramwaj, bo tego wymagała ode mnie rola kreowana w filmie Lorentowicza „To ja zabiłem". Nie wiem, czy tytuł jest adekwatny do treści, film traktuje bowiem o rozterkach bohatera, który stał się zabójcą z przypadku. W trakcie realizacji tego filmu Krauze powierzył mi rolę Krzemka w „Strachu", filmie typowo kryminalnym. Niepokoję się, jak ten film zostanie przyjęty. Powstawał on w trudnych dla mnie warunkach i ciągłym zmaganiu się z czasem- Krążyłem wtedy pomiędzy Łodzią i Wrocławiem, kręcąc filmy i grając na dodatek w teatrze. Byłem zmęczony, udręczony, może to ciągłe napięcie, ten wysiłek, będzie korzystny dla tej posta ci? Później zagrałem Malinowskiego w „Ziemi obiecanej", miałem też rolę w „Zapamiętaj imię swoje".

— W poprzednim sezonie grałeś w Teatrze Narodowym, teraz spotykamy się w Powszechnym, który niedawno rozpoczął działalność. Jak tu trafiłeś i jak pracuje się w zespole, który dopiero się tworzy?

— Wajda namówił mnie do zmiany teatru, swój udział w tym ma również dyrektor Hübner. Na początek już w pierwszym spektaklu („Danton") powie rzono mi trudne i odpowiedzialne zadanie aktorskie, ale dające równocześnie mnóstwo satysfakcji. Jeśli chodzi o atmosferę w Powszechnym, gdzie spotkali się znani aktorzy i- początkujący, jest znakomita. Tu nie ma żadnych barier, wszyscy są kolegami. Wojtek Pszoniak pomagał mi w tworzeniu postaci Billou, każdy z doświadczonych kolegów służy radą, gdy trzeba.

— Jak się czujesz przed premierą?

— Ciągle jeszcze scalamy to przedstawienie, które powstawało w szybkim tempie. Jesteśmy ciekawi jak widzowie przyjmą naszą propozycję. Mam trudna rolę, gram 'podwójną postać ptaka i człowieka — Metana. Tekst nie podsuwa żadnych wyjaśnień, autor liczył na propozycje aktora. Niepokoję się, czy to rozwiązanie, które ustaliliśmy wspólnie z reżyserem, będzie trafne. Sztuka nasuwa mi też pewną refleksję, jesteśmy w tym teatrze ptakami z różnych stron Polski, każdy chciałby stworzyć tu coś nowego.

— Dzielisz więc — jak większość naszych aktorów — czas pomiędzy film i teatr. Czy to Ci odpowiada?

— Tak, bo to daje mi możność wygrania się. A to jest ważne dla młodego aktora. Na razie więc stawiam znak równości pomiędzy filmem i teatrem, gdyż jedno jest uzupełnieniem drugiego. Nie zawsze trafiają się ciekawe role w teatrze wówczas film stanowi rekompensatę, bywa też odwrotnie.

— Możemy powiedzieć, że jesteś naszym, koszalińskim odkryciem. Tutaj po raz pierwszy zostałeś doceniony jako aktor.

— Ja też czuję sentyment do Koszalina, bo wyróżnienia dla każdego aktora są miłe. Mówiłem wówczas, że postaram się nie zawieść zaufania widzów. Miło mi oznajmić, że rola, która tak pozytywnie została oceniona na festiwalu, przyniosła mi jeszcze jedną nagrodę. Zostałem tegorocznym laureatem nagrody aktorskiej im. Zbyszka Cybulskiego, przyznawanej przez tygodnik „Ekran".

— Znalazłeś się więc w znakomitym towarzystwie, poprzednio takie wyróżnienia otrzymali: Olbrychski, Opania, Łukaszewicz, Komorowska, Jankowska-Cieślak i Franciszek Trzeciak. Gratuluję w imieniu Czytelników! Chciałabym jeszcze zapytać, czy masz obecnie jakieś nowe propozycje filmowe?

— Mam kilka, są bardzo atrakcyjne i wszystkie będę mógł przyjąć, jeżeli zgodzi się dyrektor. Ale będę mówił o moich planach dopiero wówczas, gdy podpiszę umowy, boję się zapeszyć.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia!

— Dziękuję*

Rozmawiała: WANDA KONARSKA

30 LAT Z „PRZEKROJEM"

Słyszałam już to nieraz: „I po co ty kupujesz ten „Przekrój'?" Ale jakże nie kupić, nie przeczytać co tydzień pisma, które się pamięta odtqd właściwie, odkqd włósny życiorys i które się czyta od czasu, jak się człowiek czytać nauczył... Ba, samej mi się zdarzało ponarzekać, ż» ten „Przekrój" nudny, że to nie to, co dawniej, że „nic" w nim nie ma, ... a potem przychodzi sobota i zaczyna się bieganie od kiosku do kiosku: był? Jeszcze będzie? Jest?

Niestety, częściej nie ma. Ale za to jakaż satysfakcja, gdy się go zdobędzie! I jeśli okaże się, że tym razem w numerze nie ma — strona po stronie — samych nadzwyczajności — już sama radość, że się go jednak dostało, tłumi wszelkq krytykę. Ale też do rzadkości należy, żeby rzeczywiśeie czegoś ciekawego w każdym prawie wydaniu nie znaleźć. „Przekrój" informuje — jego „Przećjłąd wydarzeń" jest wzorem zwięzłości. „Przekrój" uspokaja — dzięki niemu dowiedziałam się, że na raiie mam niewielkie szanse na zawał serca.,.Przekrój" organizuje — jak nie Dzień Babci , to sadzenie drzewek, jak nie dietę cud, t® kolekcję własną. Niestety, ostatnio „Przekrój" — żeby użyć słowo przez niego wynalezione — także datuje: skoro się trzeba przyznać, że czyta się g® już trzydzieści lat...

Numer pierwszy — 15 kwiefnia 1945, Nume' 1566 — 13 kwietnia 1975 A w środku^ Całe nasze bogate trzydziesto lecie: bary mleczne i DSV, „W górę twoje kwalifikacje" i „Badź słoneczny", „Jedno danie" i „Polskie ś|ady'\ Gałczyński i Mrożek, reportaże ze środka Polski i z antypodów, ochrona przyrody i kampanie antyalkoholowe i antynikotynowe, to co w pewnym momencie zaczęto nazywać „cywilizacja Przekroju", ale c® przecież nie jest takie złe — snobizm na dobre książki i wartościową plastykę, na uprzejmość i takt, rzetelność w pracy i kulturę wysławiania się...

Ze skruchą przyznaję — ani nie schudłam na diecie cud, ani nie odzwyczaiłam się od palenia; ani nie nauczyłam się posługiwać komputerami, co —jako wierny i stały czytelnik zapewne powinnam. Ale, przy najbliższej okazji, ukwiecę swój balkon — wezmę udział choć w jednej ak? cji Dostojnego Jybilata.

Razem z nieokreśloną liczbą innych wiernych wielbicieli „Przekroju" w Koszalińskiem. Według statystyki sprzedaj* się u nas 15 252 egzemplarze. Czyli czytelników lekko liczyć należy na 60 tysięcy. W ich imieniu, a także wszystkich Czytelników i Autorów „Głosu Koszalińskiego" jubileuszów® i serdecznie dziękuję za j'u£ i proszę o jeszcze...

MARTA

Andrzej Tarczyński jr

Świadectwo

Doszliśmy kręgu. Las, wodopój,
za nami gruzy miast we krwi.
I cień jastrzębia na obłoku
u kresu naszych krąży dni.

Mówimy słowa, ale znaczeń
nie ma w nich żadnych. Są jak bełkot,
gdy język zwarzy czarny blekot
w czas przeznaczeń.

Księgi z wierszami, niebo, piekło
nie są świadectwem naszym żadnym;

Mężczyzna, to jest ledwie żebro
jak miecz rachunkiem krwawo płatnym;

Kobieta ledwo jest westchnieniem,
odpryskiem zbyt przejrzystej zorzy.
W naszych źrenicach rozpacz dnieje,
wronami krąży.

Nikt nam już chleba nie rozmnoży.
Doszliśmy kręgu żyznej ziemi.
Źrenice tniemy błyskiem noży —
ziemi i niebu już niewierni.

NASI GOŚCIE W DNIACH KULTURY RADZIECKIEJ

DROGI DO SERC I UMYSŁÓW

(KORESPONDENCJA Z MOSKWY)

Moskiewski Teatr Artystyczny powstał w roku 1898. Jego założycielem byli wielcy rosyjscy aktorzy i teoretycy teatru, K. Stanisławski i W. Niemirowicz-Danczenko. „Pragniemy stworzyć pierwszy teatr powszechny rozsądnie przestrzegający wszelkich norm etyki i temu celowi poświęcimy swoje życie" — powiedział nigdyś Stanisławski, a Niemirowicz-Danczenko dodał: „Teatr, jak żresztą każdy wielki artysta powinien żywo reagować na szlachetne nuty współczesności".

„Uratować z przeszłości"

Właśnie kierując się tymi zasadami teatr odzwierciedlał dążenia, uczucia i nastroje, przeważające wśród postępowego społeczeństwa rosyjskiego. Wybitny pisarz i dramaturg Czechow oraz piewca Rewołucji Maksym Gorki stali się jego czołowymi autorami. Realizm zawsze był twórczą metodą teatru, zaś celem jego prawda życiowa ujęta w artystyczną formę. Założenia twórcze Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki, ich metodologia pracy nad każdą rolą i w ogóle nad spektaklem przekształciły się w okresie późniejszym w system znany na świecie jako „metoda Stanisławskiego". Od pierwszych dni istnienia MCHAT zyskał sympatię i uznanie postępowych widzów dzięki wysokiej ideowości i rewolucyjnej na owe czasy sztuce wyrazu. Włodzimierz Lenin w rozmowie z ludowym komisarzem oświaty Łunczarskim, która miała miejsce wkrótce po Rewolucji Październikowej powiedział: „Jeśli jest teatr, który powinniśmy za wszelką cenę uratować z przeszłości, to jest nim oczywiście Teatr Artystyczny".

Te słowa Lenina określiły stosunek partii, rządu i nowych widzów do Moskiewskiego Teatru Artystycznego i zadecydowały o jego losach. Radziecki okres działalności MCHAT stał się swoistą kroniką odzwiercie dlającą w sztuce historię budowy nowego społeczeństwa, kształtowania nowego człowieka i nowych stosunków między ludźmi. Repertuar, który teatr realizuje wspólnie ze znanymi pisarzami radzieckimi najlepiej odzwierciedla te tendencje. Sztuka W. Iwanowa „Pociąg pancerny 14-69". M. Bułhakowa „Dni Turbinych", A. Korniejezuka „Płaton Kreczet", A. Krona „Głęboki zwiad" i inne były etapami twórczego ujmowania skomplikowanych procesów współczesności. Jednocześnie na warsztacie MCHAT-u zawsze pozostawały utwory klasyki rosyjskiej i światowej, często odtworzone po mistrzowsku wg pierwotnych inscenizacji założycieli teatru.

Twórcza sztafeta

Obecnie teatr wytrwale szuka dróg dotarcia do serc i umysłów ludzi współczesnych. W rezultacie powstają takie spektakle, jak wystawiony niedawno dramat Gorkiego Ostatni" i G. Bokarewa „Hutnicy*; które to przedstawienia teatr pokaże w czasie występów w Polsce. Charakterystyczną cechą pracy zespołu MCHAT-u jest przekazywanie sztafety twórczej z pokolenia w pokolenie. Słynni mistrzowie sceny, często uczniowie założycieli teatru, są w doskonałej formie i często występują. Podobnie i aktorzy średniego pokolenia. Ale we wszystkich przedstawieniach MCHAT-u pojawia się coraz więcej zdolnej młodzieży. W teatrze działa grupa stażystów młodych reżyserów i studio młodych aktorów. Specjalna wyższa uczelnia, Szkoła Studio im. Niemirowicza-Danczenki MCHAT-u istnieje od 1943 roku i troszcząc się o przyszłość teatru szkoli młodą kadrę. Już od 5 lat zespołem kieruje Oleg Jefremow, popularny aktor, reżyser, wychowanek Szkoły Studia, uczeń wielu koryfeuszy radzieckiego teatru.

MCHAT niejednokrotnie występował za granicą. Był w wielu krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych i w Japonii. Ostatnie występy gościnne w Polsce odbyły się w 1958 roku.

Nasi widzowie obejrzą sztuki będące teatralnymi wydarzeniami Moskwy w ostatnich latach. Przedstawienie „Ostatni" reżyserowane przez reżysera MCHAT-u Olega Jefremowa w roku 1971 było — zdaniem krytyków radzieckich — poważnym krokiem we współczesnym traktowaniu i odtwarzaniu klasyki. Sztuka współczesna „Hutnicy", której autorem jest inżynier-hutnik, wielki znawca przedmiotu, Bokarjew, mówi o bohaterach naszych czasów, robotnikach. Oleg Jefremow wystawił tę sztukę 2 lata temu, ale do dzisiaj trudno na nią dostać bilety. W ubiegłym roku otrzymała ona nagrodę państwową.

Zgodnie z tradycją aktorzy MCHAT-u pragną spotkać się z polskimi przyjaciółmi teatru i Związku Radzieckiego poza gmachami teatrów. Szykują więc specjalne koncerty i dyskusje, które powinny przyczynić się do nawiązania osobistych, przyjacielskich kontaktów.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

M!K€ TONNSON

W CAŁEJ JASKRAWOŚCI POŁUDNIA

— Zupełnie nieźle, Tonnson — powiedział mój przyjaciel Lay, kiedy umieściłem trzy kule dokładnie w samym środku tarczy na strzelnicy w Lingghel — będzie jeszcze z ciebie pociecha. A teraz chodźmy się napić grzanego piwa, bo zmarzłem już setnie. Dzień rzeczywiście był nieciekawy. Rano padało, w południe niebo nieco się przetarło, ale od Tamizy ciągnęło chłodem i wszystko zapowiadało, że w ciągu najbliższych kilku dni pogoda będzie raczej pod zdechłym psem.

— Jesteś mi winien sprawę Turnera — powiedziałem, gdy dochodziliśmy do pubu.

— Turnera? — zdziwił się William.

— Jednak chyba się starzejesz — zauważyłem.

Wzięliśmy piwo i paczkę krakersów.

— No dobrze, chłopcze. Widzę, że się nie wybronię...

— Hej, co słychać — zapytałem Cutha — wchodząc do Firmy.

Cuth był młodym funkcjonariuszem stawiającym dopiero pierwsze kroki w służbie.

— Był telefon sir. Dzwonił jakiś człowiek,że spodziewa się czegoś niedobrego. Powiedział tyle tylko: „jestem w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Boję się. Dzwonię z...".

— To wszystko? Słychać było coś? Strzał, bójkę...? Cokolwiek?

— Nie.. Po prostu nagle zerwano połączenie. Nic więcej nie słyszałem.

— To był człowiek młody czy stary?

— Nie wiem.

— I po głosie nie poznałeś?

— Raczej starszy... Zaraz zaraz... nie wymawiał samogłoski „i". Brzmiało to tak: „Jestem w śmertelnym nbezpeczeństwe ..Boję sę. Dzwonę z...".

— To bardzo ważna informacja. Człowieku, niech pan zawsze pamięta o najmniejszych szczegółach, bo nigdy nie wia domo. co się nam może przydać. I co pan zrobił?

— Nie. Czekałem na pana, inspektorze.

— A gdybym umarł? Też czekałby pan na mnie?

— Tego nie wziąłem pod uwagę. Przy kro mi, sir.

— Przykro? Bzdura. Niech pan natychmiast sprawdzi w centrali telefonicznej jaki numer dzwonił. Ale natychmiast... aha, jeszcze jedno, kiedy to było?

— O dziewiątej rano.

— Doskonale. Teraz jest jedenasta. Pan zdaje się wybrał sobie nieodpowiedni zawód, Cuth. No, szybko. Niech pan działa.

Dzwoniono z dzielnicy Bermodsey, z ulicy Tyers Gate. Sprawdziliśmy na planie. Było to w stosunkowo niewielkiej odległości od London Bridge Station Zebrałem kilku chłopców i doktora Rovera i pojechałem. Tyers Gate to niewielka ślepa uliczka odbiegająca od Berdmondsey St., zabudowana ciasno starymi czynszowymi kamienicami. Brudna i cuchnąca. Numer telefonu należał do niejakiego Johna Liglita, komiwojażera.

Dwóch policjantów zostawiłem na podwórzu, dwóch w oficynie, a ja wraz z Cuthem i jeszcze jednym aspirantem weszliśmy po trzeszczących schodach na trzecie piętro domu. Drzwi do numeru 27 były uchylone. W zagraconym do niemożliwości pokoju, na krześle pod oknem siedział mężczyzna z opuszczoną głową. Obok leżała słuchawka telefonu. Było ciemnawo, więc zapaliłem światło. Po chwili wszedł zasapany dr Rover.

— Kula. Strzał prosto w skroń. Nie męczył się wcale. Dobra robota. Nie mam tu nic do roboty. Krew jeszcze świeża, to nie mogło być wcześniej jak dwie, dwie i pół godziny temu.

— Dobrze — powiedziałem. — Teraz do dzieła.

Zdjęliśmy odciski. Technik zabrał je ze sobą. Otworzyłem biurko denata i zacząłem przeglądać papiery. Były tam różne szpargały. Rachunki za gaz i światło, kwity*z pralni, listy sprzed lat. Nic ciekawego. Cuth, który przeszukiwał ubrania Lighta w pewnym momencie podał mi niewielki kalendarzyk. Pod bieżącą datą zanotowane było imię i nazwisko, oraz godzina: „Mrs Lynda Walk, 10,15 a. m.".

— Trzeba sprawdzić, kto to jest — powiedziałem do Cutha.

Lynda Walk prowadziła niewielki pensjonat. Ustaliliśmy to szybko.

Przywitała nas zażywna jejmość, z przetłuszczonymi włosami, ubrana w spłowiały szlafrok. Jej maleńkie oczka świdrowały nas na wylot.

— Policja — powiedziałem pokazując jej legitymację.

— U mnie wszystko w najlepszym porządku. Nigdy nie miałam zatargów. Gości też sprawdzam. U mnie byle kto nie mieszka, a jeśli chodzi o dziewczęta...

— To mnie nie interesuje — powiedziałem przerywając potok wymowy. — Czy pani znała niejakiego Johna Lighta?

— Johna Lighta, nie, nie przypominam sobie.

— Jednak lepiej będzie jeśli sobie pani przypomni, inaczej będę musiał oskarżyć panią o zabójstwo.

— Oh, my God! Naturalnie, przypominam sobie... To komiwojażer, miał dzisiaj przynieść mi szczotki do zamiatania. Jak że mogłam zapomnieć?!

— Ja też nie wiem — powiedziałem uprzejmie. — Pani dawno go znała?

— Nie. Jakie dziesięć lat może.

— Istotnie drobiazg. A znała pani może jego przyjaciół... przyjaciółki?

— Zaraz, zaraz. Coś mi świta. On tu czasem przychodził do niejakiej panny Baker.

— Proszę ją poprosić.

Panna Baker miała trzydzieści lat i ciemny zarost nad górną wargą.

— Jasne, że znałam, to był niezły gość. Chciał się nawet żenić.

— I co?

— I nic. Nie chciałam go. Człowiek lepiej niekiedy jak się nie miesza...

— Nie miesza w co? — zapytałem ostro.

— Chciałam powiedzieć, jeśli nie pęta się w małżeństwo.

— Panno Baker, pani znajomy został dzisiaj zabity.

— A nie mówiłam!

— Co pani nie mówiła?

— To było do przewidzenia. Powiem wszystko, tylko ja z tym nie mam nic wspólnego. Przypadkiem się dowiedziałam. Czy słyszał pan o niejakim Turnerze.

— Nie.

— To niech się pan dowie, panie inspektorze o Turnera. To był jego przyjaciel i oni mieli ze sobą ciągle jakieś sprawy. Wiem tylko tyle, że kiedyś przyszli do mnie i mojej przyjaciółki Glandy we dwóch. Trochę wypiliśmy, a potem oni się ze sobą pokłócili o jakiegoś faceta. Ale o co chodziło dokładnie, to nie wiem.

— Czy pani wie gdzie można znaleźć tego Turnera?

— Nie.

— A może jednak sobie pani przypomni.

— Chyba w Zakładzie Asenizacyjnym. On tam robi do wieczora. Pracuje w kancelarii, czy coś takiego.

— Gdzie?

— Na Maze Pond.

— O. K. Pani pojedzie z nami.

Kancelaria Zakładu Asenizacyjnego to był kantor w podwórzu. W pokoju, przy stole siedział niewielki zasuszony człowiek. — O, powiedziałem wchodząc — jak się pan miewa, Turner. Pan mnie nie poznaje?

Był kiedyś zamieszany w sprawę otrucia się pewnej młodej ekspedientki. Było to chyba piętnaście lat temu, ale wówczas niczego nie można było mu udowodnić. Wszystkie poszlaki były zbyt wątłe, aby można było na nich zbudować solidne oskarżenie.

— Istotnie. Pan w jakiej sprawie inspektorze?

— W żadnej. Wpadłem przypadkiem.

— Pańscy ludzie, tez tu są przypadkiem?

— Można to określić w ten sposób. Gdzie masz broń?

Turner błyskawicznie pochylił się i dokładnie w tym momencie sierżant Pirck wystrzelił. Ręka Turnera opadła bezwładnie. Reszta to już były tylko formalności. Cała nasza akcja trwała dokładnie cztery i pół godziny. Oczywiście, Tonnson, gdyby nie kalendarzyk Lighta, nigdy być może nie udałoby nam się dojść do mordercy.

— Dobrze — a może mi pan opowiedzieć dlaczego i jak?

— Oczywiście. Dzień przed zabójstwem Light i Turner byli razem w Klubie Odnowicieli Porządku Moralnego Społeczeństwa, którego byli akcjonariuszami. Przy okazji wpadli w nasze ręce ludzie, za którymi tęskniliśmy już od dawna. Klub był zasłoną dymną do ich prawdziwej działalności. Zajmowali się oni stręczeniem młodych, najczęściej biednych dziewcząt domom publicznym w Niemczech i Francji. Dziewczętom opowiadano że zatrudnione będą w charakterze pokojówek w bogatych domach. Proceder ten był doskonale opłacalny. Szefem interesu był John Light. Wykonawcą zaś i jego prawą ręką, Turner. Krwawe porachunki nie są rzadkością w tym towarzystwie. Poszło oczywiście o pieniądze. Na początku rzeczywiście wspólnicy rozliczali się uczciwie, jeśli to określenie tutaj ma jakąkolwiek przydatność. Ostatnimi czasy jednak w maszynce zaczęło się coś psuć. Turner zorientował się, że jego prowizja nie równoważy w żadym wypadku wkładu jego pracy. Postanowił zatem rozmówić się z Lightem. Przerażony Light zdecydował się ratować swoje życie. Postanowił sypnąć całą sprawę. Było już jednak za późno. Nie wiedział, że Turner ma zapasowy klucz do jego mieszkania. Słysząc telefon, Turner przeciął przewody telefoniczne w przedpokoju. Dlatego Cuth nic nie usłyszał. Potem Turner wszedł do pokoju z pistoletem w ręku i zażądał pieniędzy. Light odmówił. Wówczas Turner nacisnął cyngiel.

Sprawa wlokła się przeszło dwa lata. Wychodziły na światło dzienne coraz to nowe fakty. Sprawa zrobiła się głośna nie tylko w Wielkiej Brytanii. Nastąpiły aresztowania poza jej granicami. Turner skazany został na karę główną.

— Mam propozycję, inspektorze.

— Tak?

— Pójdziemy do mnie na kolację. Miał pan rację, żona przeprosiła się już ze mną.

— Mówiłem ci Tonnson, abyć nie histeryzował.

— Więc idziemy.

— Idziemy, ale pod warunkiem, że jest jeszcze otwarta jakaś kwiaciarnia. Bez kwiatka nie pójdę.

MMOIHI@!§©iTOP

BARAN 21.3.-20.4.: Miirto trudności, na jakie się natknąłeś, nie rezygnuj ze swoich planów, Rezygnacja to gwarantowany sposób, żeby się nie spełniły.

BYK 21.4.-21.5.: Nawet w najpomyślniejszym okresie życia zdarzają się odpływy powodzenia. Trzeba o tym pamiętać i przyjmować je jako zjawisko normalne, nie katastrofę.

BUŹNIĘTA 22.5.-21.6.: Elastyczfłość w postępowaniu to nie to samo, co dwoistość postaw i uczuć, zwłaszcza w stosunku do osób bliskich i spraw poważnych. Twoje obecne kłopoty płyną chyba stąd, że nie nakreśliłeś sobie wyraźnej granicy między zasadami a taktyką.

RAK 22,6.-22.7.: Wiosenne zmęczenie odczuwa wiele osób, lecz niektórzy potrafią mądrze zapobiec jego skutkom, a ty niestety nie. Powinieneś przez najbliższe tygodnie dłużej spać, więcej przebywać na powietrzu, jeść mniej mięsa i tłuszczu, a więcej ryb (fosfor!) i warzyw (witarniny!). Zamiast deptać po liściach młodego mleczu (mniszka lekarskiego), rwij je i rób z nich sałatkę.

LEW 23.7.-23.8.: Jeżeli pragniesz zmiany, niech dotyczy ona rzeczy błahej — w pracy, otoczeniu albo rozrywce. To, czym się obecnie poważnie interesujesz, powinieneś kontynuować z uporem i oddaniem.

PANNA 24,8.-23,9.: Czego fae °'o Panny właściwie chcą? Być z ludźmi czy unikać ludzi? Kochać czy uciekać przed miłością? Interesować się otoczęriiem czy uważać kontakty z nim za stratę czasu? Trzeba się wreszcie zdecydować. Planeta Merkury, pod której dominującym wpływem żyją osoby urodzone w znaku Panny, kładzie szczególny nacisk na uspołecznienie, na właściwy stosunek do człowieka.

WAGA 24.9.-23.10.: Nie bierz wszystkiego, co ci mówią, za dobrą monetę. Nawet najbardziej życzliwe osoby mogą radzić niemądrze, zwłaszcza jeśli nie znają całej sytuacji.

SKORPION 24.10.-22.11.: Poprawa finansów czy stanu posiadania to rzecz kusząca. Ale przecież ani jedyna, ani najważniejsza z tych, co prowadzą do spełnienia twoich oczekiwań. Każda zdobycz kosztuje, zważ więc, czym ci przyjdzie zapłacić za powiększenie majątku i czy gra warta świeczki.

STRZELEC 23,11.-21.12.: Ma fae °'o wyboru kilka drobnych osiągnięć i jedno poważne, teoretycznie decydujesz się za biegać o to drugie, ale w praktyce,.. Cóż, Strzelcy mają naturę bogatą w możliwości i kusi je łatwość, z jaką realizują różnorodne przedsięwzięcia. Spróbuj jednak raz zwalczyć tę pokusę i sfinalizować swoje podstawowe zadanie,

KOZIOROŻEC 22.12-20.1.: Jeśli chcesz koniecznie zmienić zajęcie, zrób to. Wiele chwilowo nie zyskasz, bo znajdujesz się w mniej pomyślnym okresie swego życia (który będzie trwał do połowy października), ale dobrze ci zrobi sama odmiana obowiązków i wejście w nowe środowisko.

WODNIK 21.1.-18.2.: Cenimy ludzi, którzy starają się zwiększyć swoją atrakcyjność, aby zainteresować (lub zabawić) otoczenie. Ale zachowanie szokujące to przecież nie to! Francuzi nazywają takie wyskoki „pour épater le bourgeois" — żeby zadziwić mieszczanina. Czy o to chodzi niesfornym Wodnikom?

RYBY 19.2.-20.3.: Bądź chwilowo ostrożny w formułowaniu sądów, wystrzegaj się wygłaszania ocen nawet słusznych, ale mogących mieć przykre konsekwencje dla osób zainteresowanych. W ogóle w nadchodzącym tygodniu zaleca się Rybom ostrożność pod każdym względem, **(PAI)**

IRENA KACPER

Na tegoroczne łato brytyjscy projektanci mody proponują kostium bikini z biało-zielonej lub biało-niebieskiej bawełny, do tego krótkie koszulowe wdzianko.

CAF — AFP

KULISY DZIAŁANIA „ARTYSTYCZNEJ" MAFII

KUP PAN PICASSA

mmm

W ciągu ostatnich 30 lat bandyci dokonali we Włoszech 44 000 włamań do muzeów i prywatnych kolekcji dzieł sztuki.

Dziennikarze i funkcjonariusze organów ścigania poznali i ujawnili technikę działania mafii- „artystycznej" we Włoszech.

Zanim skradziony obraz trafi do nabywcy, przechodzi długą i krętą drogę. Włochy zostały podzielone przez mafię na strefy działania. Można tu właściwie mówić o „podmafiach", w zasadzie współdziałających ściśle i nie wchodzących sobie w drogę. „Artystyczne" gangi mają ułatwione zadanie, ponieważ, w muzeach włoskich panuje przedziwna niefrasobliwość w dziedzinie ochrony obiektów, Kościoły, które gromadzą dwie trzecie dzieł sztuki w kraju, od godziny 22 do 5 rano pozostają w ogóle bez nadzoru. Nieliczne tylko galerie obrazów posiadają system sygnalizacyjny.

— Członkowie jednej grupy mafijnej nie znają kolegów po fachu z innych grup — oświadczył dziennikarzom Rodoipho Siviero szef rzymskiego ośrodka policji do ścigania złodziei dzieł sztuki. Działalność poszczególnych grup i sekcji koordynuje „operator", Jest nim zwykle człowiek dobrze znany antykwariuszom, a przy tym z zasady nie podlegający podejrzeniom, a więc z dobrą reputacją. „Operator" nigdy nie dotyka dzieła sztuki, a jedynie programuje np. jego przemyt do Szwajcarii

— A co robicie, żeby wreszcie położyć kres tej przestępczej działalności mafii, której członkowie nie tylko kradną, ale również kaleczą arcydzieła, wycinając płótna z ram? — zapytał jeden z dziennikarzy.

— Za każdym razem — odparł z rozgoryczeniem Siviero — kiedy staram się przesłuchać jakiegoś „operatora", politycy i bogacze podnoszą wrzawę, która urasta do skandalu. Formuła jest zwykle jednakowa: „Czy pan oszalał? Przecież pan N. — to taki szanowany działacz społeczny. Ja go doskonale znam..."

Po takim dictum dzwonią telefony z interwencjami, rekomendacjami dla podejrzanego, a niekiedy z groźbami.

Kiedy jednak obraz został już przeszmuglowany za granicę, może go ukryć każdy.

Pewien dziennikarz z brytyjskiej telewizji przeprowadził interesujące doświadczenie. Odwiedził kilka zachodnioeuropejskich galerii i oferował oryginalny obraz Picassa. W dwu galeriach zapytano go tylko o cenę. W trzeciej dyrektor jakby mimochodem zapytał czyja to własność. Kiedy usłyszał, że należy on do cioci dziennikarza, nie miał już żadnych wątpliwości. Dopiero w czwartej galerii poproszono reportera o dokumenty, niezmiernie sumitując się, że są zmuszeni do takiego natręctwa.

Zagraniczny nabywca zazwyczaj ukrywa skradziony obraz przez jakiś czas w sejfie banku. **Po** pewnym czasie bank występuje w charakterze pośrednika przy dalszej sprzedaży, albo całą sprawę bierze we własne ręce.

Pewien bank szwajcarski sprzedał obraz Caravaggio, skradziony we Włoszech. Ostateczny nabywca był tak szczęśliwy z posiadania dzieła, że pozwolił je sfotografować. Dzięki zdjęciu i notatce w prasie świat dowiedział się, gdzie znajduje się arcydzieło.

Po tym wydarzeniu wielu ludziom wydawało się, że nie będzie już większych trudności w odzyskaniu przez Włochy płótna Caravaggio. Niestety Kodeks karny Włoch przewiduje przedawnienie przestępstwa kradzieży dzieła sztuki po upływie 10 lat, Szwajcarii RFN i Francji — zaledwie 5 lat. Jeśli w dodatku podejrzany cieszy się powszechnym zaufaniem — sprawa zostaje zamknięta w śledztwie pierwiastkowym, zaś obraz pozostaje u niego w ukryciu.

Można przytoczyć wiele przykładów prawnego zaakceptowania kradzieży z tytułu przedawnienia. „Madonna z dziecięciem" Lorenzo Monaco — obraz skradziony we Włoszech — jest obecnie wystawiany w galerii stuttgarckiej, „Ukrzyżowanie" Simone Martini, skradzione w Pizie, pokazuje swym gościom pewien dżentelmen brytyjski. „Judasz" Jeana Lie jest eksponowany w muzeum monachijskim.

Najłatwiej kraść dzieła mniej znanych malarzy. Tu mechanizm jest zwykle następujący. Jakiś antykwariusz przyjeżdża ze Szwajcarii na włoską granicę i wpisuje do deklaracji celnej a następnie okazuje ukradzione poprzednio dzieło, które „wiezie do Włoch w celu dokonania zabiegów konserwacyjnych".

Obraz musi wrócić do Szwajcarii przed upływem 5 lat ale zwykle właściciel wraca z płótnem po paru tygodniach. Florenccy mistrzowie konserwacji działają sprawnie. W większości przypadków płótno nie wymaga większych zabiegów, ponieważ prawowity właściciel, któremu je ukradziono. dbał bardzo dobrze o dzieło. Paser -antykwariusz opłaca konserwatora i otrzymuje od niego cenny dokument Państwowego Instytutu Konserwatorskiego Republiki Włoch.

Prawo zabrania handlu dziełami antycznymi we Włoszech ale z wyjątkiem fizieł, które zostały przywiezione z zagranicy. Wykorzystują"c tę klauzulę spekulanci zastosowali prosty chwyt- Skradziony przedmiot przechowują w Mediolanie, czy innym mieście. Zdolny malarz, czy rzeźbiarz, robi udaną kopię. Musi być bardzo zdolny, ponieważ kopiuje nie z natury, ale na podstawie materiałów, dostarczonych mu przez pasera. Handlarz wwozi kopię do Włoch jako oryginał. Na zezwolenie wwiezienia nie trzeba czekać. We Włoszech kopię niszczy się na podstawie jej dokumentacji oryginał legalnie przekracza granice.

Jeden ze „specjalistów w branży" poradził dziennikarzom, żeby udali się do galerii obrazów w San Sepolcro pod Arezzo.

— Możecie stamtąd wynieść wszystko, co wam się żywnie podoba — stwierdził rzeczowo.

Redaktor Chierici z mediolańskiej popołudniówki „Corriere delia Sera" skorzystał z dobrej rady złodzieja i pojechał do galerii. Znajduje się ona naprzeciwko magistratu. Woźny magistracki przechowuje klucze.Usłużnie otworzył drzwi galerii i zapytał dziennikarza, nie sprawdzając jego tożsamości:

— Proszę pana, a czy długo pan tu zabawi?-Muszę skoczyć do ratusza i zatelefonować do znajomych. Jak pan sobie wszystko obejrzy, to proszę' mnie zawołać.

Dziennikarz stał osłupiały. Dopiero kiedy się ocknął mógł obejrzeć bezcenne płótna Piero delia Francesco.

ALOJZY KALINOWSKI

Zanim właściciele domków północnej Anglii rozpoczną wiosenne przekopywanie ogródków, musza zadzwonić **do** zarządu telefonów i upewnić się, czy nie grozi to zniszczeniem **kabli.** W ten sposób przypomina im o tym modelka z Manchesteru Carol Redhoad. CAF – AP

m **b** *b* **g** *m* **a o**

NA „SKWERZE WSTYDU"

Włoska policja miała ostatnio niezwykłe zadanie do spełnienia. Musiała mianowicie rozebrać z reform i biustonoszy grupę posągów kobiecych, zdobiących skwer naprzeciwko ratusza miejskiego w Palermo. Otaczające siedemnastowieczną , fontannę nagie piękności na Piazza Pretoria ubrane zostały w ten sposób przez grupę nie zidentyfikowanych osób, protestujących przeciwko moralizatorskiej kampanii „ojców miasta". Obok umieszczono napis: „Mamy nadzieję, że radny signor Salmeri będzie i°--raz uszczęśliwiony'*.

Dr Vincenzo Salmeri znany jest w całym kraju ze swej osobistej krucjaty przeciwko młodym parom wymieniającym publicznie czułości oraz publikacjom ukazującym obnażone kobiety. .Trzeba tu jeszcze dodać, że Piazza Pretoria nazywana jest ironie nie „Piazza delia vergogna" — „Skwerem wstydu" właśnie ze względu na zdobiące go nagie posągi'

(MD)

SPRZEDAŻ

SYRENĘ 104 — sprzedam. Słupsk tel. 76-13, po godz, 14. G-2341

SYEENĘ 104 stan dobry, tapicerka fiatowska — sprzedam, Cena 45.000 Koszalin, tel. 247-39. G-2335

SYRENĘ 104, rok prod. 1970 — sprzedam. Koszalin, Tetmajera 24/5. G-233S

SYRENĘ 104 — sprzedam. Przechlewo, tel. 13. G-2329

FIATA 125 p-1500 stan dobry — srtrzedam. Słupsk, Arciszewskiego 23a/2. G-2332

KROCZEK karpia — sezana — sprzedam. Romuald Potrebicz, wieś Komorze 6, 78-444, p-ta Polne, pow. Szczecinek. K-115/B

SPRZEDAM około 4000 krzewów porzeczki odmiany holenderska czerwona niewielką ilość agrestu oraz 80 prawie nowych uli typu dadant ocieplonych plastykiem z podkarmiaczkami. Ule po 150 złotych s?,t. Kowalski 78-325 Redło bl. 1 m 9. G-2331

PLANTACJĘ truskawek w miejscowości Niekłonice — sprzedam. Wiadomość: Koszalin, E. Plater 20/36. 6-2334

SZCZENIĘTA po wielokrotnych złotych medalistach oraz zwycięzcach wystawy, rodowodowe, rasy brodacz monachijski — sprzedam. Ryszard Zięba, Koszalin, Drzymały 13/7. G-2337

RÓŻNE

BONY PeKaO — kupię. Koszalin tel. 221-22. G-2330

ZATRUDNIMY murarzy-tynkarzv. Koszalin tel. 263-61. G-2024-0

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze ?:-4 typu własnościowego w Łodui na mieszkanie w Kołobrze fi. YSi^omość: Stanisław Korzeniewski Łódź, Obornicka 4/1. G-2333

NOWO otwarty Zakład Szyldów 1 Reklam poleca swoje usługi. Andrzej Grys, Słupsk, Krajewskiego 26/2, tel. 25-03. G-2340

ZAKŁAD zegarmistrzowski mieszczący się w Koszalinie, nl. Jana z Kolna 2 został przeniesiony do lokalu przy ul. Kaszubskiej fi. G-2338-0

PRZYJMĘ dziecko pod opiekę. Koszalin, Kolejowa 29/15. G-2339

POMOC domowa do rodziny % dzieckiem w Warszawie na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Oferty „393881" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 3R. K-116/B-0

NAUKA

KURS dla palaczy c.o. i obsługi kotłów przemysłowych rozpoczyna 19IV 1975 r. Ośrodek Szkolenia Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 140, tel. 277-51 wew. 200. Zapisy w godz. 8—15. K-1144-0

PRZERWY W DOSTAWIK ENERGII ELEKTRYCZNEJ

w dniu 13 IV 75 od godz. 9 do 14

W SIANOWIE,

ul. Piastów, Spółdzielcza, Lutyków, Strzelecka, Mickiewicza, Chrobrego, Bieruta, Kościelna, Armii Pclskiej;

w dniach od 14 do 17IV 75 r. codziennie od godz. 7 do 15

W WAŁCZU,

ul. Strzelecka, Kościelna, Wąska, Kilińskiego, Staszica, Szczęśliwa, Sienkiewicza, Bracka, 12 Lutego, Piastowska, Zamkowa, Młynarska, Hanki Sawickiej, Rzeczna, Mariana Buczka, Zdobywców Wału Pomorskiego od nr 1 do 30.

Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dós^awie energii elektrycznej. K-1153

„Agromet Famaroi"

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
w **Słupsku i Darłowie**

przyjmują zapisy

ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

na naukę zawodu, w specjalnościach:

☆ **tokarz**
☆ **ślusarz**

UCZNIOWIE będą odbywać zajęcia teoretyczne:
w SŁUPSKU – Zasadniczej Szkole Międzyzakładowej im. M. T. Hubera, ul. Szczecińska 60
Szkoła posiada internat;

w DARŁOWIE – Zasadniczej Szkole Dokształcającej.
SZKOŁA NIE POSIADA INTERNATU

Nauka trwa 3 lata.

UCZNIOWIE w okresie nauki pobierają wynagrodzenie wg UZP dla Przemysłu Maszynowego:

I rok nauki – 250 zł miesięcznie
II rok nauki – 420 zł miesięcznie
III rok nauki – I kat. zaszerogowania osobistego tj. 6.20 zł/godz. + premia za dobre wyniki w nauce do 25 proc.

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE realizowane sq w obu zakładach pracy.

PO UKOŃCZENIU SZKOŁY przedsiębiorstwo gwarantuje absolwentom zatrudnienie w wyuczonym zawodzie oraz możliwość kontynuowania nauki w Technikum Wieczorowym dla Pracujących.

INFORMACJI UDZIELA i przyjmuje zapisy Dział Spraw Pracowniczych przy „AGROMET — FAMAROL" w Fabryce Maszyn Rolniczych w Słuosku, ul. Poznańska 1 oraz w Darłowie, ul. Wojska Polskiego 47.

K-1143-0

FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
w Warszawie, ul. Stalingradzka 50

pasw-ukuje wykonawców

PRZEDSIĘBIORSTW USPOŁECZNIONYCH

na wykonywanie z materiału producenta

palet i pojemników

o konstrukcji metalowej, metalowo-drewnianej i drewnianej służących do składowania i transportu części zespołów i podzespołów według dokumentacji FSO.

INFORMACJI UDZIELA Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO Warszawa, ul. Stalingradzka 50, Hala 9, pokój 304, telefon 11-10-19.

DOKUMENTACJA DO WGLĄDU NA MIEJSCU.

CENY według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez Dział C»n FSO.

K-i2zra

W dniu 9 kwietnia 1975 roku zmarł, w wieku 54 lat

FELIKS LESZCZYŃSKI

długoletni kierownik budowy, zasłużony pracownik Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Wałczu odznaczony medalem XXX-lecia PRL.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, RABA ZAKŁADOWA KOŁO NOT i WSPÓŁPRACOWNICY

Moda

W jakim kolorze?

Tegoroczne lato ma być w siedmiu kolorach. Fasony się upraszczają, ubiory — nawet męsko-damskie — coraz bardziej upodabniają się do siebie (mówimy o modzie codziennej, tzw. noszonej, a nie z ekskluzywnych pokazów), toteż kolor zaczyna grać decydującą rolę.

Kolor musi jednak koniecznie harmonizować z osobą, która go nosi, z jej stylem ubierania się. Jest to nie mniej ważne niż cera, tusza, barwa oczu, a także ogólny nastrój. Są np. osoby, które w deszczowy dzień wolą ubierać się neutralnie, spokojnie, by być w zgodzie z przyrodą. Inne natomiast czują potrzebę ubierania się w jaskrawe płaszcze od deszczu i gum.owe buty, kryć sie pod czerwonymi czy żółtymi parasolami, aby w ten sposób rozjaśnić melancholię pochmurnego dnia.

A więc jakie ostatecznie kolory najmodniejsze są już teraz, jako że czas pomyśleć o uzupełnieniu letniej garderoby?

Więc nowy odcień: czarna porzeczka. Kolor trudny, v:ymaga bowiem jasnej, ładnej cery. Ale sprawia, że nawet najtańsze bawełniane sweterki, płócienne spódnice, płaszcze z żaglowego płótna wyglądają w tym kolorze bardzo interesująco i niebanalnie.

Innym modnym kolorem jest waniliowy, najdelikatniejszy odcień żółtego. Jest bardzo twarzowy, dodaje świeżości i ma ten plus, że pozwala na efektowne połączenia z wieloma mocnymi, zdecydowanymi barwami.

Pięknie wygląda w słońcu, wśród zieleni suknia, czy komplet w odcieniu mandarynki. A co powiecie o połączeniu mandarynkowego z mocnym różowym? Natomiast blady, pastelowy różowy — również modny tego lata - można ożywić odrobiną czerwieni (czapeczka, kwiat, chustka, torebka) lub złocistej żółci (np. do różowego kostiumiku z płótna żółta bluzka czy sweterek).

Dla odważnych, dynamicznych pań polecamy czerwień. Można ją łączyć z białym, granatem, jasnoniebieskim, ale najnowsza harmonia — to czerwień łączona z odcienienj kwiatu fuksji.

Natomiast tak bardzo w stylu 1975 roku odcień pistacjowy (nadający się zarówno dla blondynek, jak brunetek) oryginalnie wygląda w połączeniu z ciemniejszą zielenią. Nawet ostrą.

K. KABE

Węgierska moda proponuje na wiosnę dżersejową spódnicę w fałdy, w niebiesko-białą kratę, oraz białe bliźniaki wykończone niebiesko-czerwoną lamówką.

CAF — MTI

Ekslibrisy

WIELKI RENESANS

Nie tylko miłośnicy sztuki stwierdzić muszą, że skromny znak własności książki, jakim jest ekslibris, przeżywa w ostatnich latach swój wielki renesans, robi błyskawiczną karierę jako gałąź użytkowej sztuki plastycznej, ale w związku z szeroko rozwiniętym ruchem kolekcjonerskim rodzi się pytanie, czy przypadkiem ta mała forma grafiki nie przestała być prawdziwym ekslibrisem. Czy oddaliła się od książki, dla której przecież kiedyś powstała.

Nowy, współczesny ekslibris jest znacznie bogatszy w swej formie i treści. Rozszerzyły się także środki techniczne i warsztatowe, jakimi posługuje się artysta. Ekslibris stał się bardziej różnorodny i urozmaicony. Powinien być jednak adresowany do konkretnego odbiorcy, którym może być zarówno prywatny właściciel, jak i księgozbiór publiczny. Natomiast wszystkie znaki, które powstały z innych przyczyn, mimo że posiadają napis „exlibris", moim zdaniem, są skierowane w próżni<y i prawdziwym ekslibrisem być nie mogą.

Dzieła tej gałęzi sztuki «*£}- znaczają się niezwykłą niekiedy żywotnością. Często dzieła malarskie, czy rzeźbiarskie wzbudzają przelotną sensację na wystawach, stają się dziełami roku, później giną bezpowrotnie z pamięci. Ekslibris nie raz dawno wykonany — żyje i odnawia swoje kontakty z widzem, czytelnikiem. Dzieje się tak dzięki bezpośredniemu związkowi ekslibrisu z książką, dzięki opiece jaką sprawuje nad nim zbieracz. Ta mała forma plastyczna przemawia intymnie i bezpośrednio do człowieka i w tym tkwi wielka siła, która przetrwała już tyle wieków i ciągle owocuje.

Reprodukowany dziś zrwsł zaprojektowany został **pflttt** art. plastyczkę Ludmiłę Popiel-Fedorowicz i zdobi księgozbiór Filii nr 1 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. (MS)

Filatelistyka

„Pckój i Socjalizm"

Z okazji finału XIII Ogólnopolskiego Konkursu Filatelistycznego dla Młodzieży „Maraton-75" czynna będzie w Koszalinie w dniach od 8 do 14 maja br. Międzyokręgowa Wystawa Filatelistyczna Zbiorów Młodzieżowych „Pokój i Socjalizm". Jej organizatorem jest Komisja Młodzieżowa ZO PZF oraz Koło Młodzieżowe PZF przy Technikum Elektronicznym i Zasadniczej Szkole Telekomunikacyjnej w Koszalinie-

W wystawie wezmą udział ucze-stnicy 'kół młodzieżowych PZF z naszego województwa a także wystawcy'zaproszeni z innych okręgów. Pierwszeństwo w przyjęciu na wystawę mają zbiory dotyczące wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej, roli LWP i ruchu oporu w wyzwalaniu Polski, wejścia Polski na drogę budownictwa socjalizmu, roli PZPR w walce o pokój i socjalizm, imprez pokojowych, roli ZSRR w zwycięstwie nad faszyzmem i w utrwalaniu pokoju na świecie, ONZ.

Zbiory w klasie konkursowej będą oceniane w trzech grupach: opracowania indywidualne wystawców do 14 lat i od 14 do 21 lat włącznie oraz opracowania zbiorowe. Oprócz nagród rzeczowych, zbiory wyróżnione będą dyplomami w randze żetonu złotego, pozłacanego, srebrnego, posrebrzanego, brązowego i dyplomami uznania.

Nowe koła młodzieżowe

Ostatnio powstały w województwie 4 nowe koła młodzieżowe PZF: Drzy Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa w Drawsku, liczące 21 członków (opiekun —Marianna Adamiak), przy Szkole Podstawowej nr 3 w Człuchowie — 36 członków (opiekun — Stanisław Zasada), przy Państwowym Domu Dziecka w Wierz-chowie Czł. (opiekun — Bronisław Łepek) oraz przy Szkole Podstawowej nr 4 w Białogardzie — 17 członków (opiekun — Kazimierz Aleksandrowicz). Obecnie rozwija działalność w Koszalińskiem 67 kół młodzieżowych PZF.

Okolicznościowy datownik

Z okazji finałów XIII Ogólnopolskiego Konkursu Filatelistycznego dla Młodzieży „Maraton-75" oraz Międzyokręgowej Wystawy Filatelistycznej Zbiorów Młodzieżowych Urząd

Pocztowo - Telekomunikacyjny Koszalin 1 będzie stosował 9 maja br. okolicznościowy datownik zaprojektowany przez artystę plastyka — Jerzego Kozimora z Koszalina. Powyżej zamieszczamy reprodukcję datownika.

Esperanto

Tegoroczny kalendarz międzynarodowych imprez esperanckich obfituje w wiele ciekawych propozycji. Tradycyjnym już zwyczajem, okresem szczególnego nasilenia kontaktów esperantystów z różnych stron świata będzie pora letnia. Szczecińska OST „Gromada" przygotowuje na drugą połowę czerwca (16—27) międzynarodowe wczasy esperanckie w Międzyzdrojach, natomiast u schyłku lata — już po raz jedenasty z rzędu — liczne jak zwykle grono esperantystów spotka się na podobnej imprezie w Międzygórzu (1—14 września), zorganizowanej przez wrocławski oddział PZS. A więc nad morzem i w górach, a także i w... Inowrocławiu gdzie międzynarodowe młodzieżowe wczasy esperanckie przygotowuje od 27 lipca do 9 sierpnia BZTM „Juventur".

Właśnie „Juvent,ur", a ściślej mówiąc jego bydgoska i gdańska agenda, oferują w tym roku esperantystom sporo interesujących wycieczek do krajów demokracji ludowej. Od 21 maja do 3

„ZAMENHOFEM" NAD BALATON

października uruchomiona zostanie międzynarodowa linia autokarowa „Esperanto". W każdą środę z Bydgoszczy autokary o nazwach „Ludwik Zamenhof" i „Antoni Grabowski" zabierać będą kolejną grupę uczestników 10 i 17-d-niowych wycieczek, w których będą brać udział esperantyści z różnych krajów. Krótsze trasy wiodą przez Bratysławę do Budapesztu i z powrotem przez Poprad i Zakopane, dłuższe prowadzą ze stolicy Węgier (tam dołącza grupa esperantystów węgierskich) przez Szeged do Belgradu, Sofii i Płowdiw. W programie m. in, zwiedzanie Budapesztu statkiem z przewodnikiem-esperantystą, kąpiel w Balatonie i wieczór pożegnalny w węgierskiej czardzie.

„Juventur" zaprasza również — w ramach zagranicznej turystyki młodzieży — na liczne międzynarodowe imprezy esperanckie organizowane w Bułgarii, na Węgrzech i w Słowacji. W lipcu można się wybrać na przykład na Węgry do Gyula, gdzie działa Letni Uniwersytet Esperancki, do Bekescsaba na seminaria esperanckie bądź też na VIII Międzynarodowe Spotkanie Przyjaciół Przyrody w Abaliget-Pecs. W sierpniu — do Opatki koło Koszyc w Słowacji, gdzie istnieje Letnia Szkoła Esperaneka. A we wrześniu — „Samolotem Przyjaźni" — do malowniczego Pamporowa w bułgarskich Rodopach na międzynarodowe wczasy esperanckie.

(RO)

Wędkarstwo

NA KWIETNIOWE PSTRĄGI

Kwiecień — początek sezonu wędkarskiego, to przede wszystkim okres wypraw z wędką nad rzeki. Na klenie, jazie, jelce, plocie, ale przede wszystkim na pstrągi potokowe, jedną z najwspanialszych ryb rzek koszalińskich. Kto przeżył emocje walki z dużym pstrągiem — staje się już zagorzałym zwolennikiem połowów tych ryb. Nie zrażają go wielokilometrowe wędrówki brzegiem rzek. przedzieranie się przez chaszcze i nie zniechęca powrót do domu z pustą siatką.

Pstrągów, niestety, jest bowiem coraz mniej. Powodów tego stanu jest kilka, ale do najistotniejszych zaliczyć trzeba „cywilizowanie" koszalińskich rzek. Wskutek pogłębiania, regulowania brzegów, wycinania nadbrzeżnych drzew i krzewów zmienia się ich charakter — z górskiego na nizinny. Przed kilkoma laty wspaniałym łowiskiem pstrągowym była górna Słupia na odcinku od granicy z woj. gdańskim do jeziora Żukówko w powiecie bytów-kim. W wyniku prac meliorantów dzika, kręta dawniej rzeczka, zamieniła się w płytki kanał. Teraz co najwyżej można złowić w nim okonka- Takich przykładów można przytoczyć więcej. Perspektywy na przyszłość są również niezachęcające. Na ten rok zaplanowano wyregulowanie kilkudziesięciu odcinków rzek w województwie. Czy zawsze są to prace potrzebne?

Zmniejsza się więc liczba łowisk pstrągowych — ale z drugiej strony nieprawdą byłoby twierdzić, że jest ich mało. Są jeszcze rzeczki z pięknymi pstrągami. Warto odwiedzić je właśnie teraz — w kwietniu, gdy stan wody jest wyższy niż normalnie. Wielu wędkarzy specjalizujących się w połowach pstrągów, twierdzi, że najlepsze wyniki osiągają na początku sezonu. Trafiają im się wówczas największe sztuki. Sprzyjające są zwłaszcza dni ciepłe, lekkie zachmurzenia z przejaśnieniami.

Połów pstrągów wymaga specjalnego, dobrego sprzętu, który niełatwo nabyć w sklepach. Z produkcji krajowej niewiele można wybrać. Do połowów spinningowych najlepsze jest wędzisko lekkie, o długości 2.10—2*20 m. Z dostępnych w sprzedaży, chociaż rzadko, polecamy wędzisko enerdowskiej wytwórni Fiwa o symbolu katalogowym H 2100/1- Jest t'o kij z włókna szklanego, wewnątrz pusty, o ciężarze zaledwie 175 g i długości 210 cm. Pasuje do niego doskonale kołowrotek forelle, także produkcji NRP, na który nawijamy żyr:ę grubości 0,20—0,30 mm. Uzupełnieniem zestawu pstrągowego są błystki — tylko obrotowe. Najlepsze są niezawodne francuskie meppsy, na naszym rynku jednak nieosiągalne. Można je nabyć m. in. w Jugosławii, na Węgrzech, które to kraje zakupiły licencję. Dobre błystki obrotowe produkują też Czesi. Błystki takie, „meopsopodobne", bywają od czasu do czasu w sklepach. Nim wybierzemy się na oie~wszą wyprawę, trzeba się wiec n*trud'-'O nad skomp?e'owan»»m sprzętu. Pstrąg wrt jest jednak tego trudu, (par)

Krzyżówka

KRZYŻÓWKA NR 754

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK

Podane wyrazy należy wpisać do diagramu w taki sposób, aby powstała prawidłowa krzyżówka. Następnie — posługując się szyfrem liczbowym od 1 do 31 — odczytać zawsze aktualne hasło.

Wyrazy 3-literowe: ERA, OKA, ROG, TAI.
4-literowe: EBRO, GRAN, QHIO, OZON.
5-iiterowe: **AKRON, AMMAN ANTEA, BAGAŻ, CYRUS, DUMAS, IBSEN, IMPET, KAMIL, KANON, MAJOR MZIMU, NITKA,NUMER PEJCZ, REZUS, ROŻEN, SAMAR, SKWER, SOBEK. SZPIC, TWIST. WAGON, WYDMA.**
G-literowe: EWTNGI. MATURA.
7-literowe: ACHEFON, EPOLETY, OBOKNIE, UROGRAM.

Ułożył: „R 20-24"

Rozwiązanie, którego treść stanowi hasło propagowanych w tym miesiącu nrzez PZU ubezpieczeń, prosimy nadesłać do redakcji w Koszalinie — najpóźniej do przyszłej soboty — z d->niskiem: „KKZyżuw K u NR 754".

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego PZU w Koszalinie ufundowała dla Czytelników nasłępuiące nagrody rzeczowe: MATERAC TURYSTYCZNY, LOKOWK1, SZACHY MAGNETYCZNE.

Prócz tego. jak" co tydzień, rozlosowanych zostanie 5 BONOW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

Kwiecień — miesiącem ubezpieczeń

Rozwiązanie krzyżówki nr 752:

Poziomo: — sekretarz, łgarz, Aleko, reumatyzm, tłoka, indor, nona. Kura, azoik, rotunda, lotnisko, baobab, lęk^ cinerama, usypisko, nur, akcept. Smalcerz, astenik, Akkad, aria. asan, popis, samar, zwierzyna, sanie, donna, kolonista.

Pionowo: — płetwal, samolot, szranki, krupnik etap. azymut, zamiana, Pendżab. Dogrzeb. kon **kurs, rubryka, zodiak, interes, Donieck, starter, Oiandia, Ankara, anapest, camping, ptaszek, mastyks, lansadą, ekumena. zderzak, nikiel, dren.**

Nagrodzeni

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 752 wylosowali:

B. i J. Bandrowscy — poW Miastko, 77-21(1 Biały Bór;
Jerzy Puchalski — ul. PrzQ; mysłowa 115/1, 76-2011 Słupsk;
Aleksander Ignasiński — ul. Pałucka 20, 77-200 Miastko;
Iga Szpilewska — ul. Wróblewskiego 4—6/8, 75-341 Koszalin:
Robert Wesołek — 76-042 Rosnowo, pow. Koszalin.

Nagrody wyślemy pocztą.

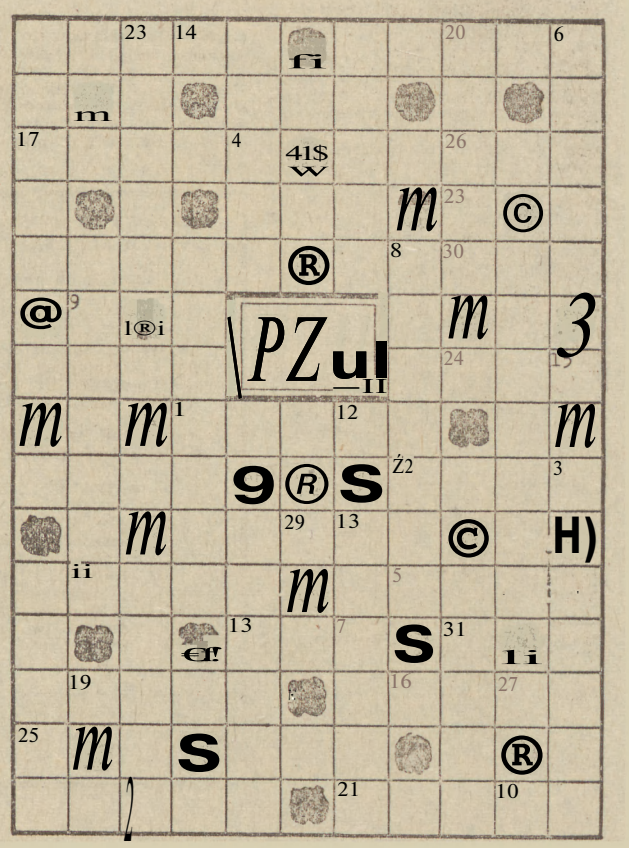

MUZYKA MŁODZIEŻOWA

MARIA PACHOMIENKO z Leningradu jest jedną z bardziej znanych I cenionych radzieckich piosenkarek. „Wyśpiewała" wiele nagród m. in. na MIDEM w Cannes i „Złotego Orfeusza" w Słonecznym Brzegu. Jej ołyty rozeszły się w Kraju Rad w ilości ponad 2,5 miliona egzemplarzy, Najczęściej śpiewa piosenki komponowane przez swego męża, Aleksandra Kołkiera do słów leningradzkiego poety, Kim Ryżowa. Fot. CAF

ZSRR NA MUZYCZNEJ FALI

Muzyka młodzieżowa w ZSRR w ostatnich latach' poczyniła ogromny krok naprzód. Przyczyniły się do tego m. in, polskie zespoły, które często tam gościły — „Czerwone Gitary". „Trubadurzy", „Czerwono-Czdrni", .Skaldowie". Jednym z najbardziej znanych radzieckich zespołów młodzieżowych były „Śpiewajqce Gitary". Ich koncerty cieszyły się ogromnym powodzeniem w całym Kraju Rad, a przebój Daniela Boone „Beautiful", w ich wykonaniu, zdobył międzynarodowq popularność.

Grupa ta dała poczqtek powstawaniu następnych zespołów młodzieżowych. Obecnie do najpopularniejszych należy zaliczyć zespół ..Kwiaty". Swq twórczość opiera on na bogactwie folkloru Kraju Rad. Zespołem opiekuje się oraz lansuje go wytwórnia płytowa „Majak", dla któ rej nagrał ostatnio swoja płytę dłuqoqrajacq. Ukazała się ona w sprzedaży w nakładzie 500 tys. egz. i została rozsprzedana w ciqgu. . paru godzin. Zespół w okresie 2 lat istnienia odbył wiele koncertów w kraju. Do najciekawszych należał ich występ w Moskwie, gdzie oo raz pierwszy zaprezentowali publiczności swój największy przebój „Mówię wyraźnie".

Największe osiqgnięcia w muzyce radzieckiej ma jednak jazz. Najprężniejsze ośrodki jazzowe to: **Leningrad, Tallinn, Ryga, Moskwa.** Naj popularniejszym muzykiem jazzowym Kraju Rad jest Oleg **Lundstrem.** Jego big band zaliczany **jest do** światowej czołówki. Zespół potrafi grać swing jak **i** surowe jękliwe brzmienie muzyki Ellingtona. Big band Lundstrema zetknął się zresztą bezpośrednio z Ellingtonem podczas **jego** koncertu w Leningradzie, w 1971 roku.

Znane sq na całym świecie „Białe Leningradzkie Noce" rozbrzmiewające przez cały miesiqc jazzem. Największq atrakcję stanów! mały stateczek, zwany w żargonie „jazzparachodem", na którym podczas rejsu po Zatoc® Fińskiej odbywa się jedyne w swym rodzaju jam session* Na tym małym stateczku, stateczni krytycy jazzu przeżyli niedawno ogror,,r;y wstrzqs. Nie, nie, sztormu nie było, tylko znany moskiewski jazzman zagrał i zaśpiewał frag menty z... rock opery „Jezus Christ Superstair" Muzykiem tym był alcista Aleksy Kozłow.

W Tallinnie, drugim prężnym ośrodku muzyka jazzowej w ZSRR odbyło się pó! ku temu jedno z najciekawszych spotkań je wych. Był to występ słynnego „Tria Oscara ersona". Pa wystepie odbyło się tradycyjnie jam session na którym muzycy radzieccy mieli okazję „no żywo" konfrontacji swoich poczynań z czołówką jazzu, do iokiej bez wgtpienia należy ten znakomity pianista.

Równie prężnym ośrodkiem jazzowym jest Ryga. W każda środę w kawiarni „Allegro" można posłuchać dobrego jazzu . Imprezami tymi kleru je znany **i** zasłużony muzyk **Leonid Nidbalski.** Oprócz znanych radzieckich muzyków występujq tam również zagraniczni goście. **Ostatii®** gościł w Rydze big band Kurta Edelhagena.

Na zakończenie tej podróży po ośrodkach radzieckiego jazzu chciałbym wszystkim polecić Moskiewski Klub Jazzowy „Rytm", mieszczqcy się na terenie Parku im. Gorkiego. Zwiedzając Moskwę, nie zapomnijcie tam zajrzeć.

WOJCIECH NAWRACAŁA

Pory roku

Gucio w ogóle mi nie wierzy, ale nasza pani powiedziała, że Wiosna zaib sze przychodzi 21 marca. Ona chyba już przyszła, ale ja nie wiem, po co te wszystkie ptaki mają już do nas powrócić, bo przecież jest teraz zupełnie zimno. Krzysiek jak raz przyszedł w nowych adidasach, to się od razu rozchorawał. A myśmy się też rozchorowali, chociaż nasza mama nam wcale nie dała adidasów. Takie ptaki jak już powrócą, to najlepiej do zoolo gicznego ogrodu. Ja jeszcze nigdy nie byłem w zoologicznym ogrodzie, ale dobrze wiem, jak tam jest. W ogrodzie zoologicznym mieszkają wszystkie zwierzęta, jakie żyją w świecie. Nawet prawdziwy nosorożec, który ma zamiast nosa bardzo twardy róg. Mój brat powiedział, że kiedyś sobie sam kupi taki ogród i on się będzie bawił w Indian. Gucio jest głuptas, bo jak będzie już duży to na pewno będzie chciał mieć w swoim ogrodzie także prawdziwego Indianina. Ale Indianie nigdy nie mieszkają w ogrodach zoolo gicznych. To są teraz zupełnie zwyczaj ni ludzie. Oni tylko mają czerwoną skórę. Mogą nawet być w wojsku i mają własne samochody. Moja mama powiedziała, że Murzyni też mają włas ne samochody. Nie wszyscy mają, ale my też nie mamy samochodu. W ogóle to ludzie teraz mają różne kolory. Są oni nawet w Gdańsku, bo myśmy w Gdańsku spotkali jednego Araba. On miał spodnie i marynarkę. Tylko na głowę się ubrał w turban i dlatego wszyscy wiedzieli, że on jest arabski. Jak u nas jest zima, to nasze bociany odlatują właśnie do Arabów. Bo wtedy w arabskim kraju jest ciepło. Tam w ogóle nie pada śnieg. U nas czasem pada t wtedy jest najfajniej. Ale po wiośnie przychodzi lato i można się kąpać. To mi się bardzo podoba, bo jak się trochę poczeka, to u nas jest wszystko po kolei. One się nazywają pory roku i myśmy się już dawno o tym uczyli w przedszkolu. A że jest Wiosna, to ja już Guciowi pokazałem. Bo właśnie odrosły takie różne małe listki i kwiaty. Niektóre są przebiśnie gi albo też pierwiosnki. One są oczy wiście pod ochroną, bo jak się zaczy na Wiosna,, to jest jeszcze bardzo mało kwiatów i nic nie wolno zrywać. Bo przyrodę trzeba chronić. O chronieniu myśmy się też uczyli. Mój brat Gucio też już się o tym nauczył, alS on myślał, że nawet po łące na Mazurach się nie chodzi. On jest jeszcze czasem niemądry, bo przecież łąka jest do zjedzenia dla krowy i dla in nych zwierząt. Jak się nawet po łące podepcze fo krowa i tak zje. Bo przy roda to jest zupełnie co innego. Jest także w parku i na wydmach w Miel nie. W arabskim kraju jest najmniej przyrody, bo u nich jest ogromna pustynia i nazywa się Sahara. Nauczyłem się tego na mapie, bo nasz tata mi to wszystko raz pokazał.

ICOŚTE>I

RAZUŁ GAMZATOW
Z „BAJEK AWARSKICH"

WILK I DZIĘCIOŁ

Pewnego razu dobrał się wilk do stada, schwytał jagnią i rzucił się do ucieczki. Biegł tak długo, aż ujrzał na swej drodze drzewo. Na drzewie zaś siedział ktoś i stukał. Wilk pomyślał, że to stuka na drzewie człowiek, więc ze strachu porzucił owieczką i dalej w nogi! A gdy odbiegł już dość daleko i odwrócił się — ujrzał, że to nie człowiek siedzi na drzewie, lecz dzięcioł.

— Niech się wszystkie nieszczęścia zwalq na ciebie! — wykrzyknqł wilk. — Cały czas stukasz swym młotkiem, a mistrzem 1 tak nie zostałeś!

— Twoja klqtwa na twoja spada głowę! — odpowiedział dzięcioł. — Całe życie kradniesz owce, a stada ł tak nie założyłeś!

(tłum. K. Duczmal)

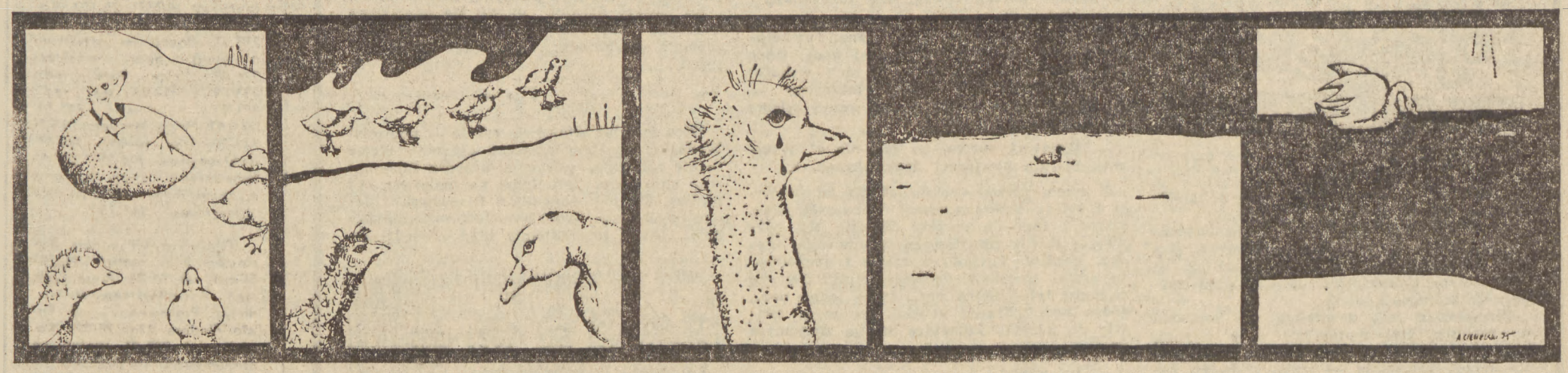

ZGADYWANKA DLA NAJMŁODSZYCH

Dziś zamieszczamy ^rozwiązania z dwóch ostatnich „Magazynów". Jak trafnie odgadła większość naszych młodych Czytelników, zamieściliśmy rysunki i fragmenty wierszyków: „Żaba" — Jana Brzechwy i „Pstryk" — Juliana Tuwima.

Wśród tych, którzy nadesłali do nas prawidłowe rozwiązania rozlosowaliśmy nagrody książkowe. Otrzymują je:

— za rozwiązanie z numeru 76—77: Justyna Janusz ze Złotowa, Iwona Pawłowska z Człuchowa i Sławek Pankowski z Koszalina;

— za rozwiązanie z numeru 82: Maria Rabska z Ciosańca, Jarek Kasperuk z Kołobrzegu i Wiesia Antczak ze Szczecinka.

Nagrody wyślemy pocztą.

A oto następna zgadywanka: podajcie tytuł bajki i jej autora. Rozwiązania przysyłajcie na adres' Redakcja „Głosu Koszalińskiego", 75-604 Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139 z dopiskiem „zgadywanka dla najmłodszych", (ebe)

PUCHARY EUROPY

BONN. w czwartek w Kolonii rozegrano półfinałowy mecz piłkarskiego Pucharu UEFA mię dzy drużynami RFN miejscowym FC Koeln i Borussią Moen chengladbach. Zwyciężyli piłkarze Borussi 3:1 (2:0).

* * *

ANTWERPIA. Koszykarze mistrzowskiej drużyny Włoch — IgnLs Varese po raz czwarty; wywalczyli Puchar Europy, w czwartek w Antwerpii, włosi! pokonali w finałowym meczu Real Madryt 79:66. Do przerwy prowadzili Hiszpanie 38:35.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

im — SZWECJA 4:1

W czwartek zakończyła się w Monachium I runda hokejowych Mistrzostw Świa ta grupy „A". Od soboty mecze rewanżowej rundy to czyć się będą w Duesseldorfie.

W czwartkowym meczu popołudniowym CSRS łatwo pokonała Finlandię 6:2 (3:0, **2:1, 1:1).**

W ostatnim meczu pierwszej rundy mistrzostw, hokeiści Związku Radzieckiego pokonali Szwecję 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Bramki uzyskali: dla ZSRR — Jakuszew (8 min.); Malcew (15 min.), Kapustin (31 min.) i Charłamow (50 min.), a dla Szwecji — Lundstroem (37 min.).

10 tys. widzów obserwowało bardzo dobry mecz obu drużyn, a szczególnie obrońców tytułu mistrzów świata, hokeistów radzieckich, którzy ponownie wykazali się zwyżką formy.

Tabela I rundy:

1- ZSRF	**10:0**	40—14	
2. CSRS	8:2	**26—12**	
3. Szwecja	6:4	21—9	
4. Finlandia	4:6	**18—21**	
5. POLSKA	2:8	9—36	
6. USA	**0:10**	15—37	

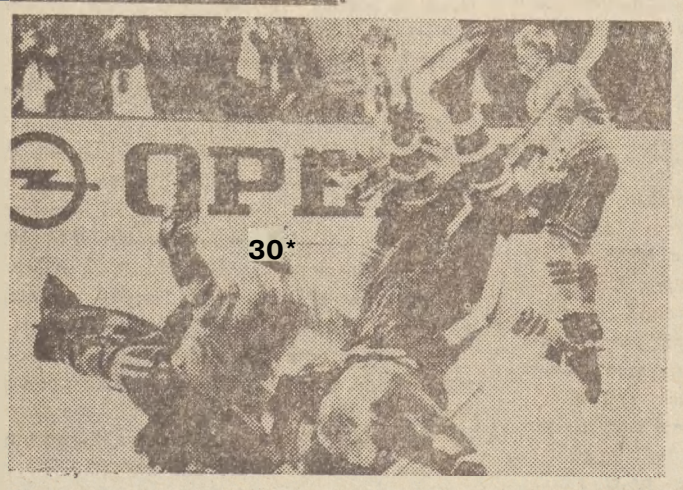

Na boiskach województwa

Sobota i niedziela upłynie w województwie pod znakiem pojedynków piłkarskich. Główna uwaga kibiców zwrócona będzie na Tl-ligowy pojedynek koszalińskiej Gwardii z Lechią Gdańsk. Mecz ten odbędzie się w niedzielę na stadionie Bałtyku, o godz. 11.

Natomiast w rozgrywkach o mistrzostwo wojewódzkiej klasy piłkarskiej dojdzie do ciekawego pojedynku w Szczecinku między rezerwami koszalińskiej Gwardii, zajmującej aktualnie II miej sce w tabeli, a szczecineckim Darzborem.

Natomiast nie pokonany do tąd lider rozgrywek — zespół Czarnych Słupsk będzie walczył w Darłowie z tamtejszym MZKS Darłowo. Faworytem meczu są — mimo obcego boiska — słupszczanie.

W klasie międzypowiatowej główna uwaga kibiców na pewno zwrócona będzie na pojedynki czołowych zespołów tych klas oraz drużyn walczących o utrzymanie się w tej klasie. W grupie I (północnej) do ciekawego pojedynku dojdzie w Karlinie, gdzie miejscowy LKS Sokół podejmować będzie kępicką Garbarnię, zespół walczący — podobnie jak i Sokół — o awans do klasy wojewódzkiej. Natomiast w grupie południowej najciekawsze mecze odbędą się w Tucznie między Jednością a Pogonią Połczyn Zdrój, w Człuchowie Piasta 7. Orkanem Mirosławiec oraz w Sławoborzu — Pomorzanina z Polonią Jastrowie. * * *

Ciekawie zapowiada się międzynarodowy turniej w kometce o puchar „Kazelu" w Koszalinie. Wezmą w nim udział zespoły Grrisfeld (NRD), „Sezamoru" Słupsk, *Radmoru" i „Okrętowca" ,,Morsa" (Gdynia), „Orła" Bydgoszcz i „Spartanina" Człuchów- Początek rozgrywek w niedzielę o godz. 9, w hali KOSiW w Koszalinie. (sf)

Polscy kG!arze startują we Francji

W czwartek rozpoczął się 16. kolarski wyścig ,,Tour de Loir -et-Cher". Startują zawodnicy Francji, Hiszpanii z asami atutowymi tego zespołu, * których ujrzymy na trasie tegorocznego Wyścigu Pokoju — Martinezem i Lopez Cariilem oraz Holendrzy i Polacy.

Pierwszy etap wygrał reprezentant Francji — Desplats, wy przedzając Szurkowskiego i Szoz dę. Wszyscy nasi pozostali kolarze, z wyjątkiem Janusza Kowalskiego (został wycofany) sklasyfikowani zostali w tym samym czasie co zwycięzca.

Przed Mistrzostwami Europy w boksie

Mistrzostwa wzbudziły w Polsce, a szczególnie na Śląsku, ogromne zainteresowanie. Aż 22 tys. miłośników boksu zgłosiło chęć zakupienia karnetów wstępu na cały czas mistrzostw. Na walki finałowe natomiast wpłynęło 46 tys. zgłoszeń. Tymczasem hala w Katowicach może pomieścić maksimum 8.800 widzów. Czynione są starania o jak najszersze prezentowanie mistrzostw przez TV.

Do Katowic wybiera «ię 255 dziennikarzy, w tym 120 x zagranicy. W dniu przerwy w mistrzostwach — 7 czerwca — obradowsťć będzie w Katowicach kongres EABA-

Brązowy medal

Polska sztafeta narciarek w Livigno wywalczyła brązowy medal podczas Zimowej Uniwersjady. Nasze re prezentantki Luberda, Pelczar i Majerczyk zajęły trzecie miejsce, za zespołami ZSRR i CSRS.

PONIEDZIAŁEK — 14 IV

PHOGRAM I

TVTK: 12.45 Wskazówki melu dyczne, — i. 10 lo.^a Maiematy-±id — 1. 13.30 iiuni (Nauki) polityczne) ir-ottucjai guspouaiczy państw socjaustyc.Łuyen — nuv,cu.y naród, puuziai piacy w 1'amaui ^WGh *louo* uict ucięci. Zwierzyniec 16.15 Mistrzostwa bwiata w hokeju na loazie giu py ,,a": CS-tta — Szwecja la.30 Kronika Pomorza z.acnouniego lb.oo azare na złote 19.z0 Dobra noc: Jak ^szateii i Zęoateis sprzedawali miotiy 19.30 uzienniJsł &t.2J 'leatr i'v: Andrzej Mu iarczyk: „Trawą wyrosnąć" "WyK.. Z. RysIOwna, T. zaiiwski, K. Kowalewski i in. 21.20 Pegaz 22.10 Śpiewa Chris Doerk — piosenkarz JNRD 22.50 Oferty

FKOGRAM II

16.55 Program II proponuje Dzień Kanaayjski w TVP: **17.15** „Kto włćd-i morzami" — tepor taż film. rb.00 „Spotkanie przy klonowym listku"' — progi, pu blicystyczny **18.10** Reportaż o Polonu kanadyjskiej **18.25** „Wspaniały dar" — film prod. kanad. **19.30** Dziennik 20.20 „Błąd ne ogniki" — kanadyjski progr. roziywk. 21.05 Reportaż **21.20** „Odkrywcy" — sztuka kanadyj skiej TV **22.00 24** godziny **22.30** NURT (Powtórz. wykładu z progr. I)

WTOREK — 15 IV

PROGRAM I

TVTR: 6.30 I 7.00 Wskazówki metod, i matematyka — powtó rzenie 13.45 Fizyka — 1. 25 14.30 Uprawa roślin — 1. 30 8.00 „Adam Sangala" -' odr III (ostatni) filmu ser. prrd 9.10 „Kio tylda' — ode. II filmu ser. pro dukcji ang. „Bel Ami" Dla szkół: 10.00 Progr, dla kl. IV 11.05 J. polski — kl. III lic. („W małym dworku") 12.55 Pro gram dla szkół średnich: Rodzi na współczesna 16.40 Dla *szkól:* „Baśnie mojego dzieciństwa" 17.10 „Zwykły dzień portu" — reportaż 17.40 Studio TV Młodych 18.20 Kronika Pomorza Za cfmdniego 18.40 Przypominamy, r^dimy 13.45 Eureka 19.20 Dobranoc: Piesek w kratkę 19.30 Dziennik 20.20 „Adam Sangala" — powtórz, filmu 21.30 Świat i Polska 22.15 „Co nam zos+?'o z tych lat" — S. Górska 22.55 Wia domoścl sportowe.

PROGRAM II

17.30 J. angielski — 1. 24 kur su podst. IR 00 Z cyklu: 180 000 km — „Przez Meksyk" 18.40 Dla niK'iv'i widzów 19.30 Dziennik 20.20 Miasta o sobie: Bolków 20.50 24 godziny **21.00** Mist^żo **stwa Świata w hokeiu na lo dzie gruny „A": Polska — ZSRR 22.30 j. niemiecki — 1.33 kursu podst.**

ŚRODA — 16 IV

PROGRAM I

TVTR: 8.30 i 7.00 Fizyka — 1. 25 i Uprawa roślin — 1. 30 (powtórzenie) 12.45 Matematyka — 1. 20 13.25 J. polski — 1. 19 7.30 ,,W drodze do nowego" — cz. VII 9.30 „Inżynier z talgi" — ode. II filmu ser. pred radz. Dla szkół: 9.00 Chemia, kl. VII (Zasady) 11.05 Fizyka, kl. VIII 14.40 i 15.15 Politechnika TV — Fizyka kursu przygotowawczego 15.50 NURT (Nauczanie początkowe matematyki) Rozwój rozumienia stosunków między licz bami 16.40 Dla młodych widzów: Skrzydła 17.10 ITP 17.20 Losowa nie Małego Lotka 17.30 „Inżynier z tajgi" — powtórz, filmu

TYDZIBft

TO

18.20 Kronika Pomorza Zachód- ,,ieeu Świadkowie 19.2. Do bianoc. Bajki z mchu i pa proci 19.30 Dziennik 20.15 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie grupy „A": mecz Finlan dia — POiSka 22.45 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.05 J. francuski, — 1. 40 17.35 „Wielkie sonaty Beethovena" Sonata as-dru op. 110 18.05 Rze czywistoś^ i fantazja" — film dok. prrd radz. 18.20 Za kierów nicą 18.50 „Spotkanie po latach" — koncert fortepianowy 19.30 Dziennik 20.20 „Czyste rę ce>. — film fab. prod. rumunskiej 21.55 24 godziny 22.05 NURT /nauczanie początkowe matematyki) 22.35 J. angielski, — 1. 24.

CZWARTEK — 17 IV

PROGRAM 1

TVTR: **6.30 J.** polski — **1. 19** 7.00 Matematyka — 1. **29 13 25** j. polski — 1. **36 13.55 Mechanizacja** rolnictwa — **1. 24 8.00** TV Kurs informatyki **Dla** szkół **9.00** Przysposobienie **obronne — kl. VIII i lic. 10.00 Historia — kl.**

14^&sMatematyka

Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem 16.15 Mistrzostwa Swla ta w hokeju na lodzie grupy „A" — mecz ZSRR — CSRS 18.30 Kronika Pomorza Zachódniego 18.45 Kartki z a^umu reportaż 19 20 Dobranoc: „Bolek i Lolek wyruszają w świat" 19.30 Dziennik 20.20 ,,pota mo neta" — powtórz. filmu 21.20 Listy i polityka 21.50 „Zawsze niech będzie słońce" koncert Dolskich artystów w Pałacu Zja zrdtw'c'na Kremlu 22.45 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.55 J. rosyjski — 1. 25 17.25 Dla młodzieży: Delta 1?-55 But garska Armia Ludowa 18.25 „Wstawaj, szkrdT dnia", czyli spotkanie z. „2 plus 1" 19-™ Kalejdoskop sportowy 19.30 Dziennik 20.20 Przemów, ambasadora Arabskiej Republiki Syryiskiej 20.25 Reportaż z Syrii 20 45 J. francuski — 1. 40 21.15 24 godziny 21.?5 Klub Filmowy: „Prawo do miłości" — film fab. prod. franc.

PIĄTEK — 18 IV

PROGRAM I

TVTR: «30 ł 7.00 J. polski — 1. 36 1 Mechaniz. rolnictwa — I. 24 (powtórz.) 12.45 J. polski — 1. 20 13.25 Matematyka — \ 30 9.35 „Ile gwiazd na niebtł* — film fab. prod. CSRS Dla szkół: 9.00 Progr. dla kl. III II.05 Wychów, obywatelskie, — kl VII 12.00 Geografia — kl. VIII 14.30 i 15.05 Politechnika XV — Matematyka kursu przy- kwalifikowanych dla zmieniają ch się potrzeb gosp-dircznych „rainych narodu 16.20 Dla Telesfora ««.« Koncert gaiowy z okazji tr>~i guracji D-kady Kultury Radzieckiej w Polsce 19-20 Dobranoc TM 19.30 D7icznik 20.20 „Obibok" ela fil p od CSRS ^^norarn™ 21 3<>'Mistrzostwa n« lodzie *ru ^ 18£,"_ ^ftercja tneczu Pol PY -^ USA

PROGRAM ,,

FKUUKara

je^r* info*"mptvki "* Vck! — 1. chleb" — reoortaż 10.Oli ..W1 a" — ode I „ klu filmu dok. nrod hiszp z cyklu — ..zfłowi'k i przyroda" 1930 D7ip'nnl> °o ^cipżk" zdrowia **20 35 ..Tle gw-Td na niebie" -*** ^Po^T-fiSrz. **w^ł^du z nrogr. I). 92.35 J resyiski — 1. 25-**

MechamęOgOJA — 19 IV

PROGRAM I

j

1. 20 i matematy

13 30 Uprawa roślin — 1 31 .52

„mrf radz.

<3-k<-«Ina fńnwria tor Wvds>W

Transmisja meczu

„ Mistr,,,t,,r„ Ku-

r-TTV — pot«sva (%

Studio Młodych

Y b=r'°rv ifl.w r>o-

ołówek

hran n/r^nolog"

1. 20 Wiadomo

— r—

dla

progr'"' szwedzkiej TV

PRÓG*AW II

17.45 „Pływające miasta" — n*-of?r. TOih'ievst. 1" 1 ^ A. **cłobi-dnik — fortepian 1** ski film dokumentalny 1930 **Monitor 20 20 Z cyklu: Obejrzyj my to leszcze rar. 21.40 24 godziny 21.50 Mistrzostwa Świata w hokeiu na Indzie grupv A": mecz ZSRR — Szwecja (TT i ITI t^rci") .w przerwie: ..Trzej pa nowie z M-4'ode. IV pt. „Kom bajn"**

UWAGA! TETJEWTZTA ZASTRZEGĄ SOHIF ^ ^ O DO ZMIAN W PROGRAMt

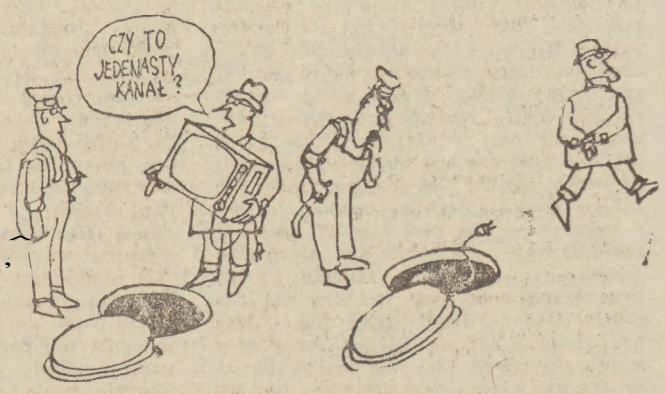

05SEM to im*

(71)

Nagle wszyscy wydali jej się do siebie podobni. Bezradnie pokręciła głową.

— Proszę podchodzić kolejno do każdego t tych ludzi. — Człowieka, którego głos usłyszała Elżbieta znała, wiedziała też, że jest szefem Wanackiego. — Czy pani rozpoznaje któregoś z nich?

Pierwszy z całą pewnością nie wchodził w rachubę. Był wprawdzie dość wysoki, ale przy tym barczysty, podczas gdy — o ile dobrze pamiętała — jeden z dwóch napastników był też wysoki, lecz szczupły, natomiast drugi krępy, niższy, trochę tęgawy. Więc może to ten? Przyjrzała się uważnie następnemu mężczyźnie. Nie wtapiał się jej w żadną z zapamiętanych wówczas sylwetek. Pozostawało jednak dalszych sześciu. Przeszła jeszcze kilka razy przed szeregiem.

— Nie — powiedziała — nie mam stuprocentowej pewności. Wydaje mi się, że to mogli być ten — wskazała czwartego w szeregu mężczyznę — oraz ten — pokazała na siódmego. Mogę się jednak mylić.

— No dobrze, — rzekł Stępień. — Wobec tego następna część próby.

Na dany znak dwóch milicjantów nałożyło mężczyznom maski na twarz i ubrało ich głowy w czapki.

— A teraz?

— Teraz wszyscy się do siebie upodobnili. Jeszcze gorzej. Nikogo nie rozpoznaję.

— Wobec tego ostatnia część eksperymentu. Z protokołów pani zeznań wynotowaliśmy słowa używane tamtej nocy. Obec nie proszę uważać. Każdy z nich wskazał ręką na wszystkich ośmiu mężczyzn — powtórzy słowa w tej samej mniej więcej kolejności. Zaczynamy...

— Wstawaj kurwo, bo jak nie...?! Wstawaj, bo nie powtórzę! Jeden krzyk, a.„

Z nagłą gwałtownością odżyły w pamięci Elżbiety brutalne sceny. Zobaczyła samą siebie i tamtych dwóch! Wróciły też późniejsze chwile, zanotowane w urwanym błysku. Szpital, koszmarne zjawy i dochodzące gdzieś w pódświadomości szepty: „W grę wchodzi tylko jedna noc... tylko jedna noc... jedna noc..." Szepty potężniejące w jej głowie do krzyku, kojarzące się ze znajomym głosem.

— Już wiem!

Kolejny mężczyzna, recytujący ordynarny monolog, przerwał w pół słowa.

— Ten? — przyskoczył Stępień.

Elżbieta zauważyła porozumiewawcze spojrzenie, wymieniane z Wanackim.

— Tak odparła — poznaję go. To on. Ale chodzi nie tylko o niego. Ja sobie coś jeszcze przypomniałam. Coś bardzo ważnego. Wtedy, w willi, u stryja, dotąd nie byłam pewna, ale nagle... Wie pan, słyszałam rozmowę. Właściwie fragment rozmowy. Była mowa o posążku l o tym, że trzeba działać natychmiast, że nie ma innego wyjęcia. Na drugi dzień stryj już nie żył. To był znajomy głos, ale nie mogłam go sobie z nikim skojarzyć. Dopiero teraz... Czy wie pan do kogo należał? — Zrobiła pauzę dla nabrania oddechu. — Do tego plastyka, Litwinowicza!

Na twarzy Stępnia ukazał się pobłażliwy uśmiech. I choć nie odezwał się ani słowem, Elżbieta zrozumiała: od dawna muszą wiedzieć...

* * *

Więc jest już właściwie całość — pomyślał Wanacki. I prawie wszystko wiadomo. Wcale to nie zabawne, gdy czasem jeden fałszywy trop sprowadza tylu ludzi na manowce. Ci pierwsi dwaj — Kowalik i Brzozowski. Jeden psychopata, drusi umysłowo ograniczony debil. Sami popełniliśmy błąd w śledztwie.

(c d.n.)

„Glos Kos7oHA<lcl" — O'qer <CW ^Aclootiie Koleq'uT — ul £\wHę«two 137/139 fb'idviel(75 *04 Kosra"n ęe"tro'o 270 ?1 *Ooczy te* wszystkimi drlołomi) noc? redokłoc 22A 03 r-ey «oer red' •>Vł 00 t 08 <el(f 251 0^ ouh»cv«e»; 251 <$7 40 rl? 'eo 231 20 drioł ??« d?ln' <op'łowv 20i 0S 94* V (wieero'?"*) d7'<o» tnr7noic' / 05 d?'0' denarowy — ?44 75

..Ojo« — o'nr 7wv rie«two 2 (I Dle''o) 76 20' Słupsk tel 51 05 ^'uro Oa'c szeń ^os»oliA«Heao Wydow nlctwo ^'osowpao — ul Po wło Plodco '7o 7?1 Ko sralln tel 01 WoloN no orerniTternte (»nłe<'ec?po — 30 50 r\ lfvoortnł«o — 01 j\ o6ł'or7no — rł roc?rc — 36< r0 o^ł^ulo u'T«»d\ oofł towe UstonosT# oroł odd7»o deVo«'nr> PUP:f W«zel kich Info«Poc!l o «WOM»PVOC»- prenumeraty nr‡irUInlo W«TV«ł kie o'or6wH Ritcb" ' ooc?tv Wvdo*wro: Wv dnMV«łrtwo P'fl<OW« (?:\A/ p.rno - «ciażVo - ul Powło Fi^dpro ?7o 7? 7?' KoernMn rfofroło teVor.'c7 *na 940 01 Tłor7ono- Pm^o* we ?oHodv O^ofWne "o-szolin ul Alf»o<-łn Lampego 18. Nr Indeksu 35024.

KWIECIEŃ

12 SOBOTA — WIKTORA

13 NIEDZIELA — PRZEMYSŁAWA

(Liw. EFONY

KOSZALIN i SŁUPSK

97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunków* (nagle wypadki)
227-11 — Młodzieżowy Telefon Zaufania (w Koszalinie)

tOYłMRY

KOSZALIN

Aptek* nr 8L. pi. Bojowników PPR 5, tel. 150-7*

SŁUPSK

Apteka nr 31, al. Wojska PoT* skieeo S. tel. 28-93

BIAŁOGARD

Apteka nr 1, pl. Wolnoici lt, tel. 23-36

KOŁOBRZEO

Apteka nr «, nl. Młyńska 1*. tel. 23-70

SZCZECINEK

Apteka nr 63, ul. Polna ta, tel. 26-49

TEATR

KOSZALIN

Sala BAŁTYCKIEGO TEATR\ DRAMATYCZNEGO — sobota, g. 18 i niedziela g. 18 — Ballada o tamtych dniach

SŁUPSK

Sala BAŁTYCKIEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO "— sobota, g. 19 — Czarowna noc i Zabawa; przedstawienie niedzielne –t odwołane! (Bilety na te przedstawienie — ważne 16 bm.)

SMARDZKO — Sobota, g. 19 — Ogród o poranku — w wykonaniu zespołu Bałtyckiego Teatru Dramatycznego

Hmwmmww

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNE:
* Muzeum przy ul. Armii Czerwonei 53 — wystawa etnograficzna on- ,,Jamno i okolice"
• ul Bogusława U 15 — dwie wvsta«vy* Kopernik w rzeźbie ludowej'* i rysunki Stanisława N^akowskiego
Czynae codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—16. we wtorki od godz 12—18
S4I A WYSTAWOWA KLUBI MPiK — Galeria „Kontakty"; „Dokumenty i fotokopie Koszalina x 1945 r." oraz prace artysty rzeźbiarza Zygmunta Wujka
SALON WYSTAWOWY BWA (ul. Piastowska) — Szkło artystyczne.

SZCZECINEK

MUZEUM REGIONALNE (ul. Ks- Elżbiety 6) — Wystawa pn. „Dnieje ziemi s£czeeineckiej" — czynna codziennie prócz dni poświątecznych w godz. 10—18, w środy w godz. 10—20.

^TEUEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

10.00 „Za obłokami nieba" — film fab. prod. radz.
14.40 Program dnia
14.45 Program I proponuje
15.0* film kr6tk<>n39t ażowy
15.21 Redakcja Szkolna zapowiada
15.30 TV Informator Wydawniczy
15.50 Dziennik (kolor)
16.00 Dla dzieci: Sobótka (kolor)
16.25 „Pierwszy w kosmosie" (kolor)
17.40 „U Indian Xavantes" — ode. IV z cyklu — „Brazylia nieznana" (kolor)
18.05 ..Wszystko za wszystko" –• z Tadeuszem Szołdrą dyrektorem słupskiej gastronomii (kolor)
19.20 Dobranoc: Zaczarowany ołówek (kolor)
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Kino Interesujących Filmów: „Obywatel John Doe" .w ret. F. Capry, w rolach gł.: G. Cooper i B. Stanwyck
22.25 Dziennik (kolor)
22.45 Wiadomości aportowa (kolor)
23.00 Arie operetkowe śpiewa Monika Myszkowska (ze Szczecina (kolor)
23.20 Program na niedzielą

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TVTR: 6.30 J. polski — 1. 18 7.00 Matematyka — 1. 27 13.35 Matematyka — 1. 46 14.05 Hodowla zwierząt — 1. 29 Dla szkól: 9.00 Nauka o człowieku — kl. VIII (Słuch)

PROGRAM II

16.20 Program dnia
16.25 Z cyklu: Spotkania ze sztuką: sztuka w pigułce (kolor)
17.10 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzi* erupy ..A" mecz Polska — CSRS (kolor)
16.30 Miniatura baletowa Zuzanny Egri — tańczy Luigi Bonino (kolor)
IB.40 Z cyklu: Z kamerą przez świat — filmy — „Obrazki z Jugosławii" oraz „Rumunia nieznana" (kolor)
19.20 Dobranoc
15.30 Monitor (kolor)
?0.20 Z cyklu: Zagraniczny film dokumentalny — „Przed lotem w H^pki — film dok. prod. radz. (kolor)
21.20 24 godziny (kolor)
21.3n Wieczór autorski z dr Hłt>rkipm Kwiatkowskim — ku stoszem ł.arienek (kolT)
o? nn Tr7pi panowi"" T M-4
23.15 Program na ni-d-ielą

NIEDZIELA

PROGRAM I

TVTR: 8.25 Matematyka — 1. 46 6.55 Hodowla zwierząt — 1. 28
7.25 TV Kurs Rolniczy
8.0t) Przypominamy, radzimy
8.10 Nowoczesność w domu i zagreazie
8.35 Bieg po zdrowie (kolor)
8.50 Wiadomości sportowe (.kolo:>
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek (Zrób to sam — Wyższa szkoła jazdy — TV Klub Śmiałych oraz film z serii „Czterej pancerni i pies")
10.30 Antena
10.50 Z cyklu: „Drogi zwycięstwa" — „Operacja krzyżówka" film dok. prod. TV ZSRR (cz. II „Ostatniego roku")
12.20 Dziennik (kolor)
12.40 Horyzonty — tygodnik wiejski
13.10 Piosenka dla eiebie
13.55 Przegląd polonijny (kolor)
14.25 Krystyna Boglar: „Gucio 1 Cezar" — cz. I Wyk.: K. Borowicz, A. Chojnowska, M. Fijewska, B. Ludwiżanka, Z. Rysiówna, T. Bartosik, W. Gllński, B. Pawlik i in. (kolor)
15.15 Losowanie Toto-Lotka
15.30 Piórkiem i węglem
15*55 Nie tylko dla pań
16.25 Tele-Echo (kolor)
17.25 Sprawozdawczy magazyn • portowy (kolor)
19.15 Wieczorynka (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Kiotylda" — ode. n filmu prrd angielskiej s ferii „B^l Ami" (kolor)
21.05 „Wesele" — program roi rywkowy (kolor)
22.00 Informacyjny magazyn sportowy (kolor)
22.50 Program na poniedziałek.

PROGRAM n

13.30 Program dnia
13.35 Z cyklu: „Gospodarność I ja"
13.50 Z bratnich anten: „Urania" IV (kolor)
14.20 Wojskowy film dokumentalny
14.50 „Ulubieni artyści — ulubione melodie"
15.25 Dla młodych widzów: Sport i zabawa — progr. TV NRD
16.15 Swiat-obyczaje-polityka
16.45 „Przerwany lot" — film fab. prod. polskiej. Reż. L. Buczkowski
18.05 „Wędrówki muzyczne" Schwerin — program TV NRD (kolor)
19.15 Wieczorynka
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 Piosenki Bogusława Klimczuka (kolor)
21.15 „Cena sukcesu" — ode. II filmu ser. prod. francuskiej
22.10 „Jedna, jedyna, wyśniona" — opowieść liryczna Jeremiego Przybory
22.50 Program na pomrdziałek

Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian w programie!

[KOSZALIN

SJtJS SSKŁ

*.rąz U

SOBOTA

6.40 Studio Bałtyk z Koszalina prowadzi J. Stępnowski 12.05 Aktualności wybrzeża 16.15 Muzyka i reklama 16.20 Przeglądamy nowe książki — gawęda Wł- Króla 16.27 Koszaliński przegląd muzyczny — mag. w oprać. B. Gołembiewskiej 17.00 Pfzeslad aktualności . wybrzeża 17.1-5 Z tygodni? na tydzień — ka>mentar7 T. Gawrońskiego 17.22 „Starty" — mag. młodzieżowy pod red. G. Prader 17.47 Młodzieżowe studio stereo — aud. W. Stachowskiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

odz. .30
V TM ... —

gram stereofoniczny

NIEDZIELA

9.00 ..Tym ?amym poe^giem" — słuchowisko Cz- Kuriaty 11.00 Koncert życzeń 22.05 Kcszalińsśpe wiad. sportowe i wyniki losowania Szczecińskiej Gry LięzboWej „Gryf".

UWAGA' od sSodz. 18.30—21.00 — na UKF 69.92 MHz — program stereofoniczny.

PZG D-2

KOSZALIN

ADRIA — Aresztuje cle. P*zy Jacielu ((ang., 1 15)— western sobota — g. 16. 18 i 20; niedziela — g. 13 16, 18 i 20
Sobota, g. 22 — seans awangardowy — Dramat namiętności (kanadyjski)
Poranek — niedziela, g. U — Pippi w krainie Taka-Tuka (szwedzki)
KRYTERIUM (kino studyjne) — To ja zabiłem (polski, 1. 15) — g. 17.30 i 20
— popiół i diament (polski, 1. 15) — niedziela, g. 15.30
Poranki — niedziela, g. 10 — Mała Akademia Filmowa, g• xl — Akademia Bolka I Bolka;
ZACISZE — Zyć razem (francuski, 1. 18) — g. 17.30 1 20 „
Poranek — niedziela, g. 12 — Dzieci lwicy z buszu (angielski)
MUZA — Człowiek w dziczy (USA, t. 15) — g 17.30 i 20
Poranek — niedziela, g. 11 — Unkas — ostatni Mohikanin (rumuński)
MŁODOŚĆ (MDK) — Wspaniałe słowo wolność (radziecki, 1. 15) — e- 17.30
Poranki — niedziela, g. 11 i 13 — O złej królewnie i dobrym pasterzu (polski) — zestaw bajek
ZORZA (Sianów) — Potop, cz. II 'polski) oan
Poranek — niedziela — Przygoda na wagarach (NRD)
FALA (Mielno) — Osobliwa miłość (włoski 1. 15)
Poranek — niedziela — jezioro Starej Sowy (NRD)
JUTRZENKA (Bobolice) — Zapamiętaj imię swoje (radz.)
Poranek — niedziela — Trzy orzeszki dla Kopciuszka (CSRb)

SŁUPSK

MILENIUM — No i ćb doktqr ku? (USA.) pan. — g. 16, 18.15 i 20.30
Sobota, g. 22,30 — seans awangardowy — Cezar i Rozalia (francuski)
Poranki — niedziela, g. 11.30 f 13.45 — Old Surehand (Jugosłowiański) pan.
POLONIA Eldorado (USA) — r- g. 15.30, 18 i 20.30
Poranki — niedziela, g. 11.36 i 13.30 — Hibernatus (francuski) pan.

U$TKA

DELFIN — Konłee wakaejl (polski) — g. 18 i 10; w niedzielę seans dodatkowy o g. 1C
Poranek — niedziela, g. 12 — Człowiek orkiestra (francuski) pan.

GŁOWCZYCB

STOLICA — Iwan Wasllje wio zmienia zawód (radz.) — g. 1>
DARŁOWO — Strach na wróble (USA, 1. 15) pan.
Poranek — niedziela — Biedronka (polski)
GOŚCINO — Mój kochany Robinson (NRD 1. 15)
XARLINO — Iwan Wasiljewicz zmienia zawód (radz.)
KĘPICE — Pójdziesz ponad sadem (polski, 1. 15)

KOŁOBRZEG

WYBRZEŻE — Złoto dla *Uehwałych (USA) pan.
Poranek — niedziela — W drotize na Kasjopeję (radz.) pan.
PIAST — Gniazdo (polski) pan.
CZAPLINEK — Szach królowej brylantów (radz., 1. 15)
CZŁUCHÓW — Pociąg pancerny (radz., 1. 15) pan.
Poranek — niedziela — Tomcio Paluch (polski)
CZARNE — Monolog (radziecki. 1. 15)

DEBRZNO

KLUBOWE — Jeździee be* głowy (radziecki) pan.
PIONIER — Co ważne w życiu (CSRS. 1. 15)
DRAWSKO — Bilans kwartalny (polski, l. 15)
Poranek — niedziela — Kolorowy promyk (polski)
JASTROWIE — Wódz Prusów (radziecki)
KALISZ POM. — Czym mogę służyć? (CSRS, l. 15)
KRAJENKA — Poszukiwani* (hiszpański, 1. 15)

MIROSŁAWIEC

ISKRA — Śmierć czarnego króla (CSRS. 1. 15) pan.
GRUNWALD — Potop, cz. II (polski) pan.
OKONEK — Sutjeska (jugosłowiański, 1. 15) pan.
PRZECHLEWO — Nie ma mocnych (polski)
SZCZECINEK — Ziemia obiecana (polski. 1. 15)
SYPNIEWO — sobota — kino nieczynne; niadziela — Siódma kula (radziecki) pan.
TUCZNO — Potop. cz. I (polski) pan.

WAŁCZ

PDK — Ambasadorowie nie mordują (NRD 1 15)
TĘCZA — Wspaniałe słowo wolność (radziecki, i. 15)
Poranek — niedziela — Kaśka i Baśka w dyskotece (polski)
ZŁOCIENIEC — Szary okrutnik (radziecki)
Poranek — niedziela — Semurg — ptak szczęścia (radz.)
ZŁOTOw — Ojciec chrzestny (USA I. 18)
Poranek — niedziela — Na rabunek (radziecki)

t^KIIIO

DĘBNICA KASZUBSKA

JUTRZENKA — Chłopi (polski. 1. 15) — g- 18; w niedzielę seans dodatkowy o g. 16

DAMNICA

RELAKS — Poczekam aż zabijesz (CSRS. 1. 15) — g. 19

* * *

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Nie oszukuj, kochanie (NRD) pan.
Poranek — niedziela Złotorogi jeleń (radziecki) pan.
CAPITOl. — Ziemia obiecana (polski, 1. 15)

BIAŁY BOR — Wiosna, panie sierżancie (polski)

BYTÓW

ALBATROS — Wdowa Couderc (franc.. 1. 15)
Poranek — niedziela — Niewł dzialny batalion (jugosł.)
PDK — Szkoła kowbojów (USA, l. 15)
MIASTKO — sobota — kino nieczynne; niedziela — Nona (bułgarski, 1. 15)
POT A NÓW —Nie będę cię kochać (polski. 1. 15)

POf-CZYN ZDRÓJ

GOPLANA — Orze! i reszka (polski, l. 15)
Poranek — niedziela — Wydra pana Grahama (angielski)
PODHALE — Rajdowa sympatia (CSRS, 1, 15)

SwmwiN

MEWA — Y—17 (bułgarski, 1. 15) pan.
WARSZAWA — Dzielny szeryf Lucky Lukę (francuski)
Poranek — niedziela — Za siódmą bajką (polski)

SŁAWNO — Nie m„ róży bez ognia (polski. I. 15)
Poranek — niedziela — Zielone smugi (radziecki) pan.
USTRONIE MOFSHIE — Znikający punkt (USA. 1, 18)

* * *

BARWICE — Godzina za godziną (polski, 1. 15)

RADIO

SOBOTA

PROGRAM 1

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00. 10.00, 11.08, 13.00, 16.00. 19-00, 22.00. 23.00.

T.40 Propozycje do Usty przebojów 8.10 Melodie naszych przyjaciół 8.35 W kręgu muzyki instrumentalnej 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) 9.30 Moskwa z melodią i piosenką 9.45 Śpiewają .Alibabki" 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa 10.30 „Jeszcze miłość" — fragm. pow. 10.40 Jazz tradycyjny w Polsce (IV) 11.00 Z lubelskiej fonoteki muzycznej 11.18 Nie tylko dla kierowców 11.25 Co słychać w świecie? 11.30 Koncert chopinowski z nagrań E. Bukojemskiej 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Z nagrań R. Stewarda 12.40 Koncert życzeń 13.00 Pieśni i tańce żywieckie 13-15 Rolniczy kwadrans 13.30 Dyskoteka nastolatków 14.00 Ze świata nauki i techniki 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką 14.30 Sport to zdrowie! 14.35 Kompozytor Warszawy — B. Klimczuk 15.05 Listy z Polski 15.10 Muzyka i poezja (w tym: Poetycki koncert życzeń) 16.10 Radiowa kronika muzyczna 16.40 Podróże muzyczne po kraju 17.00 Radiokurier (m. in. relacje z meczu h-okejowego MS Polska — CSRS) 18.00 Transmisja z MS w hokeju na lodzie — mecz Polska — CSRS 18.20 Grają Marek i Wacek 18.30 Muzyka i Aktualności 19.15 Gościa naszych estrad 19.45 Z księgarskich witryn 20.00 Program z dywanikiem 21.05 Z płyt G. Harrisona 21.30 Kronika sportowa i komunikat Totka 21.43 T. Stańko z grupą ..SBB" 22.15 Musical po polsku 22.00 Sobotnia dyskoteka 23.05 Korespondencja z zagranicy 23.10—23.59 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 1.00, 3.00, 4.00, 5.00.

0.00 Początek programu 9.11—5.00 Program nocny z Białegostoku.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30. 23.30.

5.00 Poranek muzyczny 5.45 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Komentarz dnia 6.46 W ludowych rytmach — Chile 6.50 Gimnastyka 7.00 Minioferty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Posłuchaj i przemyśl 7.45 Muzyka popularna 8.35 Sprawy codzienne 9.W) Koncert Chóru PRiTV we Wrocławiu 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni 9.30 Mendelssohn-Bartholdy: I symfonia c-moll op. 11 10.00 Studio współcresne: „Grać swoia rolę" — słuch. 10.45 Divert.imentó na ork. smyczkowa 11.W Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.20 G. Rossini- uwertura do opery „Kopciuszek" 11.35 Rodzice 1 dziecko 11.40 Melodie śląskie 11.50 O czym s:e mówi — felieton 11.57 Sysrna ł czasu i hsjnał 12.20 Ze wsi i o wsi 12.?« Muzyka hiszpańska 13.00 Dla kl. III i IV (jęz. polski) 13.20 D. Milhaud: „Scaramouche" — suita na dwa fortepiany 13.35 „Krótkie życie" — opow. 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 „Dom który się wysiewa" — rep. litaraeki 14.35 Polska muzyka operowa 15.00 .Dla dziewcząt i chłopców 15.40 Śpiewa bułgarski chór dziecięcy „Bodrą Smiana" 16.00 Czata — mag. wojskowy Studia Młodych 16.15 Beethoven: III sonata A-dur op. 69 na wiolonczelę i fort. 16.43 Warszawski Merkury 18.20 Terminarz muzyczny 18.30 Echa dnia 18.40 Radiolatarnia czyli przewodnik popularnonaukowy 19.00 Zespół wokalny z Mooitrea lu 19.15 Jęz. francuski — dla zaawansowanych 19.30 ..Matysia kawie" 20.00 Ze świata opery 20.30 Notatnik kulturalny 20.40 Kącik starej płyty 21.00 Wesoły kramik (90) 21.15 K. Serocki: freski symfoniczne na ork. 21.30 Z kraju i ze świata 21.50 Wiad. sportowe 21-55 Barok dla wszystkich: włoscy mistrzowie koncertu instrumentalnego 22.30 Kto się z czego śmieje 23.00 Haydn: koncert wiolonczelowy D-dur 23.35 Co słychać w świ# cle? 23.40 Brahms- wariacje op. 9 na temat Schumanna, oprać, na ork. G. Fitelberg 24.00 Zakończenie programu.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00.

Ekspresem przez świat: 7.00, 8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30.

5.05 Hej, dzień się budzik 5.30 i 6.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 i 7.05 Zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto lubi 9.00 „Noc bez brzasku" — ode. pow. 9.10 ,,Focus" czyli epigon dawnych mistrzów 9.30 Nasz rok 75 9.45 Interradio — mag. 10.2S Gra G. Barbieri 10.35 Nowe głosy W piosence francuskiej 10.50 „Lato zielonej gwiazdy" — ode. pow. 11.00 „Hagaw" bez Rosiewicza 11.20 Życie rodzinne — mag. 11.50 Rosiewicz bez „Hagawu" 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą J3.00 Męskim Okiem — mag. 15.05 Program dnia 15.10 Piosenki z różnych obrotów 15.30 60 minut na godzinę — aud. 16.30 „Pieśń żebraka" 16.45 Nasz rok 75 17.05 „Noc bez brzasku" — ode, pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 „Amażonki z Jaroszówki" — rep. 18.00 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Muzykalny detektyw 19.15 Książka tygodnia 19.35 Zapraszamy do trpfki: m. in. ^Rywale" — słuchowisko M. Wolskiego 21.50 Opsra tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół ,,Slade" 22.15 ..Rrekj posępna" — ode. pow. 22.45 Dawne i nowe ballady G, Brassensa 23.00 Wiersze Jalu Kurka 23.05 ..Rapsod żałobny" — nowa płyta Cz, Niemena 23-45 Prosfram na niedzielę 23.50—24.00 Na dobranoc śpiewa Ł, Prus.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.03 16.00, 19.00, 13.00.

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Wiad. sportowe 7.15 Kapela F. Dzierżanowskiego 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.15 Po jednej piosence 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia 9.05 Fala 75 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych: „Rower w wodospadzie" — słuchowisko M. Iwanowa 10.25 Li»ta przebojów 11.00 Niedzielna musicorama 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.10 Publ. międzynarodowa 13.15 Melodie wielkiego ekranu 13.00 Wizerunki ludzi myślących: prof. Jerzy Kreczmar 13.30 Wybieramy najlepsze kapele i zespoły ludowe 14.09 Recital z pauza — T. Tutinas 14.10 Tygodniowy przegląd prasy 14.20 Recital z pauzą — T. Tutinas 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Koncert życzeń 16.05 Opowieści nocne" — słuch, wg opowiadania E. T. A. Hoffmanna 16.15 Gwiazdy jazzu 17.15 Radio kurier (m. in. relacje z meczu MS w hokeju na lodzie Szwecja — Polska) 18.00 Transmisja z MS w hokeju na lodzie — mecz Szwecja — Polska 18.20 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki gier liczbowych 18.25 Radiowa rewia rozrywkowa 18.53 Dobranocka 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe 20.15 Nowe brzmienie J. Cannorl baalla Adderleya 20.40 Z teatralnego afisza — A. Wampiłow: „Anegdoty prowincjonalne" — aud. 21.00 E. Wojnowska zaprasza 21.30 Radiovariete 22.30 Rewia piosenek 23.05 Opolnopolskie wiad. sportowe 23.20—23.59 Zielony karnawał.
0.11—5.00 Program nocny

PROGRAM II

wiad.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30 23.30.

6.10 Kalendarz 6.15 Mozaika polskich melodii ludowych 6.35 Wiad. sportowe 6.40 Od miniatury do uwertury J.35 Felieton literacki 7.45 w rannych pantoflach 8-25 Zawsze w niedziele 8.35 Pułjl. międzynarodowa 8.45 Motywy ludowe w twórczości kompozytorów polskich 9.00 Poszukiwanie (XII) — mag. literacki 9.30 Organista L. Rogg gra sonaty Bacha 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Nowości ..Polskich Nagrań" przedstawia T. Haas 10.30 Portret słowem malowany: J. Nowicki 11.00 Studio Młodych: Rozgłośnia Harcerska 11.40 Czy znasz mape świata? — aud. 11.57 Sygnał czasu 1 helnał 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa 12.35 Zagadka literacka 13.00 Poranek symfoniczny muzyki francuskiej 14.00 Retro-Podwieczorek przy mikrofonie 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Żołnierski zegarek" — Słuch. B. Gołubiewa 16.30 Koncert chopinowski z nagrań S. Asikenazego (II) 17.00 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy 17.30 Medium, czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej 18.00 Wędrówki z „Mazowszem" po kraju i świecie 18.35 Felieton 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Autorzy naszych słuchowisk: J. Janicki: „Kłaniaj się drzewom" 20.00 Utwory Brahmsa 11.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Prokofiew- symfonia op. 25 „Klasyczna" 21.30 Siedem dni w kraju 1 na świecie 21.50 Mozart: sonata fortepianowa Es-dur 22.00 Lokalne wiad. sportowe 22.10 Konc. Poznańskiego Chóru Chłopięcego pod dyr. J. Kurczewskiego 22.30 „Niebezpieczna gra" — opow. P. Highsmith 23.00 Schumann: kwartet fortepianowy Es-dur op- 47 2' < W. Byrd: msza 3-głosowa 24.00 Zakończenie programu.

PROGRAM III

Wiad.: 6.00
Ekspresem przez świat: 8.30, 14.00. 19.30

6.05 Melodie-przebudzanki 7.00 Solo na banjo 7.15 Polityka dla wszystkich 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — mag. 8.35 Co kto lubi 9.00 „Noc bez brzasku" — ode. pow. 9.10 Gra G. Barbieri 9.25 Program dnia 9.30 Gdy się mówi „A" — aud. 9.50 Grające listy 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów 11.15 Wielkie recitale: E. Gilels w Filharmonii Leningradzkiej (1968 r.) 12.05 Premiera: Arnhem — błąd czy zdrada?" (V)- „Gdyby nie prosty przypadek" — słuch, dokumentalne A. Kudelskiego 12.30 Telegramy muzyczne ze świata 13.00 Powracający temat: „Stary diabeł księżyć'«' 13.15 Przeboje z nowych płyt 14.05 peryskop — prz<eglą^ wydarzeń tygodnia 14.Szendrey-Karper gra utwory F. Sora: concierto D--dur op. 14 14.45 Za kierownicą 15.10 „Dzwony rurowe" po raz drugi 15.40 Trzy wersje przeboju „Delta Lady" 15.50 Zapraszamy do studia: T. Woźniak 16.15 Trzydziestolecie teatru krakowskiego: W. Krzemiński — aud. 16.45 E. Harris — muzyk uniwersalny 17.05 „Noc bez brzasku" — ode. pow. 17.17 Antologia piosenki francuskiej 17.40 Rozmowa o filmie 17.55 Mini-max 18.30 „Córki zmarłego pułkownika" — słuch. wg. OPO wiadania K. Mansfield 19.07 „Dzwony rurowe" po raz drugi 19.35 Muzyczna poczta UKF 20.00 Czy mając Paryż, ma się Francję? — gawęda 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch... — dygresje muz. 20.50 Wiersze śpiewane A. Asnyka 21.00 Poeta o sobie — B. Ostromęcki 21.20 Dookoła festiwali -)i 50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół „Slade" 22.15 Wieczory z Wolterem: „Co się zdarzyło pięknej Kunegundzie" 22.30 Spacerkiem po kabaretach 23.00 Wiersze Jalu Kurka 23.05 H.. Laws gra Bacha i Mozarta 23.35 Kołysanki dla dorosłych 23.45 Program na poniedziałek 23.50—24.00 Na dobranoc śpiewają Lambert-Hendrlcks-Ross.

Gwiazda na zamówienie

Jan Englert

Zdobywca „Złotej Maski"" f „Złotego Ekranu" (1971) urodził się 11 maja 1943 r. w Warszawie. Debiutował w filmie jako czternastoletni chłopiec epizodyczną rolą powstańczego łącznika w „Kanale" Andrzeja Wajdy. Ten sam reżyser powierzył Englertowi pierwszą „dorosłą" rolę w jednej z nowel międzynarodowego filmu „Miłość dwudziestolatków", Wtedy już było wiadomo, ż-e Englert zostanie aktorem, był bowiem studentem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Później przyszły inne role: w serialu telewizyjnym „Podziemny front", epizod partyzanta w polskiej sekwencji „Nocy generałów", epizody w „Marysi i Napoleonie" oraz „Bokserze". P^erwszą dużą rolę otrzymał Englert od reżysera Jana łomnickiego w „Kontrybucji" (1967 r.). Chyba jednak najbardziej utkwił wszystkim w pamięci postacią kreowaną w telewizyjnych „Kolumbach". Od tego czasu aktor dość chętnie występuje w serialach, nie tak dawno telewizja wznowiła „Akcję V", w której Englert grał główną rolę Jończyka. Natomiast w pierwszym programie TV oglądamy go jako dzielnego porucznika MO w ..S.O.S.".

Wróćmy jednak do filmów. Warto przypomnieć chvba dwa tytuły Kutza: „Perła w koronie" i „Sól ziemi czarnej", w których to filmach aktor otrzymał bardzo ciekawe, lecz trudne zadanie. Grał Erwina dowódcę grupy powstańczej, największa trudność tej roli polegała — jak wyznał sam aktor — na nauczeniu się gwary śląskiej. Englert nie chciał słyszeć o dubbingu. Przy pomocy Ślązaka, Jerzego Cnoty, również aktora, pokonał trudności językowe, zaś wspólnie z Kutzem — reżyserem, budował postać, która pozostała w pamięci widzów.

Poważną pozycję w dorobku aktora stanowią „wojenne" role. Od nich zaczynała się przecież kariera Englerta, grywającego nie tylko w filmach polskich reżyserów. Oglądaliśmy go jako dzielnego czołgistę w radzieckim „Wyzwoleniu". które również niedawno przypomniała TVP.

Może nieco mniej szczęścia ma aktor do filmów współczesnych. „Poślizg", w którym grał wraz ze swą żoną Barborą Sołtysik, nie zyska) specjalnego powodzenia, chociaż Englertowi nic nie można było zarzucić,- bo co może zrobić aktor ze słabym scenariuszem? . „Ocalenie" również nie było sukcesem, natomiast film „Trzeba zabić tę miłość" przyniósł laury Barbarze Jankowskiej, odtwarzającej główną rolę. Englert kreował w tym filmie nieco odpychającą postać, z czym nie mogli się pogodzić sympatycy aktora uznajqc,że powinien on grywać jedynie bohaterów pozytywnych.

Jan Englert, jest na etacie — w Teatrze Polskim w Warszawie i tam można g* oglądać na scenie. N;6?<iedv aktor występuję również w teatrze telewizji, Chyba wszyscy pamiętają jego znakomite kreacje w „Hamlecie" („Da" Juanie". Jak z tego wynilca Engiert jest dość wszechstronny i żadna dziedzina sztusl aktorskiej ni-e jest mu obca. Czy to na scenie, czy przed kamerą telewizyjną lub filmową spisuje sie znakomicie, zyskując uznanie i sympatię widzów, Szkoda tylko, że tych ról filmowych w dorobku aktora jest stosunkowo niewiele, chętnie oglądalibyśmy go częściej na ekranie. W najbliższym czasie zobaczymy Englerta w „Nocach i dniach" Antczaka, trudno jednak powiedzieć, kiedy dotrze do Polski bułgarski film „Potępione dusze". Wyło Radewa gdzie aktor gra mnicha Heredi. A swoją drogą trudno wyobrazić go sobie w habicie, **(kon)**

Ps. Jana Englerta dedykujemy tym wszystkim Czytelnikom, którzy czekają na realizację życzeń w rubryce „Gwiazda na zamówienie".

Co słychać u X Muzy

A BRACIA Pierre I Jacąues Prevest, choć obaj już po 70. nie składają broni. Zamierzają przenieść na ekran głośną powieść erotyczną „Cerise'' (Wiśnia) Deifosa. Jacąues Prevest pisze scenariusz, a Pierre zajmuje się reżyserią.

A PETER Bogdanovich ,„Ostatni seans filmowy"), który jak wiadomo zafascynowany jest przeszłością sztuki filmowej. po ukończeniu musicalu „At Long Last Loue", nakręci film o początkach przemysłu filmowego w Hollywood. Tytuł „Starlight Paradę" (Parada świecących gwiazd).

FEDERICO FELLINI, który od blisko roku pracował intensywnie nad filmem „Casanova" oświadczył dziennikarzom na konferencji prasowej, że prace nad filmem zostały przerwane. Przedstawiciele produkującej film wytwórni „Cineriz" uznali niespodziewanie, że budżet 5 miliardów lirów (przyjęty i zatwierdzony) jest zbyt wygórowany i przekracza możliwości wytwórni.

A W MOSFILMJE reżyser Walentin Winogradow kończy zdjęcia do filmu „Ziemliaki" (Rodacy) według scenariusza zmarłego niedawno pisana i reżysera Wasilija Szukszina. W historii dwóch braci — Iwana i Siemiona — powraca raz jeszcze szukszinowski temat ludzi wrośniętych korzeniami w rodzinną glebę i ceny, jaką muszą płacić, gdy ziemię tę opuszczą. W roli Iwana, którą miał zagrać sam Szukszin, wystąpił Leonid Niewiadomski, w roli Siemiona — Siergiej Nikonienko.

(kon)

Rys. Julka

RADZIECKA MODA LETNIA

Projektanci z Leningradu przygotowali kolekcję letnich modeli. Wykorzystano w nich motywy ludowe, hafty, koronki i inne dodatki, harmonijnie wkomponowane we współczesne kreacje.

Na zdjęciu: mocno dekoltowana suknia plażowa.

Fot. CAF — TASS

Opowiastki z magnetofonu

SItA PRZYZWYCZAJENIA

Chłodna noc Pod mostem nad Sekwaną siedzi dwóch włóczęgów.

— Ciężko żyć. Grosza nie ma. Dobrze byłoby wygrać ze 100 franków.

— A co byś zrobił, gdybyś wygrał milion franków?

— Zbudowałbym most.

— Most! Po co?

— Zawsze przyjemniej spać pod własnym mostem.

WYCHOWANIE

Prasa grecka zarzuca rodzicom, że źle wychowują swoje dzieci. Na przykład matki często grożą dzieciom:

— Jeżeli nie zjesz kaszki, to zaraz przyprowadzę tatusia.

RADA

W komisariacie dzwoni te!efon:

— Mój mąż wczoraj wyszedł kupić stoik szpinaku i dotychczas nie wrócił. Co mam robić?

— Niech pani spróbuje otworzyć puszkę zielonego groszku.

POMYŁKA

Lekarz chodzi po gabinecie bardzo zdenerwowany.

— Co się stało, panie kolego?

— Głupia historia. Już trzy miesiące leczę chorego na żółtaczkę, a on dopiero dziś się przyznał, że jest Chińczykiem.

E. Osm.

MYŚLI COKOLWIEK ZEZOWATE

A *Prawo jest prawem. Oczywiście z wyjątkiem okresów, kiedy bezprawie jest prawem.*

A Rz7icovo we mnie kamieniem. Ważył pół tony. Czy mogę mówić o kamieniu obrazy?

A Nie dowierzał,nikomu. Brał przykład z samego siebie.

A Traktujmy życie jako smutną konieczność. Od razu weselej zrobi się nam na duchu.

A Zmieszano go z błotem. Usprawiedliwiał się później: — Myślałem, że jest to błoto lecznicze...

A Pochlebiam, sobie, że nie jestem pochlebcą.

A *Nie drażnij lwa! Potrząśnie grzywą i wszystkie pchły spadną na twoją głowę.*

JANUSZ WASYLKOWSK!

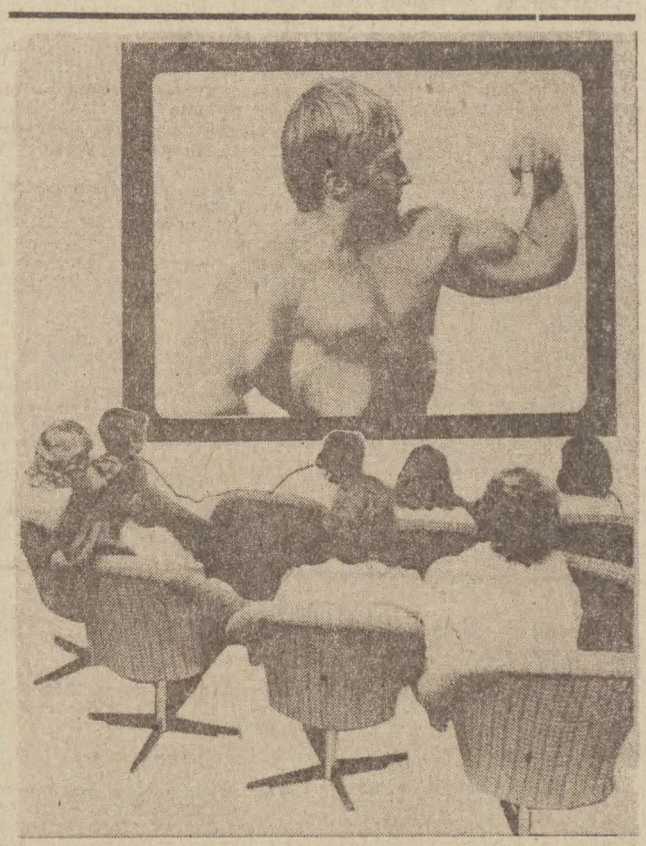

Fotomontai. Zb. Oleslńsklego

Jak rozśmieszyć kobietę

A. KUCZAJEW

— Czy ma pan poczucie humoru? — zapytała mnie.

— Oczywiście!

— Więc proszę mi opowiedzieć coś śmiesznego.

śmiesznego? He tylko sobie ©ani życzv. W naszej firmie cfzieją srę prześmieszne rzeczy. Na przykład taki Kurków przyszedł wczoraj do pracy w piżamie i rannych kapciach.

— Oj! Biedactwo! Bardzo mi go żal. Przecież wszyscy na pewno wyśmiewali się z niego?

— Nie. Nikt nie zauważył. Ja jeden się śmiałem. Taak... Co by tu jeszcze śmiesznego opowiedzieć? Aha, mam taką śmieszną historię. Nasz zastępca Szapow zapatrzył się **nc** dziewczynę **no** ulicy **po dradze do pracy \ wpadł pod rower.**

— O Boże! I co? Złamał coś?

— Ramę roweru. Mmmm... Jak by tu jednak panią rozśmieszyć? Nie dalej jak wczoraj nasz Pietuchow z ciekawości wszedł do sejfu i niechcący się tam zatrzasnął.

— Poważnie? Co za koszmar! I długo tak siedział ten nieszczęśnik?

— Nie nie bardzo. Aż palnikiem pocięli sejf. Odrobinę posiwiał. Na skroniach... No, ale co by tu takiego napraw **dę** śmi-eszneg© opowiedzieć? **Gałoszyn z planowania pośliznął** się w stołówce na kaszy mannie **i** wpadł prosto do akwarium.

— Naprawdę? Pan mnie przeraża! Jak tak można? Co za porządki w tej waszej stołówce? Ciekawe, czym się zajmufę wasza rada zakładowa?

— Tym co **i** wszyscy. Patrzyli na akwarium jak ten biedak dławi się złotą rybką. Jadł obiad, ha, ha!... Ale mu szę panią rozbawić! Nasz Suszkin wczoraj otwierał butelkę palcem, korek wepchnął a palca nie mógł wyciągnąć.

— Straszne! Czy chociaż pomyślał, ieby rozbić butelkę?

— Pomyślał: że gdy się rozbije, to zawartość się wyleje.

— I tak biedak chodzi?

— Tak biega. Żeby schudnąć razem z palcem... No tak... Ale czy mi się naprawdę nie uda pani rozśmieszyć? Aha. mam coś! Nasza sprzątaczka Wala schudła do tego stopnia, że może się chować za kij od szczotki.

— **A** wy spokojnie patrzycie! Ona na pewno jest niebezpiecznie chora!

— Nie. Zakochała się. **A** to nie jest niebezpieczne.

— I w kim taka zakochana?

— We mnie.

— Co, co? Niech pan powtórzy!

— We mnie.

— W panu? Oj, nie mogę!

— ł co w tym śmiesznego, nie rozumiem...,

A jednak ją rozśmieszyłem. Choć po raz pierwszy powiedziałem prawdę.

T»—n. S. L